



Historia jest też ważnym narzędziem budowania tzw. soft power. Nam zależy, aby nasze państwo było coraz silniejsze. Poprzez historię, poprzez dobro czynione przez Polaków, a niewątpliwie nasi prezydenci na uchodźstwie byli depozytariuszami dobra, możemy walczyć o pozytywną percepcję Polski na całym świecie. Bardzo ważne jest również odbudowanie pamięci o nich dla nas samych, dla Polaków. Te postacie, które sprowadzamy, są dla nas, żyjących, kompasem, jak żyć i jak służyć Polsce – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” premier Mateusz Morawiecki.

**PRZYWRÓCIĆ
PAMIĘĆ.
FUNDAMENTY
III RP
PRZEŻARTE
BYŁY
KOMUNIZMEM**

Środa

s.4

POLSKA
**Bezdušność eurokratów
uderzy w Polskę i Ukrainę**
Komisja Europejska przekazała, że w budżecie UE na lata 2021–2027 nie ma wystarczających środków, by wesprzeć Ukrainę w wojnie z Rosją. Ta sama Komisja grozi Polsce karami za kontynuowanie tarczy antyinflacyjnej, przygotowanej, aby ulżyć domowym budżetom Polaków.
s.3

ISSN 2083-7119
9 772083 711036
4 5>

POLSKA
**Absurdalny zakaz
władz Wałbrzycha**
Prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej z PO zablokował możliwość organizacji w tym mieście Marszu Niepodległości. Jako powód takiej decyzji podano „brak uzyskania przez organizatora uprzedniej zgody na zajęcie pasa ruchu drogowego, co skutkować ma realnym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi”.
s.3

TYGODNIK
**Polak skazany za rusofobię.
Za Tuska był bity w celi**
Dziś słucham z niedowierzaniem, że nawet TVN krytykuje Niemcy za wyrażanie zgody na manifestację Rosjan w Niemczech. A wtedy taki marsz miał iść przez Warszawę i uznano, że wszystko jest w porządku – opowiada „Gazecie Polskiej” Wojciech Braun, znany kibic Legii Warszawa.
s.6

REKLAMA
Przeczytaj w dzisiejszym dzienniku „Gazeta Polska Codziennie”
Biało-czerwoni mocno rozpoczynają sezon Pucharu Świata
Partner dodatku




Boecjusz

(ok. 480–526) rzymski filozof, tłumacz Arystotelesa, teolog chrześcijański i polityk

|| Czy porządek rzeczy stanął na głowie, że człowiek, stworzenie żyjące i rozumne, i przez to Boże, wydaje się sobie wartościowy dopiero wtedy, gdy ma na własność bezduszne przedmioty? ||

2

ŚRODA 9 LISTOPADA 2022

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Środa 09.11 Lekkie zachmurzenie. Opady deszczu na zachodzie i północy

WSCHÓD słońca 06:43 ZACHÓD słońca 15:55 Imieniny obchodzą: Bogudar, Genowefa, Joanna, Nestor, Teodor, Teodora, Ursyn

Gdańsk	Lublin
14°C	13°C
10°C	5°C
Katowice	Kraków
13°C	15°C
9°C	6°C
Łódź	Poznań
14°C	15°C
9°C	9°C
Warszawa	Wrocław
14°C	15°C
9°C	9°C

Czwartek 10.11 Opady deszczu na północy i na południowym-wschodzie

WSCHÓD słońca 06:45 ZACHÓD słońca 15:53 Imieniny obchodzą: Andrzej, Jędrzej, Lena, Leon, Leona, Ludomir, Nela, Nimfa, Probus, Stefan, Uniebog

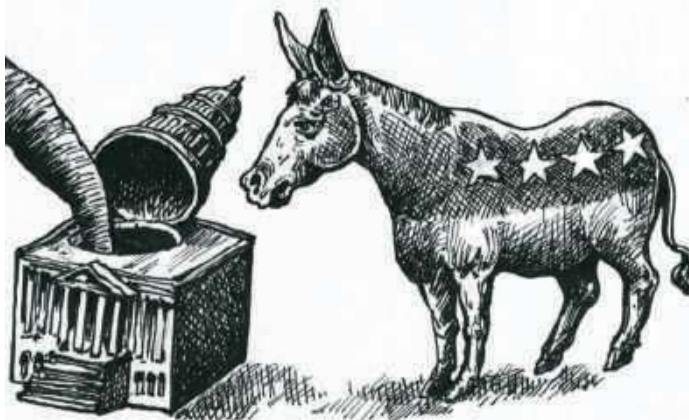
Gdańsk	Lublin
12°C	11°C
10°C	4°C
Katowice	Kraków
12°C	12°C
4°C	3°C
Łódź	Poznań
12°C	12°C
5°C	5°C
Warszawa	Wrocław
13°C	14°C
5°C	4°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Kompromisy już były

W czasie kryzysu, ale i rosnących nacisków ze strony Unii potrzebujemy zarówno środków, jakie mieliśmy otrzymać w ramach KPO, jak i asertywności w relacjach z instytucjami, które nie tylko nie grają z nami uczciwie, ale też nie kryją, że ich celem jest zmiana władzy w Polsce. Nawet za cenę tejże Polski zagłodzenia. Spełnienie unijnych oczekiwań to nie tylko pozbawienie prerogatyw prezydenta i innych wybranych demokratycznie instytucji, lecz także odebranie Polakom prawa do procesu sądowego. Jedyny moment, gdy Komisja Europejska miękła, miał miejsce, gdy zaczęliśmy mówić o kolejnych wetach. Dziś podobny ostry scenariusz działań wobec KE proponuje Jacek Saryusz-Wolski. Kilka lat temu PiS zaufało temu wytrawnemu unijnemu graczowi na tyle, by wystawić go przeciw Tuskowi w wyścigu o szefostwo Rady Europejskiej. Może warto byłoby posłuchać go jeszcze raz?

Rafał Zawistowski



JERZY „BAYRAKTAR” LUBACH

Powrót do źródeł

Pomnik Dzierżyńskiego na placu o złowrogo się kojarzącej nazwie Łubianka został zdemontowany spontanicznie 22 sierpnia 1991 r. w trakcie manifestacji po klęsce puczu Janajewa, lecz ówczesny „demokratyczny” Jelcyński to usankcjonował. Ale pod koniec tejże dekady, zabezpieczając korupcyjne interesy rodziny, wyznaczył na swego następcę byłego pułkownika KGB. Ten też rznął przed Zachodem demokrację, póki nie stwierdził, że już nie musi, bo skoro przełknęli ludobójstwo rosyjskie w Czeczenii, inwazję na Gruzję i aneksję Krymu, to można podbić całą Ukrainę. Tu się wyleniały niedźwiedź zadławił, więc władze sięgnęły po wynalezione przez Iwana Groźnego, a udoskonalone przez jego sowieckiego następcę metody i retorykę. Rozpętano kampanię zastraszania i donosów, sięgnięto do najbrzydlawszych stalinowskich wyzisk. Z okupowanych jeszcze miast ukraińskich ewakuuje się pomniki rosyjskich dzierżymordów typu rzeźnika Pragi Suworowa, Rosatom w charakterze firmowych suwenirów zamówił popiersia krwawego Berii, więc tylko patrzeć, jak Żelazny Feliks powróci przed gmach KGB/FSB i to nie jak już w 2018 w Tiumeniu bez rozgłosu, ale z hukiem i pompą!



Marcin Wolski

Rachunek strat

Gdy tysiącami na śmierć ślali
sołdatów wołokołamską drogą,
nie martwił tym się Józef Stalin,
twierdząc, że u nich „ludiej mnogo”.
Więc walczył żołnierz głodny, bosy,
„w pieriod” – komenda oczywista
– ciałami się zasypie fosy,
bo z tyłu głowy jest czekista.
Kto by się ofiarami troszczył,
ratował rannych, trupy zbierał,
pabieda – cel jedyny Moskwy,
dla wodza ludzie – tylko zera.
Więc gdy do wzięcia Ukraina,
znów Putinowi się zdawało,
że może drogą iść Stalina.
Tylko że teraz ludzi mało!

Ryszard
CzarneckiNarzędzie
Berlina i Paryża

Brukseli nie podoba się polska tarcza antyinflacyjna. Ta sama Bruksela zaakceptowała tylko w ciągu siedmiu miesięcy 2022 r. prawie 100 programów pomocy publicznej na kwotę 435 mld, z czego dla Niemiec przypadało 226 mld (52 proc.), a na Francję 160 mld (37 proc.). Pozostałe 11 proc. przypada na pozostałe kraje UE. Dla Włoch – 3,8 proc., Hiszpanii – 2,1 proc., dla Polski – 1,7 proc. Jeśli Berlin bierze ponad połowę tych środków, a Paryż blisko 2/5, to – mówiąc językiem giełdowym – w korporacji zwanej Komisją Europejską pakiet kontrolny ma tandem niemiecko-francuski. Później ta sama Komisja (Korporacja) Europejska atakuje Polskę. Zatem wsparcie gospodarki dwóch „motorów” integracji unijnej jest „cacy”, a wsparcie gospodarki polskiej – „be”. Jak Kali załatwi sobie dwie krowy, to dobrze, ale jak jego sąsiad choćby jedną, to źle. Od Sienkiewicza przechodząc zaś do von der Leyen: jeśli Bruksela kwestionuje naszą tarczę antyinflacyjną, to powiedzmy wprost: dzieje się to w interesie Berlina i Paryża. Komisja Europejska jako zakładnik Niemiec i Francji? Nie: KE jest po prostu instrumentem Berlina i Paryża. Miejmy więc pretensje – mówiąc Kornelem Ujejskim – nie do miecza, a do ręki.

Jacek
LiziniewiczKlimat
sprzyja czy nie?

Wczoraj buchnęła wiadomość. Oto październik w Europie był najcieplejszym październikiem w historii pomiarów na Starym Kontynencie. Wiadomość lotem błyskawicy obiegła profile komiwojażerów, którzy sprzedają nam samochody elektryczne, wiatraki, elektrownie atomowe i inne wynalazki przyszłości, które są kosztowne i mają nas zbawić od wysokiej temperatury w 2100 r. Nie wiem, czym jest ciepły październik i jeszcze cieplejszy listopad, ale mam wrażenie, że jeszcze 100 lat temu mielibyśmy realny dowód na to, że Bóg ma nas w swojej opiece. Ewidentnie bowiem w tej konkretnej sytuacji międzynarodowej, gdy Władimir Putin używa surowców jako broni, ciepła zima jest ewidentnie naszym sprzymierzeńcem. Jeżeli dzisiaj ciepły klimat działa na czyjąś niekorzyść, to właśnie są to Rosjanie, którzy mrozu ściskającego Europę Zachodnią oczekują jak kania dżdżu. Wiem. Powinienem się martwić, że jest 8 listopada, a ja spokojnie mogę chodzić bez kurtki, bo temperatura sięga kilkunastu stopni. Pedagogika ekologizmu powinna działać, gdy w listopadzie widzę bezchmurne niebo. No ale jednak nic mnie to nie obchodzi. Cieszyłbym się, gdyby to była najłagodniejsza zima w historii. Na pohybel Putinowi!



MOCNE RELACJE

SPOTKANIE \ Marszałek Elżbieta Witek spotkała się ze swoją czeską odpowiedniczką Markétą Pekarovą Adamovą. – Relacje polsko-czeskie są oparte na bardzo mocnych podstawach. Kiedy nadszedł czas próby, pokazujemy, że nie różnimy się w ocenie wojny na Ukrainie – powiedziała po spotkaniu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 9 LISTOPADA 2022

3

SKANDAL \ Absurdalne decyzje Brukseli

Bezdusznosc eurokratow uderzy w Polske i Ukraine

Komisja Europejska przekazała, że w budżecie UE na lata 2021–2027 nie ma wystarczających środków, by wesprzeć Ukrainę w wojnie z Rosją. Ta sama Komisja grozi Polsce karami za kontynuowanie tarczy inflacyjnej, przygotowanej, aby ulżyć domowym budżetom Polaków. – To tylko pokazuje bezczelność części eurokratów – mówi „Codzienniej” europoseł Elżbieta Rafalska. Z kolei eurodeputowany prof. Zdzisław Krasnodębski stanowczo stwierdza, że mamy kolejny dowód na to, że „KE nie stosuje tych samych kryteriów do wszystkich państw członkowskich”.

Jan Przemyski

Jak już informowaliśmy, Komisja Europejska (KE) zagroziła, że jeżeli nasz rząd nie wycofa się z obniżonej stawki VAT na gaz, paliwa silnikowe i nawozy (jest to element tarczy antyinflacyjnej), to Polsce mogą grozić kolejne kary.

Trudno w to uwierzyć, ale to jednak nie był szczyt bezczelności eurokratów, którzy we wtorek poinformowali, że w budżecie UE na lata 2021–2027 nie ma wystarczających środków, aby wspierać Ukrainę w wojnie z Rosją.

O komentarz do tych stanowisk przedstawicieli KE poprosiliśmy europosłów z różnych środowisk.

– Niestety mamy kolejny dowód na to, że KE nie stosuje tych samych kryteriów do wszystkich państw członkowskich, bo z jednej strony jest bardzo wyrozumiała, jeśli chodzi o pomoc publiczną np. w Niemczech czy we Francji, a z drugiej przeszkadza jej, że Polska obniża podatki. Nie prze-



KE nie stosuje tych samych kryteriów do wszystkich państw członkowskich i chce karać Polskę za wprowadzenie tarczy antyinflacyjnej | fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

szkadza jej natomiast, że Niemcy planują dotacje swojej gospodarki na poziomie 200 mld euro. Wygląda na to, że niektóre państwa mogą pomagać swoim obywatelom, a inne nie – powiedział „Codzienniej” europoseł prof. Zdzisław Krasnodębski. – Jeśli natomiast chodzi o pomoc udzielaną Ukrainie przez UE, to w poniedziałek brałem udział w dyskusji na

ten temat, podczas której przedstawiciele Komisji Europejskiej bardzo się chwaliли dotychczasowymi działaniami. Natomiast nie potrafili odpowiedzieć na moje pytanie, czy ta pomoc jest wystarczająca. Oczywiście wszyscy wiemy, że jest niewystarczająca – dodał prof. Krasnodębski.

W podobnym tonie wypowiedziała się europoseł El-

bieta Rafalska. – To przekonanie, że brakuje pieniędzy na pomoc Ukrainie, jest stanowiskiem absolutnie przez nas nieakceptowalnym. UE jest bezradna wobec niektórych rzeczywistych problemów. Oczywiście jest, że budżet był krojony na zupełnie inną sytuację, ale tak samo oczywiście powinno być, że musimy dokonać pewnych korekt, biorąc pod

uwagę zmieniającą się rzeczywistość. Cała ta sytuacja pokazuje również słabość urzędników europejskich. A co do krytyki elementów naszej tarczy antyinflacyjnej, to to wpisuje się w dotychczasowe działania KE wobec Polski – mówi nam europoseł Rafalska. – Nasz kraj radzi sobie dobrze, nie ma protestów, jak to się odbywa w innych krajach, szybko odpowiadamy na wyzwania dotyczące energii i to wszystko przeszkadza eurokratom w Brukseli – dodaje.

Na rozmowę z nami zdecydował się także europoseł Grzegorz Tobiszowski. – W interesie całej Unii Europejskiej jest wspieranie Ukrainy. Brak wsparcia dla Ukrainy grozi zwycięstwem reżimu Putina, a to bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu całej Europy – ocenia Tobiszowski. Z kolei w sprawie gróźb za tarczę antyinflacyjną nasz rozmówca podkreśla, że „obowiązkiem polskiego rządu jest ochrona obywateli i rodzimej gospodarki”. – Działania związane z tarczą antyinflacyjną sprawiły, że ceny paliw wspierają konkurencyjność naszych firm. Pewne dyrektywy w UE zostały podjęte w czasie pokoju, dziś jest wojna na Ukrainie, kryzys energetyczny w Europie i te akty prawne są nieskuteczne. Rząd musi mieć możliwość reagowania na tę sytuację także poprzez zmiany podatkowe, by nie doprowadzać do pogłębiania kryzysu i zubażania obywateli.

Niestety mimo wielu prób eurodeputowani opozycji nie chcieli udzielić nam komentarza, zazwyczaj tłumacząc się brakiem czasu na krótką rozmowę.

Absurdalny zakaz

WAŁBRZYCH \ Prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej z Platformy Obywatelskiej zablokował możliwość organizacji w tym mieście Marszu Niepodległości. Jako powód takiej decyzji wskazano „brak uzyskania przez organizatora uprzedniej zgody na zajęcie pasa ruchu drogowego, co skutkować ma realnym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi”. – To wyłącznie pretekst – ocenił Maciej Badora.

W poniedziałek władze Wałbrzycha zakazały organizacji I Wałbrzyskiego Marszu Niepodległości, który był inicjatywą środowisk patriotycznych z tego regionu, w tym Prawa i Sprawiedliwości.

Planowany marsz miał przejść ulicami Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego i zakończyć się pod pomnikiem Niepodległości. – W ten sposób chcieliśmy

uczcić 104. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę i zmanifestować przywiązanie do suwerennej ojczyzny. Czas przemarszu został tak zaplanowany, aby nie kolidował z uroczystościami zaplanowanymi przez prezydenta Wałbrzycha Romana Szelemeja – przekazali nam organizatorzy.

Decyzję władz Wałbrzycha skrytykował Maciej Badora, pełnomocnik okręgowy

PiS w okręgu wałbrzyskim. – Jest mi niezmiernie przykro poinformować, że prezydent miasta Wałbrzycha zakazał organizacji marszu z okazji 104. rocznicy odzyskania niepodległości. Jesteśmy bardzo dotknięci i zmartwieni tym, że w polskim Wałbrzychu zakazuje się manifestowania radości z odzyskanej niepodległości – przekazał. – W uzasadnieniu decyzji zakazującej ma-

nifestacji, którą zamieszczałem w całości, wskazano, że powodem, dla którego podjęto taką decyzję, jest brak uzyskania przez organizatora uprzedniej zgody na zajęcie pasa ruchu drogowego, co skutkować ma realnym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Ten argument należy traktować jednak wyłącznie jako pretekst – dodał.

Sprawę w rozmowie z „Codzienną” skomentowała wałbrzyska radna PiS, przewodnicząca tamtejszego klubu „Gazety Polskiej” Beata Mucha. – Nie wszyscy mogąjechać na marsz do Warszawy, dlatego padł pomysł, żeby zorganizować go u nas. Co roku swoje uroczystości organizuje miasto – dlatego, żeby to nie kolidowało, opracowaliśmy trasę mar-

szu innymi drogami: ulicami trzech ojców niepodległości – powiedziała.

Beata Mucha przekazała nam, że decyzja prezydenta Wałbrzycha została zaskarżona do Sądu Okręgowego w Świdnicy.

Dopytaliśmy radną, czy to, że zdaniem władz Wałbrzycha taki marsz stanowi niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego, oznacza, że w tym mieście nigdy nie odbywają się podobne wydarzenia. – Oczywiście, że się odbywają. Jest organizowany Orszak Trzech Króli i innego tego typu marsze. Myślę, że ten jest zwalczany, ponieważ pan prezydent organizuje swoje wydarzenie i szuka pretekstu do tego, żeby ten się nie odbył – oceniła.

Adrian Siwek

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7-8 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12-13 PUBLICYSTYKA
14-15 SPOŁECZEŃSTWO
16 KULTURA
17 TV/MOTO
18-20 SPORT


WYWIAD \ Z prezesem Rady Ministrów MATEUSZEM MORAWIECKIM rozmawia red. naczelny „Gazety Polskiej” i „GPC” TOMASZ SAKIEWICZ

Przywrócić pamięć. Fundamenty III RP przeżarte były komunizmem

Historia jest też ważnym narzędziem budowania tzw. soft power. Nam zależy, aby nasze państwo było coraz silniejsze. Poprzez historię, poprzez dobro czynione przez Polaków, a niewątpliwie nasi prezydenci na uchodźstwie byli depozytariuszami dobra, możemy walczyć o pozytywną percepcję Polski na całym świecie. Bardzo ważne jest również odbudowanie pamięci o nich dla nas samych, dla Polaków. Te postacie, które sprowadzamy, są dla nas, żyjących, kompasem, jak żyć i jak służyć Polsce – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” premier Mateusz Morawiecki.

Data 11 listopada sprzyja refleksji nad naszymi wielkimi przodkami. Po ponad trzech dekadach od upadku komunizmu do kraju sprowadzone zostaną szczątki trzech prezydentów Polski na uchodźstwie. Czemu akurat teraz?

Już od dłuższego czasu planowaliśmy realizację tego przedsięwzięcia. Naród, który nie wie, skąd pochodzi, i nie dba o swoich przodków, o swoich wielkich przywódców, jest narodem, który nie będzie wiedział, dokąd ma zmierzać. Dlatego naszym obowiązkiem jest pielęgnowanie pamięci o wielkich Polakach. Przygotowanie ekshumacji oraz przewozu do Polski szczątków Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego wymagało czasu i skomplikowanych zabiegów dyplomatycznych. Na szczęście wszystko udało się zorganizować.

I trzech naszych bohaterów wróci wreszcie do ojczyzny...

Ci ludzie w bardzo trudnych okolicznościach, w bardzo trudnym czasie, na obczyźnie, nie tylko przechowywali insygnia Rzeczypospolitej i byli depozytariuszami wielkiej idei niepodległej Rzeczypospolitej, lecz także starali się utrzymać zainteresowanie Zachodu „sprawą polską”. Czym była „sprawa polska”, wiemy od czasów księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Przez ponad dwieście lat nie przetrwałaby, gdyby nie ludzie, którzy niezmordowanie ożywiają ją na arenie międzynarodowej. Władysław Raczkiewicz, August Zaleski i Stanisław Ostrowski kontynuowali tę misję w szczególnie trudnych czasach. Bo przecież okres po wojnie aż do wyboru Karola Wojtyły na papieża i do powstania Solidarności był czasem wielkiej frustracji i smutku. Wielu ludzi wierzyło wówczas, że komunizm będzie trwał nawet sto lat.

Upominając się o takie postacie, Polska udowadnia, że walczy o prawdę historyczną.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Historia jest też ważnym narzędziem budowania tzw. soft power. Nam zależy, aby nasze państwo było coraz silniejsze. Poprzez historię, poprzez dobro czynione przez Polaków, a niewątpliwie nasi prezydenci na uchodźstwie byli depozytariuszami dobra, możemy walczyć o pozytywną percepcję Polski na całym świecie. Bardzo ważne jest również odbudowanie pamięci o nich dla nas samych, dla Polaków. Te postacie, które sprowadzamy, są dla nas, żyjących, kompasem, jak żyć i jak służyć Polsce. I po to są też miejsca ich upamiętnienia – żeby pokazywać społeczeństwu pewien wzór patriotyzmu. Niestety wciąż duża część rodaków nie wie, jak ciężki los polskich emigrantów czekał na obczyźnie, jak trudno było o polskość zabiegać i jaka była rola polskiej emigracji po II wojnie światowej.

Był taki szczególny moment w 1990 r., kiedy spytano Lecha

Wałęsę, czy w sposób symboliczny przejmie władzę od prezydenta na uchodźstwie. On odmówił, jednocześnie tłumacząc, że przejmie władzę od narodu. To pokazywało, że elity III RP nie zerwały ciągłości z państwem komunistycznym i tym samym nie przejęły tradycji II RP. Czy w tym momencie możemy mówić, że my już przejęliśmy tę ciągłość z II RP?

Elity III RP oczywiście nie zerwały z PRL. Próbowano dokonać swego rodzaju karkołomnej syntezy starego porządku komunistycznego z nowym, demokratycznym. Wobec tego przejście insygniów RP od Ryszarda Kaczorowskiego nie było przez to środowisko brane pod uwagę, bo oznaczałoby zerwanie ciągłości z PRL. Zresztą pozostawienie naszych prezydentów na uchodźstwie, tak jak to zrobiły elity III RP, można porównać do pozostawienia kompana na polu bitwy. Teraz naszym obowiązkiem jest sprowadzić ich do Polski.

Konsekwencje braku zdecydowanego zerwania przez elity III RP z państwem komunistycznym ponosimy do dzisiaj. Przykładem jest chociażby sytuacja w sądownictwie. W Sądzie Najwyższym do dziś orzeka komunistyczny zbrodniarz Józef Iwulski i bardzo trudno jest zmienić tę sytuację.

Konsekwencją braku zerwania z PRL jest niechciane dziedziczenie całego systemu prawnego czy systemu bogacenia się nomenklatury, która nie tylko nie została zepchnięta na margines, lecz też bardzo szybko podniosła głowę i zaczęła tworzyć gospodarkę zależną od postkomunistycznych układów. Choć zlikwidowano ideologię marksizmu-leninizmu, to władza w różnych gałęziach gospodarki, w mediach, w sądownictwie, w bankach, w polityce, została pozostawiona w rękach dawnych aparatczyków.

Można powiedzieć, że brak zdecydowanego upomnienia się

o takie postaci, jak Władysław Raczkiewicz, August Zaleski, Stanisław Ostrowski i inni im podobni, doprowadził do szeregu problemów państwa polskiego? Nie wróciliśmy do tego, co od zawsze było istotą Rzeczypospolitej, czyli woli narodu?

Musimy wyraźnie podkreślić, że Władysław Raczkiewicz, August Zaleski, Stanisław Ostrowski, czyli te trzy wielkie postacie, które spoczną na polskiej ziemi, ale też Kazimierz Sabbat, który zgodnie z wolą rodziny zostanie w Wielkiej Brytanii, Edward Raczyński, który spoczywa w Rogalinie w Wielkopolsce, a także Ryszard Kaczorowski – oni wszyscy zapisali się pięknymi zgłoskami w naszej historii. Wydaje się oczywiste, że odrodzona Rzeczpospolita powinna nawiązywać właśnie do tej spuścizny, a nie do tej komunistycznej. Niestety zerwanie z PRL nigdy nie nastąpiło i było grzechem pierworodnym III RP.

Czy sprowadzenie szczątków naszych trzech prezydentów na uchodźstwie jest zakończeniem pewnego etapu, czy jego rozpoczęciem?

Powiedziałbym, że jest to etap przywracania Polsce pamięci historycznej, a przez to odzyskiwania tożsamości. Ci prezydenci byli depozytariuszami wartości niepodległej II Rzeczypospolitej. Domyślam się, że pragnęliby przekazać te wartości wolnej Polsce. Komunizm upadł i to szybciej, niż niektórzy przewidywali, ale niestety fundamenty III RP zdążyły zostać przeżarte tym systemem.

Czy to, że szczątki Władysława Raczkiewicza, Augusta Zaleskiego i Stanisława Ostrowskiego wreszcie spoczną w polskiej ziemi, oznacza, że Polska domyka pewne skutki II wojny światowej?

Skutki II wojny światowej nigdy nie zostaną przezyciężone. Utraciliśmy blisko



fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

BEZPIECZNI W POLSCE

UCHODŹCY \ Straż Graniczna poinformowała wczoraj, że od początku wojny z Ukrainy do Polski wjechało 7,590 mln osób, a z Polski na Ukrainę – ponad 5,787 mln.



fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska

DOŻYWCIE DLA MORDERCY

ZBRODNIA \ 22-letni Patryk D. został skazany na dożywocie za zabójstwo bylej dziewczyny. Do zbrodni doszło w okolicach Nowego Dworu Gdańskiego. Mężczyzna po zabójstwie poćwiartował i ukrył ciało Pauliny.

6 mln obywateli, straciliśmy wolność, ogromną część naszego terytorium, ponieśliśmy też ogromne straty majątkowe. Z pewnością jednak sprowadzenie szczątków naszych prezydentów na uchodźstwie jest bardzo ważnym symbolem na drodze walki o sprawiedliwość historyczną.

Poza granicami Polski znajduje się wiele grobów naszych bohaterów. Może powinniśmy przeprowadzić taką akcję, która skutkowałaby powrotem ich szczątków na polską ziemię? Mam na myśli tu takie miejsca jak Katyń.

Przyznam, że w tej sprawie jestem rozdarty. Życzyłbym sobie, aby narody żyły w przyjaźni i żebyśmy nawzajem szanowali groby swoich żołnierzy. Oczywiście są w tej kwestii pewne wyjątki. Uważam, że nie wolno czcić grobów zbrodniarzy wojennych, esesmanów czy gestapowców. Nie powinno się upamiętniać ich nazwisk. Niech będą przeklęci na wieki. Z ogromnym smutkiem zauważyłem kiedyś, że tuż obok grobu mojego dziadka, który był członkiem Armii Krajowej i brał udział m.in. w akcji „Burza”, postawiono płyty z nazwiskami tych żołnierzy niemieckich, którzy zginęli podczas Powstania Warszawskiego i II wojny światowej. Wśród nich znalazłem nazwisko Jürgena Stroopa, tego samego, z którym rozmawiał Kazimierz Moczarski w „Rozmowach z katem”. Osobiście interweniowałem, żeby to przekłete imię zostało z tego monumentu skute, i udało się tego dokonać. Natomiast na tego typu pomnikach znajduje się jeszcze wiele nazwisk absolutnych zbrodniarzy wojennych. Na początku podkreśliłem, że najlepszym scenariuszem byłoby, gdybyśmy

żyli w przyjaźni z innymi narodami, ale jeśli wzajemny szacunek jest nie do osiągnięcia, to sprawa sprowadzenia prochów naszych bohaterów zza granicy być może powinna zostać poważnie rozważona.

Dobitnym przykładem braku poszanowania dla miejsc spoczynku naszych rodaków jest sytuacja na Białorusi, gdzie niszczone są groby żołnierzy AK.

To, co się dzieje teraz z grobami polskich żołnierzy AK na Białorusi, woła o pomstę do nieba. Wzywam władze Białorusi, aby zaprzestały czynów nikczemnych nie tylko z politycznego punktu widzenia, lecz przede wszystkim z punktu widzenia zwykłego człowieczeństwa. Ludzie, którzy tam spoczywają, są żołnierzami, którzy zginęli, walcząc o wolność swoją i swoich rodaków. Należy im się szacunek niezależnie od tego, jakie relacje mają dziś Polska i Białoruś.

Chyba śmiało możemy powiedzieć, że bitwa o pamięć jest także bitwą o naszą pozycję w Europie i na świecie.

Bitwa o pamięć to nasze zobowiązanie wobec tych, którzy poświęcili swoje zdrowie i życie dla ojczyzny, dla bliźnich, dla bliskich. Bitwa o pamięć to walka o zapewnienie elementarnej sprawiedliwości historycznej, a przecież chcemy, żeby świat opierał się na sprawiedliwości. Wreszcie bitwa o pamięć jest też dla nas, Polaków, szczególnie ważna, bo decyduje o naszym miejscu w Europie. Jest to miejsce tych, którzy w tragicznych czasach potrafili przeciwstawić się ogromnemu złu. Jeśli chcemy, aby przyszłe pokolenia dysponowały kompasem moralnym wskazującym na

dobro, to po prostu musimy przywracać prawdę o tych, którzy po stronie dobra stali. Dlatego też niedawno udało nam się sprowadzić do Polski szczątki Maurycego Mochackiego, współtwórcy „Gazety Polskiej”. Staramy się również sprowadzić do ojczyzny prochy Mieczysława Jałowieckiego, jakże ważnego w naszej historii. Jego barwna biografia jest jedną z bardziej niezwykłych w tym pokoleniu, które dzięki tak wielu doświadczeniom przeżyło jakby kilka żyć. Jałowiecki na własne oczy widział wielkie zmiany: granic, epok, ustrojów, obyczajów. Jeśli o kimś można powiedzieć: „świadek historii”, to właśnie o Jałowieckim. Na powojennej emigracji spisał wspomnienia o świecie, który nieodwracalnie przeminął. Wszystkim polecam gorąco książki „Na skraju Imperium”, „Wolne Miasto” i „Requiem dla ziemiaństwa”.

Ponoć „Wolne Miasto” było ostatnią książką czytaną przez Jana Pawła II, a właściwie – słuchaną, bo czytała mu ją Wanda Półtawska w ostatnich tygodniach i dniach jego życia w 2005 r.

Kolejną taką osobą jest Jan Łukasiewicz, którego szczątki trafią do Polski jeszcze w listopadzie br. Wybitny polski naukowiec i polityk, pochowany w Irlandii. Jako założyciel i jeden z głównych architektów warszawskiej szkoły logiki oraz założyciel Polskiego Towarzystwa Logicznego przyczynił się do rozwoju informatyki i technologii informacyjnych. Jego najsłynniejszym osiągnięciem było sformułowanie zasad logiki wielowartościowej.

Patriota zaangażowany w sprawy kraju i aktywny budowniczy Polski odradzającej się po latach niebytu

– m.in. jako jeden ze wskrzesicieli i rektor Uniwersytetu Warszawskiego, minister oświaty w pierwszym rządzie odrodzonej Rzeczypospolitej. W czasie niemieckiej okupacji w Warszawie uczestniczył w tajnym nauczaniu.

Jego losy były nierozrwalnie splecione z losami Polski. Dwie wojny światowe odebrały mu niemal cały dorobek życia, ale po każdej z nich podnosił się – tak jak Rzeczpospolita. Zmarł w Dublinie w Irlandii, w przeddzień XX zjazdu KPZR, uznawanego za koniec epoki stalinizmu. Tam też został pochowany.

Najwyższy czas, by ci, którzy nie zaznali wolnej Polski za życia, chociaż symbolicznie do wolnej Polski mogli powrócić.

Świątynia Opatrzności Bożej powoli staje się naszym narodowym mauzoleum. Czy możemy się spodziewać, że w przyszłości będą tam składane prochy kolejnych wielkich Polaków, których groby są teraz rozsiane po Europie i świecie?

W Świątyni Opatrzności Bożej znajdują się szczątki bardzo wielu zacnych osób. Są tam prochy m.in. osób, które zginęły w katastrofie smoleńskiej, ale ja chciałbym wspomnieć szczególnie o jednej postaci, a mianowicie o Wiktorze Węgrzynie, czyli jednym z inicjatorów międzynarodowych Rajdów Katyńskich. Chcemy, aby Świątynia Opatrzności Bożej była swojego rodzaju narodową nekropolią otoczoną czcią i pamięcią. Mamy plany dotyczące sprowadzenia szczątków kolejnych wielkich Polaków, część wywiłem podczas rozmowy. Niedawno usłyszałem o planach likwidacji cmentarza Tempelhofer Parkfriedhof w Berlinie, na którym spo-

czywa Aleksander Brückner, jeden z najwybitniejszych polskich historyków literatury. Jego grób za pięć lat może zostać zaorany, bo w miejscu cmentarza planowana jest budowa osiedla. Ja jestem wychowany chyba w innej kulturze, bo takie postępowanie jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Miejsca na świecie mamy dosyć, aby uszanować cmentarze. Mogę zapewnić, że będę zabiegał, aby ten wielki Polak spoczął na polskiej ziemi.

Pojawia się wiele głosów zza granicy, że Polacy najlepiej ocenili zagrożenie ze Wschodu. To wynika chyba z naszej historii i pamięci. Polska pamięć była lepsza niż analizy wywiadów wielu państw i strategów.

Nasza pamięć historyczna powinna służyć jako ostrzeżenie przed złymi sojuszami i błędnymi działaniami, także współcześnie. Koszmarne błędy polityki niemieckiej wobec Rosji oznaczały drogę ku wojnie, dziś doskonale to widzimy. Uzaledźnienie Europy od surowców ze Wschodu osłabiło Kreml do zaatakowania kolejnego suwerennego i niepodległego państwa. Rosja w tej kwestii zachowała się jak diler narkotykowy, który wciągał w pułapkę, oferując tanio swoje węglowodory, a dziś ujawniła ich prawdziwą cenę. Polska zawsze głośno stawiała w obronie tych, których Rosjanie atakowali, tak było z Ukrainą, ale wcześniej też z Gruzją czy Czeczenią. Nie dopuszczam nawet myśli, że Ukraina mogłaby przegrać tę wojnę. Gdyby tak się stało, to Rosja nie czekałaby długo, aby obrać na cel kolejny kraj. Ukraina dziś walczy za wolność swoją i naszą. Dziś losy świata decydują się na Ukrainie.

Gwiazda: Przyjdźmy masowo na Marsz Niepodległości

INICJATYWA \ Społeczeństwo powinno masowo wziąć udział w Marszu Niepodległości – mówi nam działacz antykomunistyczny Andrzej Gwiazda i zachęca do wzięcia udziału w tegorocznych obchodach 10 i 11 listopada. W przededniu Święta Niepodległości w Warszawie odbędą się msze św. i Marsz Pamięci z udziałem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. 11 listopada w Marszu Niepodległości własnym sektorem przejdą kluby „Gazety Polskiej”.

W Narodowe Święto Niepodległości do godz. 13.30 klubowicze „Gazety Polskiej” zbierają się w okolicy dworca Warszawa Śródmieście, po czym przejdą pod hotel Polonia Palace. Do udziału w marszu zachęca Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, szef warszawskiego klubu „GP” Adam Borowski, cała nasza redakcja i środowisko zwią-

zane z „Gazetą Polską”. Tegoroczny marsz odbędzie się pod hasłem „Silny Naród – Wielka Polska”. Jego trasa – jak podaje Polska Agencja Prasowa – ma być podobna do tej z lat poprzednich i będzie przebiegała Alejami Jerozolimskimi, mostem Poniatowskiego oraz Wałem Miedzeszyńskim. Zgodnie z planem marsz zakończy się przy Stadionie Narodowym.

Zapraszamy również na obchody w przededniu Święta Niepodległości z udziałem prezesa Jarosława Kaczyńskiego. 10 listopada o godz. 8 zostanie odprawiona msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele seminaryjnym pw. Wniebowzięcia NMP i św. Józefa Oblubieńca, po niej, o godz. 19. rozpocznie się msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela.

O godz. 20.30 na plac Piłsudskiego przejdzie Marsz Pamięci, po czym o godz. 21 pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w 104. rocznicę przyjazdu Marszałka do Warszawy nastąpi złożenie kwiatów. Przemowę wygłosi prezes Jarosław Kaczyński.

– Jest konieczne, żeby świętować jedyną znaną rocznicę niepodległości. Jak najwięcej osób powinno

wziąć udział w Marszu Niepodległości, udział powinien być masowy. Uważam jednak, że taki marsz powinien się odbywać w każdej wiosce – mówi „Codziennej” Andrzej Gwiazda, działacz antykomunistyczny, współtwórca Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża oraz NSZZ „Solidarność”.

.....
Maria Kobylńska



ĆWIERĆTONOWY NIEWYBUCH

NIEMIECKA BOMBA \ Podczas prac związanych z budową wałów przy Odrze w Słubicach (Lubuskie) robotnicy natknęli się na duży niewybuch. Okazało się, że była to 250-kilogramowa niemiecka bomba lotnicza z II wojny światowej. Teraz zostanie ona zniszczona na poligonie.

TYGODNIK \ W najnowszej „Gazecie Polskiej”

Polak skazany za rusofobię. Za Tuska był bity w celi

Dziś słucham z niedowierzaniem, że nawet TVN krytykuje Niemcy za wyrażanie zgody na manifestację Rosjan i zwolenników Rosji w Niemczech. A wtedy taki marsz miał iść przez Warszawę i uznawano, że wszystko jest w porządku. Przed Stadionem Narodowym były osoby z tatuażami specnazu. Putin był zbulwersowany zamieszkami wywołanymi rzekomo przez polskich kibiców. Telefonował w tej sprawie do Tuska. I mnie aresztowano – opowiada w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska” Wojciech Braun, czyli „Kelner”, znany kibic Legii Warszawa. Tygodnik od dziś dostępny jest w kioskach.



Wojciech Braun, znany kibic Legii Warszawa | fot. Archiwum/d

Piotr Lisiewicz

Prokurator powiedział mi, że rzuciłem się na mocodawców Tuska z Moskwy. Putin był zbulwersowany zamieszkami wywołanymi rzekomo przez polskich kibiców – opowiada „Kelner”.

Jak twierdzi kibic, prokurator usiłował skłonić go do kłamliwego obciążenia jego kolegów. O swoim za-

trzymaniu opowiada: – Co zabawne, z garażu zabrali mi siekiere oraz... sekatorki i inne rzeczy, które ich zdaniem mogły być użyte w czasie do awantur ulicznych. Później rozmawiał ze mną pan Maciej Karczyński, były rzecznik policji. Powiedział, że ma zaszczyt powitać króla przemytu narkotyków. To była totalna bzdura. Inny policjant powiedział, że organizowałem zamiesz-

ki, w wyniku których... zginął Rosjanin. W prokuraturze przy ulicy Chocimskiej na rozmowę wziął mnie prokurator Marcin Górski. Później w sądzie powiedziałem o nim, że to mały człowiek nie tylko z powodu wzrostu, a największe sukcesy zapewne osiągnąłby jako prokurator w latach 1945–1955. On bowiem zaproponował mi współpracę w celu potwierdzenia doniesień w spra-

wie Maćka Dobrowolskiego. Miałem potwierdzić bzdurę, że Maciek handlował narkotykami. Jeżeli tego nie zrobię, miałem pójść siedzieć. Miał też dojść zarzut organizowania pobicia ze skutkiem śmiertelnym, bo jeden z Rosjan miał leżeć w szpitalu w stanie agonijnym. Powiedziałem, że odmawiam składania wyjaśnień. Na krótkim posiedzeniu sąd postanowił o aresztowaniu mnie.

Wojciech Braun opowiada o tym, jak w więzieniu został pobity: – Zaczęli mnie bić, tłukli jakieś 20 minut, bili głównie w żołądek i w nogi. Czułem kopniaki. Później w więzieniu na Mokotowie zostałem zakwalifikowany do operacji. Ale... nie wskutek pobicia. Lekarz stwierdził, że w celi zbyt intensywnie ćwiczyłem podnoszenie ciężarów i w wyniku tego miałem przepuklinę moshny. Pojawiła się kilka tygodni po pobiciu, gdy zeskokczyłem z łóżka. Miałem świadków, którzy wiedzieli, że nie trenowałem. To ewidentnie wynikało z pobicia. Prokurator jednak zajął się tym za późno, kiedy nie było już nagrań, które automatycznie kasowały się po trzech miesiącach.

Dziś wszyscy oceniają to, jakim państwem jest Rosja, podobnie jak w 2012 r. „Kelner”: – Kibice Legii podchodzą do mnie na Żywiec i zadają pytania. Dziwią się, że dziś można palić rosyjskie flagi, dla świata to stało się normalne i słuszne. Dziś mało kto uważa, że takie działania wynikają z jakiejś nienawiści (...). Znajomi dziwią się, że nie zabiegam o uniewinnienie. Chcę podkreślić, że w mojej ocenie Donald Tusk jest zdrajcą narodu polskiego. Jestem kibicem i nie ma dla mnie żadnej partii, z którą bym się we wszystkich sprawach zgadzał. Nie jestem zwolennikiem PiS. Ale jest powód, dla którego chcę, żeby PiS wygrało wybory. To jedyna partia, która pilnuje suwerenności Polski. Jeśli władzę przejmie opozycja, znowu będziemy służyć Moskwie i Berlinowi – mówi zdecydowanie bohater okładkowego wywiadu w „Gazecie Polskiej”.

Transformacja energetyczna musi być sprawiedliwa

POLITYKA \ Prezydent Andrzej Duda przemawiał wczoraj na zlocie klimatycznym, który odbywa się w Egipcie. – Pamiętajmy, że to transformacja jest dla człowieka, a nie człowiek dla transformacji. Mówię to w imieniu milionów swoich współobywateli, którzy nadchodzącej zimy nie zapytają nas, ile naszych ambitnych celów klimatycznych osiągnęliśmy. Zapytają nas, dlaczego surowce energetyczne są tak drogie i dlaczego poziom ich życia drastycznie spadł – powiedział prezydent.

W niedzielę w egipskim kurorcie turystycznym Szarm el-Szejk rozpoczęła się Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP27). Na tego rocznym posiedzeniu dyskusja koncentruje się głównie na potrzebach i zobowiązaniach finansowych, w tym na kształtowaniu narzędzi potrzebnych do reakcji na szkody, jakie powstają w związku ze zmianami klimatu. Wczoraj głos zabrał prezydent Andrzej Duda. – W Polsce i w Unii Europejskiej jesteśmy na ścieżce

do osiągnięcia celów konwencji klimatycznej i porozumienia paryskiego. Aby się to udało, wszyscy musimy zwiększyć nasze wysiłki i odpowiedzialnie działać na rzecz zrównoważonej społecznie transformacji. Pamiętajmy, że to transformacja jest dla człowieka, a nie człowiek dla transformacji. Mówię to w imieniu milionów swoich współobywateli, którzy nadchodzącej zimy nie zapytają nas, ile naszych ambitnych celów klimatycznych osiągnęliśmy.

Zapytają nas, dlaczego surowce energetyczne są tak drogie i dlaczego poziom ich życia drastycznie spadł – mówił Andrzej Duda. Jak dodał, transformacja powinna być racjonalna kosztowo i służyć bezpieczeństwu energetycznemu. – Nie bądźmy przy tym klimatycznymi hipokrytami. Łatwo jest bowiem liderom bogatej Północy chwalić się swoimi osiągnięciami. Świat ma jednak prawo zapytać, dokąd przenieśliśmy naszą produkcję. Bo jeśli przenieśliśmy ją do państw poza-

europejskich, to nie powinniśmy zapominać, że nasza odpowiedzialność nie znika. Sami bowiem mówimy, że klimat jest jeden – podkreślił Duda.

Wskazał również na problem i wyzwanie, jakie dla polityki klimatycznej niesie wojna na Ukrainie. – Konsekwencją rosyjskiej agresji są kryzysy i ogromne koszty, grożące opóźnieniem w transformacji klimatycznej i w osiągnięciu zamierzonych celów. Spowodowała ona także dodatkowe emisje, przekraczające te generowa-

ne w ciągu roku przez niejednen rozwijający się kraj. Musimy na to wszystko stanowczo reagować, dbając przede wszystkim o ludzi, naszych współobywateli, o indywidualnych odbiorców energii. Musimy zabiegać o to, by rosyjska agresja została jak najszybciej trwale odparta poprzez zwiększanie wsparcia Ukrainy, presji na Rosję i wysiłków na rzecz uniezależnienia się od pochodzących z niej paliw kopalnych – mówił Duda.

.....
Jacek Liziniewicz



UKRAIŃCY BUDUJĄ DRUGIE „MARZENIE”

SAMOLOTY \ Dyrektor generalny ukraińskiego koncernu Antonow Jewhen Hawryłow poinformował o budowie nowego największego samolotu świata Mrija. Do konstrukcji tej maszyny zostaną wykorzystane części pierwszego An-225 zniszczonego przez Rosjan.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 9 LISTOPADA 2022

ŚWIAT

7

ŁOTWA \ Szczyt dowódców wojskowych NATO

Obronić każdy skrawek Sojuszu

W Rydze trwa trzydniowe spotkanie wysokich rangą dowódców NATO, których kwatery i podlegające im siły znajdują się na północno-wschodniej flance Sojuszu. Głównym tematem jest omówienie zdolności państw członkowskich do odparcia potencjalnego zagrożenia.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Naszym obowiązkiem jest zagwarantowanie odpowiedniego poziomu zdolności obronnych oraz zdolności odstraszenia. Chcemy i możemy bronić każdego centymetra terytorium NATO w naszym rejonie odpowiedzialności – powiedział gen. Jürgen-Joachim von Sandrart, dowódca Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego NATO (MNCNE), przewodniczący trzydniowych



W ostatnim czasie z wizytą na Litwie przebywał szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Rajmund Andrzejczak

| fot. Valdemar Doveiko/PAP

obrad w stolicy Łotwy. Kwatery główna dowodzonej przez niego jednostki znajduje się w Szczecinie. Jako najwyższe dowództwo NATO w regionie odpowiada ono za siły lądowe Sojuszu rozmieszczone na północno-wschodniej flance: w Estonii, na Łotwie, Litwie i w Polsce. Dowództwo łą-

czy plany obronne poszczególnych państw we wspólny plan obrony, aby w razie potrzeby móc skutecznie bronić terytorium Sojuszu.

W trwających od poniedziałku rozmowach biorą również udział inni wysocy rangą wojskowi tworzący strukturę MNCNE, dowódcy kilku dywizji sił lądowych,

a także jednostek integracji NATO i innych elementów Sojuszu.

W obliczu stale utrzymującego się zagrożenia dla bezpieczeństwa, wynikającego z trwającej wojny na Ukrainie i agresji Rosji, najwyżsi rangą wojskowi NATO spotykają się cyklicznie, by omówić kwestie związane z ko-

lektywną obroną. W ostatnim czasie z wizytą na Litwie przebywał szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Rajmund Andrzejczak. Głównym celem wizyty było spotkanie z szefem obrony Republiki Litewskiej, gen. bro ni Valdemaraszem Rupšyssem, podczas którego omówiono regionalną sytuację bezpieczeństwa, polsko-litewską współpracę wojskową, kwestię wspólnych szkoleń i modernizacji uzbrojenia oraz współdziałanie z pozostałymi państwami w regionie.

Równocześnie NATO systematycznie prowadzi manewry w regionie zwiększające interoperacyjność poszczególnych sił wojskowych oraz doskonalące wzajemną współpracę. W ostatnim czasie na Bałtyku pojawiły się okręty Stałej Grupy Morskiej NATO-1 (SNMG1) – jednej ze stałych grup morskich sił natychmiastowego reagowania Sojuszu. W ćwiczeniach byli zaangażowani także żołnierze łotewskiej armii oraz batalionowej grupy bojowej NATO (eFP) rozmieszczonej na Łotwie. Celem manewrów było przećwiczenie wspólnych procedur sił lądowych i morskich na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa w regionie.

Kolejny polski cmentarz na Białorusi zagrożony

BIAŁORUŚ \ Rosną obawy, że władze Lidy zamierzają zlikwidować znajdującą się tam historyczną polską nekropolię założoną w 1797 r., a także kwaterę wojenną zwaną cmentarzem Lotników.

Jak informuje portal Znad-Niemna.pl, władze Lidy przygotowują się do likwidacji historycznego cmentarza zwanego przez miejscowych „starym cmentarzem katolickim”. Znajduje się tam też cmentarz Lotników, będący kwaterą wojenną, miejscem ostatniego spoczynku żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej, II wojny światowej, a także polskich partyzantów.

Lokalna mniejszość polska poinformowała, że z muru otaczającego cmentarz w Lidzie zniknęła tablica, która informuje o zabytkowej nekropolii. Władze miasta, jej zdaniem, planują, by w miejsce nekropolii stworzyć park.

Po tym, jak dyktator Alaksandr Łukaszenka sfałszował wybory prezydenckie, władze w Mińsku wzmocniły prześladowania opozycji i uderzyły też w przedstawicieli mniejszości polskiej

w tym kraju. W aresztach wciąż znajduje się dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczubut, a przez wiele miesięcy więziona była również liderka tego związku Andżelika Borys.

Miński reżim szerzy w swojej propagandzie nienawiść do Polaków, przekonując, że dążą oni do odczyszczenia części kraju i przyłączenia go do Polski, a także oskarża ich o szerzenie faszyzmu, czym określa pamięć m.in. o Armii Krajowej i Żołnierzach Wykolejonych.

W ostatnich miesiącach białoruskie władze podejmują decyzję o niszczeniu polskich cmentarzy, a ich propaganda wpływa również na przyzwolenie na ich bezczeszczenie, co przed kilkoma dniami miało miejsce choćby w przypadku obelisku na mogile zbiorowej polskich żołnierzy poległych pod Feliksowem

koło Lidy podczas bitwy niemeńskiej. W sierpniu władze białoruskie zniszczyły zaś cmentarz żołnierzy Armii Krajowej w Surkontach, w lipcu zrównały z ziemią cmentarz żołnierzy AK w Mikuliskach i mogiłę żołnierzy AK w Stryjówce w obwodzie grodzieńskim.

Wiele wskazuje, że tego typu działania białoruskich władz będą kontynuowane. Tym bardziej że w reżimowej gazecie „Mińska Prawda” opublikowano felieton poświęcony podmińskim Kuropatom, gdzie znajduje się miejsce kaźni tysięcy ofiar stalinowskiego terroru, którego autor przekonuje, że rozstrzelano tam „niemieckich faszystów”, a wszyscy, którzy tak nie uważają, są... „chorzy psychicznie”.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia
Albicla.com/PetarPetrovic

Reżim Kima zaprzecza dozbieraniu Rosji

KRLD \ Władze w Pjongjangu odrzuciły oskarżenia Waszyngtonu dotyczące eksportu broni oraz amunicji do Rosji wykorzystywanych przez nią do wojny na Ukrainie. Równocześnie północnokoreańskie fabryki mają szyć mundury dla rosyjskich żołnierzy.

Po raz kolejny mówimy jasno, że nigdy nie prowadziliśmy żadnego handlu bronią z Rosją i nie mamy planów, by robić to w przyszłości – przekazał w oświadczeniu niewymieniony z nazwiska północnokoreański urzędnik. Treść dokumentu w języku angielskim cytuje reżimowa agencja KCNA. Przedstawiciel władz KRLD dodał, że zarzuty wysuwane przez USA mają na celu „zaszkodzenie reputacji Korei Płn.”. Wcześniej Biały Dom ogłosił, powołując się na dane wywiadowcze, że KRLD przekazała Rosji znaczne ilości pocisków artyleryjskich oraz amunicji, które agresor wykorzystuje do ataków na Ukrainie.

W ostatnich dniach pojawiły się również doniesienia, że północnokoreańskie fabryki szyją mundury dla rosyjskich żołnierzy wal-

czących na Ukrainie, dzięki czemu zdobywają zagraniczne środki dla reżimu Kim Dzong Una. Odzież powstaje z rosyjskich materiałów, a Rosja złożyła duże zamówienia. Według źródeł każda z trzech fabryk w Pjongjangu zatrudnia od 500 do 1000 pracowników. Mundury mają szyć także fabryki zlokalizowane w innych częściach kraju. Szyte w Korei Płn. mundury mają być przywożone do Rosji koleją.

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ z 2017 r. zakazuje eksportu tekstyliów z Korei Płn. To element sankcji nałożonych na Pjongjang, mających odciąć go od źródeł zagranicznych walut, które mogą być wykorzystane w programach zbrojeń jądrowych.

.....
(kw)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7-8 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12-13 PUBLICYSTYKA
14-15 SPOŁECZEŃSTWO
16 KULTURA
17 TV/MOTO
18-20 SPORT



SZYKUJE SIĘ POWTÓRKA WYBORÓW W BERLINIE

NIEMCY \ Z powodu licznych nieprawidłowości wybory federalne z września ubiegłego roku w Berlinie powinny zostać powtórzone w 431 okręgach wyborczych – poinformowała niemiecka agencja DPA.

Siły Zbrojne Ukrainy prowadzą systematyczne działania kontrofensywne mające na celu wyparcie z prawego brzegu Dniepru rosyjskich agresorów.

– Rosjanie liczą się z tym, że Chersoń może zostać wyzwolony przez wojska ukraińskie do końca listopada – zauważa w rozmowie z „Codzienną” Witold Newelicz, korespondent TV Republika.

Paweł Kryszczak

Albicla.com/PawełKryszczak

Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy informował wczoraj o tym, że Rosja podczas inwazji na Ukrainę straciła już 77 170 żołnierzy. Wtorek był już kolejnym dniem, w którym dobową liczbą wyeliminowanych wojsk agresora wyniosła kilkuset żołnierzy, w tym większość to niedawno zmobilizowani.

We wtorek zostały złożone przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego ustawy przedłużające powszechną mobilizację na Ukrainie oraz stan wojenny, który obowiązuje do 21 listopada. Projekt ustawy zakłada przedłużenie stanu wojennego o 90 dni, czyli do 19 lutego 2023 r.

Siły rosyjskie miały znacznie uszczuplić swój arsenał precyzyjnych systemów uzbrojenia i poniosły znaczne straty w lotnictwie. – Z tego też względu mogą mieć trudności z utrzymaniem obec-

ROSYJSKA AGRESJA \ Putin zależny od wojsk Prigożyna i Kadyrowa

Ukraińcy coraz bliżej wyzwolenia Chersonia



We wtorek zostały złożone przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego ustawy przedłużające powszechną mobilizację na Ukrainie oraz stan wojenny

| fot. YouTube/d

nego tempa skoordynowanej kampanii rosyjskiego wojska przeciwko ukraińskiej infrastrukturze krytycznej – informują eksperci amerykańskiego Instytutu Studiów nad Wojną (ISW).

Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” Witold Newelicz, korespondent TV Republika na Ukrainie, spadek intensywności ataków możemy również tłumaczyć tym, że Ukraińcy bardzo precyzyjnie w ostatnich kilku mie-

siącach niszczyli rosyjskie składy amunicji na obszarach okupowanych.

Tymczasem na froncie wojska ukraińskie prowadzą ofensywę na linii Swatowe–Kremienna w obwodzie ługańskim. Aby powstrzymać działania Sił Zbrojnych Ukrainy, rosyjscy agresorzy realizowali kontruderzenia w tym regionie, co wyhamowało sukcesy Ukraińców.

Tymczasem na południu rosyjski okupant prowadzi

przymusową ewakuację z Chersonia. W samym zaś mieście rosyjscy żołnierze mają przebierać się w cywilne ubrania i są osadzani w budynkach w Chersoniu, co może świadczyć o przygotowaniach do walk miejskich. – Na prawym brzegu Dniepru operuje jednak w większości ostrzelane i doświadczone wojsko, które tak łatwo nie będzie się chciało poddać – zauważa kore-

spondent TV Republika na Ukrainie.

Z kolei w obwodzie donieckim rosyjscy agresorzy kontynuowali ataki w pobliżu miejscowości Awdiijiwka oraz Bachmut.

Eksperti ISW uważają, że prezydent Rosji Władimir Putin jest zależny od stojącego na czele Grupy Wagnera Jewgienija Prigożyna oraz przywódcy Czeczenii Ramzana Kadyrowa, których siły walczą na Ukrainie.

Demokraci ukrywają radykalne ustawy

USA \ Żona senatora demokratów dała republikanom wyjątkowy prezent tuż przed wyborami środka kadencji. Susan Daggett przyznała w ukrytej kamerze, że partia jej męża oszukuje wyborców, aby przyjmować radykalnie lewicowe ustawy, w tym Ustawę o redukcji inflacji. – Media i demokraci nazywali ją tak do momentu, w którym została przyjęta, a potem stała się ustawą klimatyczną – oznajmiła Susan Daggett.

Susan Daggett jest profesorem prawa na Uniwersytecie w Denver, a także żoną senatora Michaela Bennetta. W poniedziałek organizacja Accuracy in Media opublikowała krótkie nagranie z ukrytej kamery. W rozmowie z jej członkami, którzy udawali lewicowych działaczy politycznych, Daggett przyznała, że partia jej męża oszukuje wyborców, aby przyjmować radykalne ustawy. „Najbardziej udanymi wysiłkami w Waszyngtonie są te, których nie widzicie na pierwszych stronach gazet” – powiedziała.

Daggett stwierdziła, że lewicy udało się wprowa-

dzić w życie radykalny postulat odebrania finansowania policji, jeśli tylko zrobiłoby to po cichu i nie nazywali go „reformą policji”. „Po prostu są strategiczne sposoby na zrobienie tego, które byłyby tak samo efektywne, ale nie wzbudziłyby podejrzeń” – stwierdziła. Jeden z aktywistów zauważył, że tak samo było z Ustawą o zmniejszeniu inflacji, która tak naprawdę zapewniła finansowanie walki z globalnym ociepleniem. Śmiejąc się, Daggett zgodziła się z tą opinią i z tym, że skrajna lewica niepotrzebnie krytykuje Bidena za to, że nie realizuje ich programu. „Po

prostu o tym nie mówimy” – stwierdziła.

Nagranie zostało błyskawicznie wypromowane przez republikańskiego kandydata Joego O’Dea, który chce pozbawić Bennetta stołka. Jego menedżer Zack Roday powiedział telewizji Fox News, że Daggett przyznała, że przez ostatnie dwa lata oszukiwali wyborców. „Nawet w wypadku Ustawy o redukcji inflacji otwarcie przyznała, że nie to było jej celem, i śmiała się z jej nazwy” – oznajmił.

Wielu komentatorów uważa, że Biden próbuje się przedstawić jako centrysta, ale jego administracja reali-

zuje wiele punktów z programu radykałów, którzy od 2016 r. są istotną częścią partii. Zaczął na przykład gorąco popierać aborcję bez ograniczeń, otwarte granice czy anulowanie kredytów studenckich. Komentatorzy zwracają uwagę, że jeśli demokratom uda się utrzymać po wyborach przy władzy – w momencie pisania tych słów ich wyniki nie są jeszcze znane – to USA czekają jeszcze dwa lata, w których sojusznicy Bidena z radykałami może się udać wprowadzić po cichu jeszcze kilka takich ustaw.

Republikanie przyznają, że stawka jest bardzo

wysoka. Jeżeli odzyskają większość w Izbie, to będą mogli zablokować dowolną ustawę demokratów. Jeżeli uda im się także odzyskać większość w Senacie, to będą mogli także zablokować radykalne nominacje Bidena do jego administracji czy do sądów. Elon Musk na swoim Twitterze zachęcił niezdecydowanych wyborców do głosowania na republikanów w Kongresie, bo prezydent jest demokratą, a „dzielona władza ogranicza ekscesy obu partii”.

Wiktoria Młynarz
Albicla.com/WiktoriaMlynarz



fot. AdobeStock/d

ZMIANA WALORYZACJI ROLNICZYCH ŚWIADCZEŃ W KONSULTACJACH

ŚWIADCZENIA \ Do konsultacji publicznych trafił projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, który ma na celu zmianę sposobu waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych rolniczych, co w efekcie spowoduje ich wzrost. Zmiana sprowadza się do powiązania wysokości emerytury podstawowej z wysokością najniższej emerytury określonej w przepisach emerytalnych.

DOPLATY \ Bruksela nie stworzyła odpowiednich narzędzi kontrolnych

Unijne prawo lepiej chroni oszustów niż właścicieli gruntów

„Ktoś od lat oszukuje i wyludza unijne dopłaty do moich działek rolnych. Ale nie mogę się dowiedzieć, kto to, bo podejrzanych chroni unijne RODO” – zaalarmowała nas Czytelniczka. Sprawdziliśmy. Okazało się, że skala oszustw związanych z wyludzaniem dopłat bezpośrednich jest gigantyczna.

Mariusz Andrzej Urbanke

W kwestii unijnych dopłat od lat dochodzi do kuriozalnych sytuacji. Mieszkanka gm. Wolbórz (powiat piotrkowski) od 2011 do 2013 r. regularnie składała wnioski do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) o dopłaty do upraw, które nie istniały. Aż 134 zarzuty usłyszała 42-letnia mieszkanka Orzesza (województwo śląskie, powiat mikołowski) w związku z próbą wyludzenia dotacji unijnej w wysokości 130 tys. zł. Oszuści wyludzają dotacje nie tylko na nieistniejące uprawy, ale i na działki, których nie są właścicielami. – Zgodnie z art. 18 ust. 4 ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego płatność do działki rolnej będącej własnością skarbu państwa, państwowej osoby prawnej, jednostki samorządu terytorialnego lub samorządowej osoby prawnej przysługuje rolnikowi, który na dzień 31 maja danego roku ma do tej działki tytuł prawny – wyjaśnia Alicja Moroz, prawnik w „Tygodniku Poradniku Rolniczym”.

Postowie PiS poprawili dziurawe unijne przepisy

Przepis wykluczający możliwość otrzymania płatności przez posiadacza gruntów skarbu państwa lub jednostek samorządu terytorialnego bez wykazania się tytułem prawnym został wprowadzony 15 marca 2016 r. na wniosek posłów PiS. Jednak takiego wymogu do tej pory nie ma w przypadku wszystkich płatności do gruntów należących do osób prywatnych. – Przepisy Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach Wspólnej Polityki Rolnej nie regulują, czy ubiegający się o przyznanie płat-



Unijne przepisy nie regulują, czy ubiegający się o przyznanie płatności musi posiadać tytuł prawny do gruntów | fot. Twitter/d

ności musi posiadać tytuł prawny do gruntów – podkreśla prawnik. – Stwarza to jednak pole do nadużyć polegających na tym, że o płatności bezpośrednie do określonych gruntów ubiegają się podmioty, które bezprawnie weszły w ich posiadanie lub posiadają je bez tytułu prawnego wbrew woli podmiotu, do którego te grunty należą. Takie przypadki zdarzają się w praktyce, co budzi społeczny sprzeciw, zwłaszcza gdy zasadniczym celem takiego działania jest uzyskanie wsparcia w postaci płatności bezpośrednich, a nie prowadzenie działalności rolniczej na danym gruncie – dodaje.

Dopiero od roku 2021 – jak czytamy w wyjaśnieniach przygotowanych przez ARiMR dla „Codziennej” – „zgodnie z orzeczeniem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 17 grudnia 2020 r. C-216/19 – ARiMR zobowiązana jest do sprawdzania posiadania tytułu prawnego również do gruntów prywatnych, między innymi w przypadku deklaracji tych samych gruntów przez więcej niż jednego rolnika lub w przypadku powzięcia informacji o deklaracji gruntów przez innego rolnika (to bezumowne użytkowanie)”. Dlatego też obecnie wiele oszustw wychodzi na jaw, gdy pojawiają się wnioski o dopłaty do tych samych gruntów przez więcej niż jednego rolnika.

Przekręty na wielką skalę

Indywidualne oszustwa to jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Skala procederu jest ogromna, bo do przekrętów wzięły się też zorganizowane grupy. W marcu 2022 r. policjanci z KWP w Poznaniu zatrzymali 12 osób zamieszanych w wyludzenie ponad 82 mln zł pochodzących z dotacji UE. Wśród zatrzymanych są osoby powiązane z grupą producentów owoców i warzyw oraz urzędnicy Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu i Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego Woj. Wielkopolskiego w Poznaniu. Zabezpieczono majątek o wartości 96 mln zł na poczet ewentualnych roszczeń i kar. Podobnych spraw są dziesiątki, wiele z nich do dziś pozostaje niewykrytych, ponieważ ARiMR nie dysponuje wystarczającymi środkami, by móc skontrolować każdą uprawę i każde gospodarstwo na terenie kraju.

Agencja w odpowiedzi na pytania „Codziennej” tłumaczy, że skala kontroli jest olbrzymia – o dopłaty bezpośrednio co roku ubiega się ok. 1,3 mln rolników. W dodatku Unia nie stworzyła odpowiednich narzędzi kontrolnych. Dopiero od 2024 r. wdrożony zostanie zgodnie z unijnym prawem system AMS, który pozwoli na bieżącą kontrolę wszystkich gruntów zgłoszonych do do-

płat bezpośrednich czy płatności obszarowych z PROW 2014–2020. Obecnie – jak wyjaśnia ARiMR – „standardowo część gospodarstw jest kierowana do kontroli na miejscu przy wykorzystaniu typowania systemowego metodą losową oraz analizą ryzyka, która corocznie jest poddawana ocenie skuteczności i ukierunkowywana na czynniki, które w analizach wskazują na największe ryzyko wystąpienia nieprawidłowości. Do oceny kwalifikowalności gruntu służą również zobrażenia satelitarne i ortofotomapy wykonane na podstawie zdjęć lotniczych. Na ich podstawie w każdej kampanii dopłat około połowa kraju analizowana jest pod względem zmian zaistniałych na gruntach będących przedmiotem wnioskowania, a wyniki wykorzystywane są w procesie kontroli administracyjnej. Większa liczba kontroli w obecnym systemie nie jest możliwa z powodu m.in. warunków pogodowych”.

Oszustów chroni unijne RODO

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę na jeszcze jedno kuriozum wynikające z unijnych przepisów. Otóż urzędnicy ARiMR informują właścicieli działek, że nie mogą podawać, kto podejmuje próbę wyludzenia dopłat do ich gruntów, tłumacząc, że podejrzanych chroni unijne RODO. Radzą, by

poszkodowani właściciele działek powiadomili policję, która powinna sprawę wyjaśnić. „Aby przetwarzanie danych było zgodne z prawem, powinno się odbywać na podstawie zgody osoby, której dane dotyczą, lub na innej uzasadnionej podstawie przewidzianej prawem” – przyznaje agencja w odpowiedzi na nasze pytania.

Im bardziej skomplikowany program, tym większa możliwość nadużyć

Według ekspertów niezwykle skomplikowane przepisy unijne stwarzają generalnie ogromne pole do nadużyć. Potwierdza to raport na temat finansowania Wspólnej Polityki Rolnej, który przedstawił Europejski Trybunał Obrachunkowy. Wynika z niego jasno, że im bardziej skomplikowany program pomocowy, tym większa możliwość nadużyć finansowych ze strony beneficjentów. Ryzyko nadużyć finansowych jest wyższe w tych obszarach wydatków, w których obowiązują bardziej złożone warunki kwalifikowalności – zaznacza ETO. Dlatego najmniej nieprawidłowości stwierdzono w przypadku wypłaty dopłat bezpośrednich, a inaczej jest w przypadku środków rynkowych i funduszy na rozwój obszarów wiejskich. To pole nie tylko do błędów, ale i do naginania przepisów, a często również ich omijania. W swoim raporcie Europejski Trybunał Obrachunkowy podał wiele przykładów nadużyć finansowych rolników ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Niestety, ani agencja, ani nadzorujące ją resorty finansów i rolnictwa nie są w stanie zmienić wszystkich niedopracowanych regulacji unijnych i niekorzystnych dla właścicieli działek przepisów. „ARiMR nie jest instytucją ustawodawczą. Agencja jest zobligowana do stosowania regulacji prawnych obowiązujących w krajach Unii Europejskiej” – czytamy w jej stanowisku uzyskanym przez „Codzienną”.

GOSP.

9

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7-8

ŚWIAT

9-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14-15

SPOŁECZEŃSTWO

16

KULTURA

17

TV/MOTO

18-20

SPORT



fot. Bartek Kosinski/MR/d

ATOM I OZE WYPRA WĘGIEL

ENERGETYKA \ Za 10–12 lat miks energetyczny Polski będzie wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj – ocenił na antenie TV Republika minister rozwoju i technologii Waldemar Buda. Jego zdaniem docelowo atom będzie stanowił 30–35 proc. miks energetycznego Polski, a resztę OZE.

ENERGETYKA \ Korozja, strajki i spadek zysków

Poważne problemy kandydata do polskiego atomu

Francuski koncern energetyczny EDF wciąż ma nadzieję na zawarcie umowy z polskim rządem na budowę trzeciej elektrowni jądrowej w naszym kraju. Kontraktu nie zamierzają jednak odpuszczać pozostałym oferencjom. Na niekorzyść Francuzów wpływają problemy techniczne z własnymi reaktorami, które skutkują spadkiem produkcji. Nie bez znaczenia są też strajki pracowników przedsiębiorstwa.

Paweł Woźniak

W zeszłym tygodniu rząd podjął decyzję o wyborze strategicznego partnera budowy elektrowni jądrowej według technologii amerykańskiej firmy Westinghouse. Do koń-



Francuska energetyka jądrowa – niegdyś duma i chluba kraju – boryka się z poważnymi problemami | fot. AdobeStock/d

ca roku firmy zaangażowane w budowę drugiej elektrowni w technologii koreańskiej przedstawią studium wykonalności projektu. Idąc za ciosem, rząd wkrótce ma wskazać lokalizację i partnera trzeciej elektrowni.

Gotowość realizacji projektu zgłaszają wszyscy trzej dotychczasowi oferenci. Oprócz koncernu Westing-

house to także KHNP z Korei Południowej oraz kontrolowany przez państwo koncern energetyczny EDF. Ta ostatnia firma ma jednak ostatnio mocno pod górkę.

Francuska energetyka jądrowa – niegdyś duma i chluba kraju – boryka się z poważnymi problemami. Przynajmniej od lata zeszłego roku cały francuski system elek-

troenergetyczny ma poważne kłopoty, a jego podstawowym objawem jest załamanie się energetyki jądrowej opartej na reaktorach rodzimej produkcji. Spośród 56 reaktorów jądrowych EDF musiał wyłączyć do tej pory 26, nie tylko z powodu konserwacji, ale także problemów z korozją.

W związku z przestojami przedsiębiorstwo z siedzibą

w Paryżu obniżyło o kilka procent prognozy produkcji jądrowej we Francji na 2022 r. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2022 r. produkcja jądrowa we Francji wyniosła 209,2 TWh, czyli o 59 TWh mniej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Aby to zrekompensować, Francja importowała drogą energię elektryczną z Wielkiej Brytanii, Niemiec czy Hiszpanii.

Do przerw w produkcji swoje trzy grosze dokładają też sami pracownicy EDF, którzy w ostatnich miesiącach zorganizowali już kilka akcji strajkowych. – Strajki mogą wpływać na harmonogramy przestojów remontowych – przyznała spółka.

W związku z przedłużającym się wyłączeniem prawie połowy reaktorów atomowych EDF, aby przetrwać zbliżającą się zimą, minister transformacji energetycznej Francji Agnès Pannier-Runacher wezwała koncern do maksymalnego wykorzystania turbin wiatrowych.

Państwowa firma przeżywa też problemy finansowe. W minionym tygodniu koncern informował o możliwym spadku zysków o astronomiczną kwotę 32 mld euro.

Poczta rzuca wyzwanie konkurencji

ROZWÓJ \ Resort aktywów państwowych przekazał 190 mln zł Poczcie Polskiej na zmianę sieci logistycznej. Narodowy operator chce być lepszy od prywatnych firm przesyłek kurierskich, ekspresowych i paczkowych, dlatego rząd włączył się w plany rozwojowe państwowego przedsiębiorstwa.

Jan Kanthak, wiceminister aktywów państwowych, pojawił się w Węzle Ekspedycyjno-Rozdzielczym Poczty Polskiej w Lublinie. W hali trwa montaż 285-metrowego sortera do automatycznego rozdziału przesyłek. Jak powiedział, rząd mocno włączył się w plany rozwojowe Poczty. Przekazał 190 mln zł na przekształcenie infrastruktury logistycznej z listowej na paczkową i odbudowę placówek, które wcześniej były zamykane. – Poczta Polska ma charakter państwowotwórczy i zapewnia kontakt obywatela z państwem. To jest niezwykle istotne w kontekście naszej infrastruktury krytycznej, bezpieczeństwa w sytuacji, kiedy mamy wojnę na naszej granicy – wyjaśnił Kanthak.

Jedno z miejsc, które skorzysta na zmianach, to Węzeł Ekspedycyjno-Rozdzielczy w Lublinie. Powstająca w tym mieście sortownia będzie kosztować 40 mln zł. Podobne inwestycje, kosztem pozostałych 150 mln zł, będą powstawać w innych miejscach w Polsce. – Jest to największa jednostkowa inwestycja w rozwój sieci logistycznej w historii Poczty Polskiej – podkreślił wiceminister.

Poczta Polska, będąc przedsiębiorstwem państwowym, chce być lepsza od prywatnych firm. – Stąd ta inwestycja, która ma znaczący wpływ na rozwój rynku przesyłek kurierskich, ekspresowych i paczkowych. To jest niezwykle rozwijający się sektor – podkreślił. Zdaniem Kanthaka przekształ-

ceniu spółki w nowoczesną i konkurencyjną firmę będzie sprzyjać znowelizowane we wrześniu tego roku Prawo pocztowe. Dzięki nowym przepisom upowszechnione zostaną nowoczesne rozwiązania technologiczne, w tym usługi i komunikacja cyfrowa, które ułatwią Poczcie Polskiej walkę z konkurentami na rynku e-commerce. Nowe prawo umożliwia także dofinansowanie spółki z budżetu państwa w formie rekompensaty obciążeń finansowych związanych z realizacją publicznej misji świadczenia usług powszechnych. Zapewnienie tych usług leży w interesie społecznym. Bez interwencji państwa nie byłoby ich na rynku lub odbywałyby się na mniej korzystnych warunkach.

– Wspólnie z Ministerstwem Aktywów Państwowych po szerokich konsultacjach uznaliśmy, że tylko rozwój Poczty Polskiej pozwoli konkurować na rynkach międzynarodowych i rynku polskim – stwierdził Krzysztof Falkowski, prezes Poczty Polskiej, dodając, że inwestycja byłaby niemożliwa, gdyby nie wsparcie ministerstwa.

(lus)

Rośnie aktywność inwestycyjna samorządów

RAPORT \ Pomimo trudnej sytuacji gospodarczej rośnie aktywność inwestycyjna samorządów – wynika z raportu Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK).

Pomimo trudnych warunków związanych z pandemią, kryzysem energetycznym i towarzyszącą im inflacją samorządy nie zmniejszyły aktywności inwestycyjnej, nie zmieniły się też ich priorytety inwestycyjne.

W strukturze inwestycji samorządów dominują projekty drogowe. W 2021 r. wyniosły one 15,9 mld zł, co stanowiło 1/3 udziału we wszystkich inwestycjach (33,2 proc.). Wartość inwestycji drogowych była wyższa niż suma wydatków na infrastrukturę wodno-kanalizacyjną (5,8 mld zł), turystykę, sport i kulturę (5,7 mld zł) oraz na transport zbiorowy (3,9 mld zł). Jest to mocno powiązane z tym, że inwestycje w tym obszarze są najczęściej uznawane za niedostateczne – wskazało tak 77 proc. samorządów. Mniej-sze potrzeby inwestycyjne można zaobserwować w takich obszarach, jak gospodarka odpadami (45 proc.), ciepłownictwo (40 proc.) i transport zbiorowy (39 proc.).

(ar)

MODERNIZACJA \ W ramach programu antysmogowego Czyste Powietrze złożono ponad 519 tys. wniosków na kwotę ponad 9,6 mld zł dofinansowania – poinformował Narodowy Fundusz Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dodano, że ponad 3,7 mld zł wypłacono beneficjentom. Celem programu jest wymiana przestarzałych pieców grzewczych, tzw. kopciuchów, na te bardziej ekologiczne, aby ograniczyć zjawisko niskiej emisji, której efektem jest smog.

WOJNA \ Na odbudowę infrastruktury Ukrainy potrzeba 235 mld euro

Rosja niszczy też klimat i środowisko

Wojna, którą Rosja toczy przeciw Ukrainie, to nie tylko tragedia humanitarna. Koszt klimatyczny tej inwazji może wynieść nawet 326,9 mln t ekwiwalentu CO₂. To prawie 10 proc. ekwiwalentu wszystkich emisji gazów cieplarnianych emitowanych przez kraje Unii Europejskiej w 2022 r. – Transfer zielonych technologii umożliwiających szybką odbudowę zniszczonych i uszkodzonych mocy OZE będzie mieć kluczowe znaczenie w ograniczaniu wpływu rosyjskiej inwazji na klimat – twierdzi Polski Instytut Ekonomiczny.

Paweł Woźniak

Z wyliczeń PIE wynika, że całkowita wielkość emisji gazów cieplarnianych spowodowana inwazją Rosji na Ukrainę w okresie luty–wrzesień 2022 r. mogła wynieść 98,1 mln t ekwiwalentu CO₂ w scenariuszu minimalnych emisji, 212,7 mln t w umiarkowanym i aż 326,9 mln t w scenariuszu maksymalnych emisji. – Koszty klimatyczne wojny szacujemy w związku z tym na 6,5–25,5 mld euro, co przekłada się na 10–19 proc. PKB Ukrainy. Rosyjska inwazja na Ukrainę spowodowała

znaczne szkody środowiskowe i klimatyczne, których nadrobienie będzie wymagało wielu lat pracy wspólnoty międzynarodowej – mówi Kamil Lipiński, analityk z zespołu klimatu i energii w PIE.

Skutkiem rosyjskiej inwazji było zniszczenie infrastruktury o wartości szacowanej na co najmniej 95,4 mld euro. Straty spowodowane utrudnieniami w jej funkcjonowaniu wyniosły dodatkowe 126,7 mld euro. Minimalne koszty odbudowy infrastruktury wynoszą 235 mld euro. Wyliczenia te dotyczą głównych obszarów życia społeczno-



Rosyjska inwazja na Ukrainę spowodowała znaczne szkody środowiskowe i klimatyczne, których nadrobienie będzie wymagało wielu lat pracy wspólnoty międzynarodowej | fot. Facebook/d

-gospodarczego, dla których infrastruktura pełni kluczową funkcję: mieszkalnictwa, transportu, przemysłu, energetyki, rolnictwa czy usług publicznych. Jednak najwięcej, bo aż 69,9 mld euro, mogą wynieść koszty rozminowywania terenów okupowanych przez wojska rosyjskie.

Jak przekonuje PIE, zielona odbudowa z udziałem UE, Wielkiej Brytanii i USA może pozwolić na uniknięcie nawet 115 mln t emisji CO₂ i ograniczenie kosztów

klimatycznych wojny o 8,9 mld euro. Według instytutu niska emisyjność gospodarek europejskich oraz transfer zielonych technologii umożliwiających szybką odbudowę zniszczonych i uszkodzonych mocy OZE będą mieć kluczowe znaczenie w ograniczaniu wpływu rosyjskiej inwazji na klimat. Aktywne zaangażowanie państw członkowskich UE w zieloną odbudowę i rozwój Ukrainy wymagałoby wsparcia przy budowie

14,4 GW elektrowni fotowoltaicznych i 3,1 GW elektrowni wiatrowych. Koszt klimatyczny takiej inwestycji wyniesie 21,2 mld euro – pozwoli jednak ograniczyć emisję Ukrainy co najmniej o 39,5 mln t CO₂. Według instytutu dynamiczne wsparcie rozwoju ukraińskich OZE jest ponad 12-krotnie wydajniejsze z punktu widzenia ochrony klimatu od mniej sprecyzowanego, ogólnego zaangażowania państw UE w proces odbudowy Ukrainy.

REKLAMA

W samo południe
Cały Świat / 12:00
zaśpiewajmy razem
Hymn!
11.11.22
niepodlegla.gov.pl
#niepodlegladohymnu
MKiDN

OGŁOSZENIE PŁATNE

PKP POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna
09.11.2022 r.
PKP S.A. ODDZIAŁ GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W WARSZAWIE
UL. ARMATNIA 14, 01-246 WARSZAWA
OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA ZBYCIE:

1. Prawa własności lokalu położonego w budynku mieszkalnym przy ul. Białowieskiej nr 10 w Hajnówce oznaczonego numerem M5 o powierzchni 50,15 m², do którego przynależy piwnica w budynku mieszkalnym nr P4 o powierzchni użytkowej 4,88 m² wraz z udziałem wynoszącym 5503/59849 w częściach wspólnych budynku i w prawie użytkowania wieczystego części gruntu oznaczonego geodezyjnie, jako działka nr 2320/124 o powierzchni 0,2089 ha z obrębem 0001 Hajnówka.

Cena wywoławcza nieruchomości: 150 000,00 zł netto
Wadium: 15 000,00 zł Postąpienie: 1 000,00 zł

2. Prawa własności lokalu położonego w budynku mieszkalnym przy ul. Białowieskiej nr 10 w Hajnówce oznaczonego numerem M6 o powierzchni 61,33 m², do którego przynależy piwnica w budynku mieszkalnym nr P5 o powierzchni użytkowej 4,77 m² wraz z udziałem wynoszącym 6610/59849 w częściach wspólnych budynku i w prawie użytkowania wieczystego części gruntu oznaczonego geodezyjnie, jako działka nr 2320/124 o powierzchni 0,2089 ha z obrębem 0001 Hajnówka.

Cena wywoławcza nieruchomości: 175 000,00 zł netto
Wadium: 17 500,00 zł Postąpienie: 1 000,00 zł

Skutki podatkowe sprzedaży zostaną określone przez PKP S.A. zgodnie z przepisami obowiązującymi w dniu zawarcia umowy sprzedaży. Przedmiot przetargu można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z Ogłaszającym. **Przetarg odbędzie się w dniu 14.12.2022 r. o godz. poz. 1- 11:00, poz. 2- 13:00** w siedzibie Ogłaszającego, w pokoju nr 201. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium na konto Oddziału wskazane w Regulaminie przetargowym w terminie do dnia 12.12.2022 r. z podaniem **nr postępowanie: poz. 1- 1010/KN0/719/2022, poz. 2- 1010/KN0/720/2022**. Termin wpłaty oznacza termin uznania wpłaty na rachunku Ogłaszającego. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który wygrał licytację zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia w dniu sprzedaży. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, zapłaty ceny nabycia i zawarcia aktu notarialnego oraz utraty praw wynikających z przybicia określone są w Regulaminie przetargowym. Oferta jest wiążąca w przeciągu 4 miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli w wyniku postępowania przetargowego uzyskana cena transakcyjna przekroczy równowartość w złotych kwoty 50 tys. euro warunkiem skutecznego nabycia tej nieruchomości będzie uzyskanie zgody Zarządu PKP S.A. i ministra właściwego ds. transportu. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w Regulaminie przetargowym, informacją przetargową oraz treścią ogłoszenia o przetargu zamieszczonym na stronie internetowej PKP S.A. – www.pkp.pl, a także treścią § 10, § 11, § 20 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 11 września 2009 r. w sprawie określenia sposobu i trybu organizowania przez PKP SA przetargów oraz rokowań na zbycie aktywów trwałych (Dz. U. z 2009 r. Nr 155, poz. 1231). Informacji na temat przetargu udziela Wydział Sprzedaży, Rafał Kizińczuk, tel. 503 971 426, e-mail: rafal.kizinczuk@pkp.pl. Sprzedający zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.



foto: Twitter/d

Ai Weiwei

(ur. 1957 r.) chiński dysydent, artysta i architekt, współtwórca stadionu olimpijskiego w Pekinie

\\ Chińczycy przeżywają właśnie epokę mroku. Jest boom gospodarczy i warunki życia powoli się poprawiają. Jednocześnie Chiny sięgnęły dna, jeśli chodzi o wolność wypowiedzi, ekspresji artystycznej, wychowania. \\

CHINY \ Xi Jinpinga „wojna ludowa” z koronawirusem – jaki jest prawdziwy cel

Walka z pandemią czy walka o władzę

Podczas gdy świat odchodzi od restrykcji covidowych, Chiny kontynuują politykę „zero covid”. Ma to już niewiele wspólnego z ratowaniem zdrowia i życia Chińczyków. To strategia, która ma zapewnić Xi Jinpingowi pełnię władzy i kontroli, a także potwierdzić jego dogmat: „Wschód powstaje, a Zachód upada”.



Protesty pracowników fabryki Foxconn w Zhengzhou | fot. Twitter/d

Hanna Shen

Kilka dni przed XX Zjazdem Komunistycznej Partii Chin na jednym z mostów w Pekinie pojawił się baner z napisem: „Nie chcemy testów, chcemy jedzenia; nie chcemy lockdownów, chcemy wolności; nie chcemy kłamstw, chcemy godności; nie chcemy rewolucji kulturalnej, chcemy reformy; nie chcemy przywódców, chcemy głosować; nie jesteśmy niewolnikami, jesteśmy obywatelami”. Biorąc pod uwagę, że protesty polityczne w Chinach są rzadkością, a przed ważnymi komunistycznymi wydarzeniami inwigilacja jest szczególnie nasiloną, to był to niezwykle akt sprzeciwu. Sprzeciwu wobec chińskiej polityki „zero covid”.

Jak wygląda ta polityka, zobaczyliśmy na początku listopada, gdy internet obiegił filmiki przedstawiające pracowników fabryki Foxconn w mieście Zhengzhou, którzy uciekali z zakładu pracy. Kompleks przemysłowy, w którym produkowane są smartfony Apple'a, został odcięty od świata, po tym jak na jego terenie wykryto

ogniska COVID-19. W mediach społecznościowych pracownicy opisali, w jakich warunkach byli odizolowani: brak maseczek, opóźnienia w dostawie żywności, wszędzie sterty śmieci. Osoby zdrowe były umieszczane w tych samych pomieszczeniach co zakażone. Część pracowników, która zdecydowała się na ucieczkę, po prostu przesłakiwała przez ogrodzenia zakładu. Na filmikach w mediach społecznościowych widać też było lokalnych mieszkańców oferujących uciekającym wodę, przekąski i słowa wsparcia. Wszystkie te materiały zostały szybko usunięte z internetu przez chińską cenzurę.

„Zero covid” czy zero sprzeciwu

Niektórzy liczyli, że być może podczas XX zjazdu będzie ogłoszone złagodzenie restrykcji. Jednak już w przemówieniu otwierającym zjazd prezydent Xi Jinping stwierdził, że „strategia »zero-covid« chroni życie ludzi i jest częścią totalnej ludowej wojny przeciwko koronawirusowi”. Odebrano to jako jasny sygnał, że stosowane w Chinach surowe ograniczenia i kontrola nie

zostaną złagodzone. Na początku listopada potwierdziła to państwowa komisja zdrowia, zapowiadając, że Państwo Środka będzie nadal stosować strategię „dynamicznego zerowania” ognisk zakażeń.

Chiny wciąż zamykają całe miasta w lockdownach i ograniczają możliwości podróży. Testy na masową skalę są normalnością, a ostrzeżenia zakłócają pracę fabryk, portów i odbijają się na gospodarce. Doprowadza to także do ogromnych tragedii. Kilka dni temu w mieście Lanzhou zmarł chłopiec, który zatrut się tlenkiem węgla. Chciał go ratować jego ojciec, ale surowe restrykcje polityki „zero covid” uniemożliwiły mu to. Nie mógł wezwać pogotowia na teren zamkniętego osiedla i nie pozwolono mu także na wyjazd z niego, dopóki nie okaże negatywnego testu na obecność koronawirusa. A tego nie mógł zrobić, bo na osiedlu nie przeprowadzono żadnych testów przez kilka dni. Zmarły chłopiec miał trzy lata – tyle, ile trwa pandemia.

Strategię zero tolerancji dla koronawirusa w Chinach skrytykował nawet szef

Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedros Adhanom Ghebreyesus. Nazwał ją niemożliwą do utrzymania. Władze ChRL bardzo szybko odcenzurowały dyskusję, jaka na temat słów Tedrosa wybuchła w chińskim internecie. Na WeChacie, chińskim odpowiedniku Facebooka, zablokowana została możliwość wyszukiwania haseł „Tedros” i „WHO”.

Szef WHO i tak miał szczęście, bo nie mieszka w Chinach. Tam za krytykę polityki „zero covid” można trafić do więzienia. To spotkało np. Yan Zhihonga, młodego chrześcijanina z miasta Shenzhen. Został on zatrzymany przez policję w kwietniu br. za rzekome „wywoływanie kłótni i prowokacje”, przestępstwo karane na podstawie art. 293 chińskiego kodeksu karnego karą więzienia do lat pięciu. W rzeczywistości zbrodnią Yana było to, że przetłumaczył i opublikował na WeChacie wideo obywatela Niemiec, który jest mieszkańcem Szanghaju i krytykował, czasem w humorystyczny sposób, drakońskie środki kwarantanny, którym zostali poddani mieszkańcy tego miasta.

Wyższość KPCh nad Zachodem

Świat odchodzi od restrykcji i uczy się żyć z koronawirusem, eksperci ds. ochrony zdrowia kwestionują skuteczność strategii „zero covid”, a sami Chińczycy są coraz bardziej sfrustrowani ograniczeniami covidowymi. Mimo to Xi Jinping kontynuuje „wojnę ludową” z pandemią. We wrześniu zamknięto na dwa tygodnie 21-milionowe miasto Chengdu, mimo że wykryto tam tylko 157 przypadków zachorowań. W sierpniu poddano kwarantannie i masowym testom 83 tys. mieszkańców jednego z regionów Szanghaju, po tym jak test wykrył wirusa u sześciolatniego chłopca. Dziecko nie miało żadnych objawów. U nikogo z ponad 80 tys. poddanych izolacji testy nie były pozytywne. Czy więc rzeczywiście chodzi tu jeszcze o pandemię oraz ochronę zdrowia i życia, a nie o ideologię, władzę i inwigilację na masową skalę?

Od lat narracja Xi Jinpinga brzmi: „Wschód powstaje, a Zachód upada”. Pokonanie wirusa przez Chiny to sposób Xi Jinpinga, by pokazać wyższość Komunistycznej Partii Chin nad Zachodem. Pekin często wskazywał, że to Zachód nie miał zdecydowanej jednolitej polityki walki z pandemią i co chwila wybuchały tam protesty. Mówił też o rosnącej liczbie zgonów w Ameryce i Europie, twierdząc, że w Państwie Środka zmarło trochę ponad 5 tys. osób. Oczywiście nikt tych danych nie może zrewidować, ale Pekinowi to wystarczyło, aby wskazywać wyższość rządów Komunistycznej Partii Chin.

Aby przykryć katastroficzne błędy popełnione na początku epidemii, tj. ukrywanie prawdy o wybuchu choroby i uciszanie tych, którzy ostrzegali, że sytuacja jest niebezpieczna, rząd Xi wypuścił na Zachód swoich dyplomatów – tzw. wilczych wojowników. Ci w zachodnich mediach społecznościowych atakowali tych, którzy osmielili się przypomnieć, skąd pochodzi wirus i jaką katastrofę swoim własnym obywatelom i nam zafundowała KPCh na początku epidemii.

KPCh promowała też tzw. dyplomację maseczkową – chińską pomoc w postaci sprzętu medycznego i ochrony osobistej dla innych krajów. Z czasem okazało się, że na okazywaniu dobrego serduszka Chińczycy tak naprawdę dużo zarobili. Samoloty z chińskim sprzę-

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7-8 ŚWIAT

9-11 GOSPODARKA

12-13 PUBLICYSTYKA

14-15 SPOŁECZEŃSTWO

16 KULTURA

17 TV/MOTO

18-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Allan David Bloom

(1930–1992) amerykański filozof, autor „The Closing of the American Mind” („Umysł zamknięty”)

¶ Najbardziej udaną tyranią jest nie ta, która (...) używa siły, lecz ta, która odbiera wszelką wiedzę na temat tego, jak wygląda wolność, czyniąc ją niepojętą, ta, która odbiera wszelką świadomość tego, że istnieją inne drogi, ta, która odbiera poczucie jakiegokolwiek zewnętrznej rzeczywistości. ¶

tem lądowały w zachodnich stolicach przy blasku kamer i obecności zachodnich polityków wyrażających podziękowania dla Pekinu. Tymczasem KPCh ukryła przed swoimi obywatelami, że podczas lockdownu w Wuhanie, od 23 stycznia do 8 kwietnia 2020 r., Zachód dostarczał pomoc Chinom samolotami, które lądowały w Państwie Środka w nocy.

Xi i jego ekipa wykorzystali wszelkie dostępne narzędzia dezinformacji, by w Chinach i na świecie utrwalił się obraz Chin efektywnie walczących z koronawirusem i niosących pomoc nieradzącemu sobie z pandemią Zachodowi. Wszystko w imię dogmatu: „Wschód powstaje, a Zachód upada”.

Na Zachodzie, gdy programy masowych szczepień nabrały tempa, zaczęto stopniowo zmierzać w kierunku mniejszej liczby restrykcji i większej swobody dla obywateli. Dlaczego więc z tego scenariusza nie skorzystał Pekin? Dogmat wyższości KPCh nad Zachodem dopuszcza walkę z wirusem także szczepionkami, ale tylko tymi „made in China”. Pekin odmawia więc importu szeroko stosowanych szczepionek opracowanych przez zachodnie firmy, takie jak Pfizer-BioNTech i Moderna. Kilka dni temu podczas wizyty kanclerza Niemiec Scholza w Pekinie strona chińska łaskawie ogłosiła, że szczepionka niemiecko-amerykańska Pfizer-BioNTech będzie dostępna..., ale tylko dla mieszkańców w Państwie Środka Niemców i innych cudzoziemców.

Gdyby Chińczycy mogli korzystać z zachodnich szczepionek, szybko wyszłoby na jaw to, co wie Xi Jinping i wierchuszka KPCh – chińskie szczepionki nie zapewniają dobrej ochrony. I tak dogmat Xi Jinpinga „Wschód powstaje, a Zachód upada” ległby w gruzach. Izolacja, zamknięcie, a więc i pozbawienie wyboru powodują, że reguły (dogmaty) Xi są nie-naruszalne.

Izolacja i inwigilacja, by chronić władzę

W 2013 r. na początku rządów Xi Jinpinga światło dzienne ujrzał tzw. Dokument nr 9, tajny okólnik z instrukcjami dla członków partii komunistycznej. W dokumencie stwierdzono, że największym zagrożeniem dla KPCh są tzw. zachodnie idee, m.in. zachodnia demokracja konstytucyjna, uniwersalne prawa człowieka, chrześcijaństwo, społeczeństwo obywatelskie czy nie-

zależność mediów. Xi Jinping już wtedy odkrył przed nami kolejne swoje dogmaty – bezpieczne rządy KPCh w Chinach to ograniczenie dostępu Chińczyków do tych idei. Wojna handlowa Trumpa utwierdziła go w przekonaniu, że komunistyczne Chiny będą wtedy bezpieczne, gdy będą samowystarczalne. Xi prowadzi więc na zewnątrz coraz bardziej izolacyjną politykę, a wewnątrz Chin buduje silny aparat inwigilacji. Polityka „zero covid” pomogła przyspieszyć oba te procesy.

W czasie pandemii wprowadzono tzw. aplikację zdrowotną, którą mieszkający w Chinach instalują na swoich smartfonach. Jej podstawą są kody QR w trzech kolorach, które decydują o wolności przemieszczania się ludzi. Posiadacze zielonego kodu, czyli zdrowi, mogą wchodzić do biur, centrów handlowych i restauracji i podróżować po danej

wały protest w Zhengzhou, stolicy prowincji. Wszyscy, opuszczając swoje miejscowości, mieli zielone kody. Gdy dotarli na miejsce protestu w Zhengzhou, okazało się, że kody zmieniły kolor na czerwony. Natychmiast niedoszli protestujący zostali zabrani do hotelu objętego kwarantanną i strzeżonego przez policję, a następnego dnia odesłano ich pociągami do rodzinnych miejscowości.

Steve Tsang, dyrektor Chińskiego Instytutu SOAS na Uniwersytecie Londyńskim, twierdzi, że aparat monitorowania pandemii jest „zgodny z modelem kontroli społecznej”, który wprowadził Xi.

Na drodze do cyfrowego państwa totalitarnego

Od początku rządów Xi Chiny znacznie zwiększyły kontrolę nad już i tak ocenianą cyberprzestrzenią. Zatwierdzono prawo, które pozwala na kary wię-

czy aplikacji mobilnych. W ramach systemu obywatelom przyznawane są oceny. Niska nota oznacza utrudniony dostęp do świadczeń, rynku mieszkaniowego czy kredytowego, a nawet może doprowadzić do ograniczenia możliwości podróżowania, w tym wyjazdu z Chin. Chiny są na drodze do nie tylko tworzenia społeczeństwa przyszłości, ale budowania „cyfrowego państwa totalitarnego”, a wprowadzone w czasie pandemii rozwiązania w ramach polityki „zero covid” to przyspieszyły.

Wewnętrznie Xi zacieśnia kontrolę nad społeczeństwem i gospodarką (m.in. podporządkował sektor prywatny firmom państwowym i by spróbować wyprzedzić Zachód w zaawansowanych technologiach, rozszerzył politykę przemysłową, wykorzystując ogromne dotacje). Jego rygorystyczne kontrole COVID-19 zamknęły granice Chin dla wielu

„Musimy zdecydowanie wdrażać ducha ważnych instrukcji sekretarza partii Xi Jinpinga i wytrwale obstarować przy strategii »zero covid«, przekonywał mieszkańców Szanghaju. I tak w imię polityki Xi wszystkich zamknięto w domach. I znów nie obyło się bez tragedii takich jak ta, która spotkała znanego w Chinach ekonomistę Lang Xianpinga. Jego 98-letnia matka cierpiąca na niewydolność nerek potrzebowała „tylko jednego zastrzyku”. Została jednak zatrzymana przed oddziałem ratunkowym w jednym z najlepszych szpitali w Szanghaju. Zgodnie z ograniczeniami dotyczącymi koronawirusa każdy musi przejść test PCR, zanim uzyska dostęp do usług medycznych. Mamie Langa wykonano test, ale przez cztery godziny, gdy nie było wyników, nikt nie udzielił jej pomocy i zmarła.

Li Qiang stał się wręcz znienawidzony w Szanghaju. W mediach społecznościowych mieszkańcy skarżyli się na niedobory żywności, rozdzielanie rodzin i brak opieki medycznej. Postów było tak wiele, że chińska machina cenzury z trudem je wszystkie powstrzymywała. Podczas jednej z publicznych wizyt Li został zatrzymany przez kilka starszych pań, które otwarcie zbesztaly go za nieradzenie sobie z kryzysem.

Rosnąca niepopularność Li sprawiła, że mało kto wierzył w możliwości rozwoju jego dalszej kariery. Tymczasem na XX Zjeździe KPCh Xi wybrał go do siedmioosobowego najwyższego organu decyzyjnego KPCh, Stałego Komitetu Biura Politycznego. Li na wiosnę przyszłego roku zostanie prawdopodobnie premierem. Obecny premier Li Keqiang wzywający do uzdrowienia gospodarki, gdy Xi mówił o konieczności kontynuowania polityki „zero covid”, nie tylko nie znalazł się w Stałym Komitecie, ale nawet nie wszedł do 205-osobowego Komitetu Centralnego KPCh.

Odsunięcie Li Keqiang a i awans Li Qiang a pokazują, na jakie kadry postawił Xi Jinping. Chiński przywódca wymaga lojalności i bezwzględnego egzekwowania jego polityki, nawet gdy ta wzbudza niezadowolenie społeczne i niszczy gospodarkę. To nie jest polityka, która ma chronić obywateli, ale taka, która ma zapewnić, że KPCh utrzyma się u władzy, a w KPCh władzę absolutną i prawdopodobnie na całe życie będzie dzierżyć Xi Jinping.

¶ W Chinach testy na masową skalę są normalnością, a obostrzenia zakłócają pracę fabryk, portów i odbijają się na gospodarce. Doprowadza to także do ogromnych tragedii. Kilka dni temu w mieście Lanzhou zmarł chłopiec, który zatrut się tlenkiem węgla. Chciał go ratować jego ojciec, ale surowe restrykcje polityki „zero covid” uniemożliwiły mu to. ¶

provincji. Posiadacze kodu bursztynowego, czyli osoby, które były w pobliżu osoby zakażonej, muszą być poddane siedmiodniowej kwarantannie, a mający czerwony kod są zamykani w izolacji na 14 dni i przez dłuższy czas jest ograniczona ich podróż po prowincji.

System również śledzi ruchy ludzi i bardzo łatwo można wykorzystać go nie tylko do walki z COVID-19. Organizacja praw człowieka od dawna ostrzegają, że wszechobecna chińska sieć nadzoru i śledzenia przypadków zakażenia służy też do atakowania osób i grup z powodów politycznych. W listopadzie ubiegłego roku Xie Yang, prawnik zajmujący się prawami człowieka w mieście Changsha, wyjawiał, że jego kod zmienił kolor na czerwony, gdy miał wejść na pokład samolotu do Szanghaju, aby odwiedzić matkę dziennikarza uwięzionego za pisanie o tym, jak na początku epidemii w Wuhanie władze ukrywały prawdę o rozprzestrzenianiu się wirusa.

W czerwcu br. dziesiątki osób domagających się zażegnania od banków w prowincji Henan, które zamroziły ich depozyty w czasie pandemii, plano-

zienia za rozpowszechnianie „pogłosek” w internecie, oraz ustawę o cyberbezpieczeństwie, która ułatwia kontrolę i dostęp państwa do danych. Jednocześnie innowacje technologiczne w takich obszarach jak analiza wielkich zbiorów danych czy sztuczna inteligencja są coraz częściej wykorzystywane do monitorowania życia i aktywności 1,4 mld ludzi w Chinach.

Nowy arsenał inwigilacji KPCh obejmuje masowy nadzór wideo wykorzystujący technologię rozpoznawania twarzy i oprogramowanie do rozpoznawania głosu, które może identyfikować osoby biorące udział w rozmowach telefonicznych, oraz rozległy program zbierania DNA. Wprowadzono także system zaufania społecznego przedstawiany jako sposób na budowę społeczeństwa przyszłości. Jest to system monitorowania i oceny zachowania obywateli pod kątem zgodności z prawem i zasadami współżycia społecznego. Oparty jest na bazach danych, do których trafiają informacje z wszelkiego rodzaju rejestrów państwowych, sądów, organów administracji publicznej, ale także z monitoringów miejskich

z zagranicy, wymagając od wszystkich przyjeżdżających podróżnych poddanie się kwarantannie.

Chiński przywódca, według którego Zachód upada, a więc możliwa jest zmiana porządku międzynarodowego, szykuje się na konflikt. „Musimy więc być bardziej świadomi potencjalnych zagrożeń, być przygotowani na najgorsze scenariusze i gotowi do przetrzymania silnych wiatrów, wzburzonych wód, a nawet niebezpiecznych sztormów”, mówił w czasie XX Zjazdu KPCh. Przetwarzanie owych sztormów według Xi jest możliwe, jeśli Chiny będą samowystarczalne pod względem żywności, energii i zaawansowanych technologii. Odizolowane i samowystarczalne Chiny – budowa takiego państwa wymaga odpowiednich kadr sprawdzonych w czasie wprowadzania restrykcyjnej polityki „zero covid”.

Kadry sprawdzone w pandemii

Wiosną tego roku Li Qiang, sekretarz KPCh w Szanghaju, wypełniając założenia wprowadzonej przez Xi Jinpinga polityki zero tolerancji dla koronawirusa, zdecydował się na dwumiesięczny lockdown miasta.



fot. Wikipedia/d

ZBURZENIE KALISZA

ZNISZCZENIE \ Na samym początku wojny w 1914 r. Niemcy zburzyli Kalisz. Zniszczeniu uległo około 3/4 miasta historycznego, zaś stopień zniszczenia budynków oszacowano na 95 proc. Burzenie miasta przez wojska niemieckie nie miało uzasadnienia militarnego.

HISTORIA \ 104 lata temu zakończyła się I wojna światowa

Nie tylko na Zachodzie...

Na platformie Netflix możemy oglądać film „Na Zachodzie bez zmian”. Adaptacja powieści antywojennej Ericha Marii Remarque’a zdobywa coraz większą widownię i jest typowana do Oscara. Ta opowieść o okrucieństwie, bezsensie I wojny światowej mówi o zachodnim froncie wielkiej wojny. Istniał też front wschodni, nie mniej okrutny, ale tu, na naszych ziemiach, wojna wyglądała inaczej niż we Francji. Front nie stał w miejscu, a armie zmiatały na swojej drodze wszystko: ludzkie istnienia i ich siedziby, obiekty przemysłowe, mosty, lasy i zboże na pniu.

Jarosław Molga

Zachodni front I wojny światowej, o którym opowiada Remarque i na który możemy patrzeć dzięki filmowi Netflix, szybko się ustabilizował na terenie Francji i armie sprzymierzonych (Francja, Wielka Brytania i od końca 1917 r. USA) zaległy w silnie ufortyfikowanych okopach. Między liniami rozciągał się pas ziemi niczyjej zabezpieczony zasiekami, wilczymi dołami, a realne działania wojskowe sprowadzały się do wysyłania żołnierzy właśnie na te zasieki pod huraganowy ogień broni maszynowej, artylerii, wreszcie walk bezpośrednich szturmujących i szturmowanych. Przez lata nie przynosiło to żadnej ze stron korzyści terytorialnych czy poprawy sytuacji operacyjnej. Przynosiło za to przez lata nieznane wcześniej straty w ludziach. Dowództwa wysyłały dosłownie na rzeź tysiące żołnierzy każdego dnia. Zginęły dwa miliony żołnierzy armii sprzymierzonych, setki tysięcy armii niemieckiej. Ponad sześć milionów zostało rannych. Wszystko to możemy zobaczyć w filmie w skali, jaką może ogarnąć jeden człowiek, który trafił do tego wojennego piekła. Piekło jednak, choć wyglądało inaczej, pochłaniało ludzkie istnienia także na Wschodzie.



Zburzenie Kalisza stało się symbolem zniszczeń i barbarzyństwa I wojny na ziemiach polskich | fot. Wikipedia/d

Na Wschodzie wciąż zmiany

Na wschodnim froncie, choć również nie zabrakło okresów wojny pozycyjnej, sytuacja była od początku do końca wojny zdecydowanie bardziej dynamiczna. Po początkowych ofensywach Niemiec i Austro-Węgier swoją kontrofensywę na północy i południu wyprowadziła Rosja. Na te działania swoją kontrofensywą odpowiadały Niemcy i Austro-Węgry, wypierając rosyjskie wojska z zaboru rosyjskiego i dużej części Galicji. Te przemarsze armii pustoszyły ziemie przeszłej II Rzeczypospolitej. Jan Kar-

skie mocarstwa wobec Polski 1919–1945” na podstawie różnych źródeł opisuje, co to oznaczało dla rodzącego się po latach zaborów państwa polskiego: „Kraj wyłonił się spustoszony i doprowadzony do skrajnej nędzy. Prawie 3/4 terytorium rozdzierały walki. Front wschodni to się cofał, to posuwał na przód przez kilka lat, a każde wycofywanie się oznaczało nową dewastację. Trzy tysiące mostów, blisko 2 mln budynków i ponad 900 stacji kolejowych uległo zniszczeniu. Ogromna część wyposażenia przemysłowego i taboru kolejowego została wywieziona bądź przez wojska nie-

mieckie bądź rosyjskie. Około 1/5 ziemi uprawnej leżało odłogiem. Co najmniej dwa miliony ludzi zmuszonych było opuścić własne domy z powodu operacji wojennych czy decyzji podejmowanych przez zmieniających się okupantów”.

Pisze dalej Karski, że straty materialne spowodowane wojną szacowane były na dwa miliardy ówczesnych dolarów w złocie (w obecnej polskiej walucie to ponad 100 mld zł) i „stanowiły wartość proporcjonalnie większą niż straty Francji czy Belgii. Tamte kraje otrzymały jednak niemieckie odszkodowania – Polska nie otrzymała

żadnych. Przeciwnie – musiała spłacać część reparacji i długów Austrii”.

Przeciw sobie

Straty materialne to tylko element tragedii, jaka spotkała Polaków. Według różnych szacunków do armii państw zaborczych trafiło około 3,5 mln Polaków. Jako jedyny naród na taką skalę znalazł się w armiach walczących przeciw sobie. O ile np. Czesi jako całość nacji byli jednym z narodów monarchii Habsburgów, o tyle Polacy byli wcielani przez Austrię, Niemcy i Rosję. W wojnie służących jako żołnierze zginęło ich ponad 400 tys. (niektóre szacunki mówią o ponad 500 tys.). Ginęli także cywile, których liczbę ofiar szacuje się na ok. 300 do 400 tys. Jeśli dodać do tego ofiary głodu i chorób, polskie ofiary I wojny to około miliona istnień.

To stawanie przeciw sobie w walce o interesy obcych miało dramatyczne i konkretne odśłony. Felicjan Sławoj Składkowski, oficer I Brygady Legionów Polskich tak np. wspominał Wigilię w czasie bitwy pod Łowczówkiem w 1914 r.: „W tę noc wigilijną chłopcy nasi w okopach zaczęli śpiewać »Bóg się rodzi«... I oto z okopów rosyjskich Polacy, których dużo jest w dywizjach syberyjskich, podchwycili słowa pieśni i posłała w niebo z dwóch wrogich okopów! Gdy nasi po wspólnym odśpiewaniu kolęd krzyknęli: »Poddajcie się, tam, wy, Polacy!«, nastała chwila ciszy, a później – już po rosyjsku: »Sibirskie strielki nie sdajutsia«. Straszna jest wojna bratobójcza. Podobno jeden z naszych młodych chłopców wziął do niewoli ojca swego, którego zabrali do wojska rosyjskiego” (F. Sławoj Składkowski „Moja służba w Brygadzie”).

OGŁOSZENIE PŁATNE

II Ns 911/21
„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 911/21 z wniosku Małgorzaty Dziurskiej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Jadwidze Giżyńskiej córce Mikołaja i Jadwigi, zmarłej dnia 05 grudnia 2021 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi nieruchomości lokalu położona w Sosnowcu.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 272/20 z wniosku Alior Bank S.A w Warszawie toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Czajka, córce Jana i Otolii, zmarłej dnia 16 września 2012 roku w Czeladzi, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 262/21 z wniosku Gmina Sosnowiec – Miejski Zakład Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie Oszańcu (Oszmaniec), synu Stanisława i Katarzyny, zmarłym 2maja 2015 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec;
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 332/21 z wniosku Gminy Sosnowiec – Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Sławomirze Sylwestrze Bajerkiwicz synu Jana i Henryki, zmarłym dnia 11 października 2020 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato**
**Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48**

www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-6 POLSKA

7-8 ŚWIAT

9-11 GOSPODARKA

12-13 PUBLICYSTYKA

14-15 SPOŁECZEŃSTWO

16 KULTURA

17 TV/MOTO

18-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

CHLOR NAD RAWKĄ

BRÓŃ CHEMICZNA \ 31 stycznia 1915 r. Niemcy próbu-
ją bezskutecznie przebić się przez front nad Rawką koło Bolimowa.
Pierwszy raz na froncie wschodnim zostaje użyta broń chemiczna.



fot. Wikipedia/d

DWIE POWIEŚCI

LITERATURA \ Najbardziej znane powieści o I wojnie, „Na
Zachodzie bez zmian” E. M. Remarque’a oraz „Przygody dobrego
wojaka Szwejka” J. Haška, ukazują bezsens i okrucieństwo wojny.

O dramacie postawionych
przeciw sobie wbrew woli
Polaków pisał poeta Edward
Słoński:

„Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż
– w dwóch wrogich sobie
szańcach

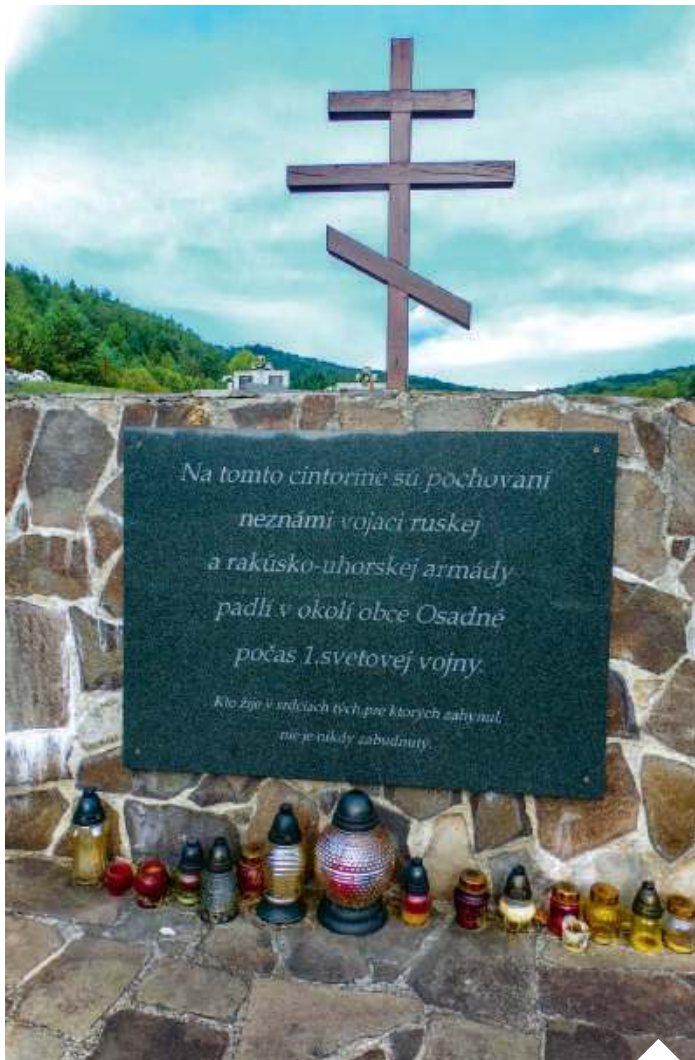
patrzemy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku
wysłuchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie
– ja – wróg twój, ty – mój
wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie
szańcach
stoimy ja i ty.”.

Ten dramat trwał przez ca-
łą wojnę. Pod jej koniec na-
dał ponad milion Polaków
nosiło obce mundury.

Karpacki cmentarz

Jak okrutna była I woj-
na na wschodnim froncie,
pokazują walki w Karpa-
tach. Toczone ze zmiennym
szczęściem pochłoneły setki
tysięcy ofiar. Każdy, kto
był w Bieszczadach, może
sobie jedynie wyobrazić, co
to znaczy kopać umocnienia
na szczytach tamtejszych
pasm w ziemi pełnej łup-
ków w trzaskającym mro-
zie i zamrożonym śniegu.
Resztki okopów istnie-
jących obecnie, np. na pa-
śmie granicznym, pochodzą
właśnie z pierwszej woj-
ny. Wiosną do dziś można
znaleźć skorupy artyleryj-
skich pocisków z tamtych
czasów. Nie tylko one roz-
rywały ludzi w Karpatach.
Jedną z najbardziej tragicz-
nych bitew w Bieszczadach
rozegrała się pod Baligro-
dem w 1915 r., a tysiące ist-
nień zabrały mróz i śnieg.
„W przeciągu kilku dni pod
Baligrodem straciło życie
kilkanaście tysięcy żołnie-
rzy z obu stron. 10 marca
nad walczącymi rozpuściła
się potężna burza śnieżna,
która kosztowała życie kil-
ku tysięcy żołnierzy. W ta-
kich warunkach ofensywa
austriacka załamała się pod
Baligrodem, a wojska rosyj-
skie przystąpiły do kontr-
natarcia i zdobyły Przełęcz
Łupkowską. Końcem marca
skapitulowała także twier-
dza Przemyska i Rosjanie
odblokowali linie kolejowe
w tym rejonie Karpat, a tak-
że przerzucając wojska oble-
gające do tej pory Przemyśl
zyskały ogromną przewagę
liczebną. Linia frontu prze-
biegała teraz przez Wołę Mi-
chową, Wołosań, Łopiennik,
Połoninę Wetlińską i Połoni-
nę Caryńską, Szeroki Wierch
i Kiczere Sokolicką. Wojska
rosyjskie ruszyły do zdecy-
dowanego natarcia. Zdobyli
Cisnę, Ustrzyki Górne, zaś
wojska austriackie wycofa-



Cmentarze z I wojny po słowackiej stronie są liczne i zadbane
| fot. Jarosław Molga/Gazeta Polska

ły się ze szczytów połonin
w kierunku Przełęczy Użoc-
kiej. Walki w Bieszczadach
stopniowo wygasły w poło-
wie kwietnia 1915 r.” – opi-
suje ten epizod wojny portal
Bieszczady.pl. Miesiące póź-
niej do kontrnatarcia ruszy-
ły wojska austriackie i wy-
parły Rosjan.

Takich zbierających śmier-
telne żniwo epizodów było
w Karpatach bez liku. Żoł-
nierze marzli i umierali, po-
nieważ nie można było palić
ognisk. Płytkie umocnienia
nie zapewniały schronienia
przed artylerią, prowiant nie
docierał, a jeśli nawet dotarł,
był zamrożony. Nie było jak
grzebać poległych.

Przywracanie pamięci

Do dziś w lesie pod Stry-
bem w paśmie granicznym
Bieszczadów można dostrzec
ledwo już widoczne małe
wybrzuszenia ziemi. To im-
prowizowane mogiły w oko-
pach. Kopanie specjalnych
mogił było ponad siły żoł-
nierzy. Większość poległych
po prostu została po lasach.
Część zwożono do dolin i po
obecnie polskiej i po słowac-
kiej stronie grzebano na spe-
cjalnych cmentarzach lub
obok cmentarzy już istnie-
jących. O ile po słowackiej
stronie są one dobrze zacho-
wane i zadbane, o tyle po
polskiej stronie miejsc, gdzie
leżą żołnierze I wojny, dopie-
ro przybywa...

Dzieje się tak, ponie-
waż wydarzenia po II woj-
nie (akcja Wisła, ekspansja
przyrody na opuszczonych
terenach) spowodowały, że
stare cmentarze i cmenta-
rzyki zarosły. Wiedza o nich
dostępna była niewielką.
Od lat pasjonaci gór i hi-
storii, leśnicy przywracają
te miejsca ludzkiej pamię-
ci. Karczują pozarastane ne-
kropolie, odsłaniają tablice,
stawiają krzyże. O tym, jak
niewiele często zostało z ta-
kich miejsc, świadczy np.
cmentarz w Woli Michowej
w Bieszczadach, gdzie w za-
sadzie zachowała się jed-
na płyta z wykutą na niej
czaszką.

Powstał szlak śladami
miejsc pamięci I wojny bie-
gnący przez Słowację i Pol-
skę. Wędrując ścieżkami Be-
skidu Niskiego i Bieszcza-
dów, można odnaleźć nie
tylko cmentarze, ale także
pojedyncze mogiły, których
dane nawigacyjne podają na
tablicach informacyjnych or-
ganizatorzy szlaku.

O tym, jak krwawa była
wojna na wschodnim fron-
cie i jak długo po zakońce-
niu działań wojennych Kar-
paty były jednym wielkim
cmentarzyskiem, świadczy
historia powstania krypty
w Osadnem, mieścinie
po słowackiej stronie Bies-
czadów. W 1925 r., a więc
7 lat od zakończenia wojny,
w Osadnem mieszkańcy po-



Kości ponad tysiąca żołnierzy zebranych z bieszczadzkich lasów i złożone w krypcie
w Osadnem | fot. Jarosław Molga/Gazeta Polska

stanowili przejść na prawo-
sławie i wybudować cer-
kiew. By dostać zgodę na bu-
dowę, miejscowi postanowi-
li wykorzystać... kości pole-
głych żołnierzy, które wciąż
znajdowały się w lasach.
Zbudowali kryptę, w której
umieścili zebrane z gór kości
1025 żołnierzy (7 lat po woj-
nie!). Później do krypty do-
budowano cerkiew. Krypta
w Osadnem istnieje do dziś
i jest otwarta dla zwiedzają-
cych.

Nie zapomnieć

11 dnia jedenastego mie-
siąca o godz. 11 roku 1918
na Zachodzie zakończyły
się działania wojenne. Na
Wschodzie działa nie umi-
kły. Polska odradzała się na
mapie Europy i jeszcze kolej-
ne lata Polacy, już w swojej,
a nie cudzej walce oddawa-
li życie za kształt Rzeczy-
pospolitej. W naszej świadomo-
ści 11 listopada to odrodze-
nie Polski. Nie wolno jednak
zapominać, czym była I woj-
na w jej różnych wymiarach.
Tylko wtedy, uświadomiw-
szy sobie, czym była tu, na
polskich ziemiach, można
obiektywnie ocenić wysiłek,
jaki musieli podjąć Polacy or-
ganizujący państwo. Nie tyl-
ko musieli zżyć je z trzech
odrębnych organizmów po-
zabiorczych, lecz także two-
rzyć kraj na ziemi spalonej,
spustoszonej i rozkradzio-
nej. Obecnie trzeba ocenić

nasz wysiłek, gdy staramy
się dogonić kraje Zachodu,
a przecież musimy nadrobić
i budować kraj po dwóch
hekatombach. O stratach
poniesionych w II wojnie
światowej jest teraz głośno
z powodu raportu przygo-
towanego w celu uzyskania
reparacji od Niemiec. Przy-
pomnijmy jednak słowa Kar-
skiego, że straty w tej pierw-
szej wojennej hekatombie
„stanowiły wartość propor-
cjonalnie większą niż straty
Francji czy Belgii. Tamte kra-
je otrzymały jednak niemiec-
kie odszkodowania – Pol-
ska nie otrzymała żadnych.
Przeciwnie – musiała spła-
cać część reparacji i długów
Austrii”. To także historycz-
ny przyczynek do argumen-
tacji wszystkim tym, którzy
twierdzą, że sprawę repara-
cji od Niemiec za II wojnę
należy odłożyć ad acta.

Wreszcie jest ludzki aspekt,
najwzruszający w świe-
cie. Pamięć o tych, którzy
stracili życie w tej wojnie,
która dla wielu była zawie-
ruchą, której nie rozumie-
li, nie chcieli i która nie by-
ła ich wojną. Pamiętajmy
o nich. O tych, których kości
bieleją w krypcie w Osad-
nem. Nie dowiemy się już,
kim byli, jak się nazywali,
ale jedno jest pewne: prze-
szli przez piekło wielkiej
wojny, a my, chrześcijanie,
winniśmy im modlitwę za
zmarłych.



AKCJA \ Trwa 8. akcja Czytaj.PL, dzięki której czytelnicy mogą pobrać za darmo 18 bestsellerowych książek. „Listopad miesiącem wielkiego czytania” – takie hasło ogłosił Instytut Książki, który już tradycyjnie zaprasza, by w jesienne dni zanurzyć się w lekturze. W zeszłym roku w akcji wzięło udział blisko 40 tys. osób.

SERIAL \ Mroczna intryga i dreszcz emocji

Demony Lwowa

Marek Krajewski, autor kultowych kryminałów retro, jest bez wątpienia jednym z najbardziej utalentowanych polskich pisarzy. Już dekadę temu wyraził zgodę na przeniesienie na ekran swoich książek o przygodach komisarza Edwarda Popielskiego. Dziesięć lat później na platformie streamingowej TVP VOD pojawił się serial „Erynie”. Warto było czekać.



Rodziny twórców trudno idzie tworzenie zajmujących fabuł filmowych. Scenarzyści „Erynii” przełamali jednak tę kłótwę | fot. mat. pras./d

Łukasz Czarnecki

Lwów, rok 1938. Miałem wstrząsa rytualną zbrodnią – jej ofiarą pada chora na syfilis podstarzała wróżka. Przy jej zwłokach policja znajduje tekst zapisany biblijnym hebrajskim, co wprawia stróżów prawa w konfuzję. Wydaje się, że jedynym, który może rozwikłać mroczną tajemnicę, jest komisarz

Edward Popielski, równie dobrze co z zagadkami kryminalnymi radzący sobie ze starożytnymi językami. I tylko jeden problem stoi na przeszkodzie – dosłownie dzień wcześniej wyrzucono go ze służby, argumentując, że jest „pijakiem i degeneratem”. Teraz zamiast tropić morderców okultystów, przekonuje się on o gorzkiej prawdzie zawartej w powiedzeniu: „Obyś cudze dzie-

ci uczył”, bo by związać koniec z końcem, musi udzielać gimnazjalistom korepetycji, co przyprawia go o taką rozpacz, że po lekcjach szuka pocieszenia w wódce pitej w podrzędnych szynkach i w ramionach sprzedajnych dziewcząt. Wiatru w skrzydła nabierze, dopiero gdy dawna uczennica poprosi go o odnalezienie hrabiny, u której pracuje. Sprawa jest poważna, bo starsza

pani zniknęła w tajemniczych okolicznościach, a jej zboczony syn szykuje się, by pannę zgwałcić. Popielski zostaje więc prywatnym detektywem. A tymczasem po lwowskich ulicach krążą demony w poszukiwaniu nowych ofiar.

O „Eryniach” krążą w internecie różne opinie. Wielu recenzentów twierdzi, że reżyser Borys Lankosz zmarnował potencjał tkwiący

w poruczonej mu opowieści. Piszący te słowa pójdzie jednak pod prąd – w mojej opinii serial TVP jest produkcją, na jaką widzowie od dawna czekali. Nie ma co ukrywać, że rodzimym twórcom trudno idzie tworzenie zajmujących fabuł filmowych. Scenarzyści „Erynii” przełamali jednak tę kłótwę, choć pozostaje pytanie, czy to w większym stopniu zasługa ich kunsztu, czy też wyborczego materiału źródłowego, na którym bazowali. To, że konwencja produkcji momentami zaczyna przypominać teatr telewizji, wbrew narzekaniom malkontentów dodaje jej pewnego uroku w stylu vintage.

Na koniec należy oddać sprawiedliwość wcielającemu się w głównego bohatera Marcinowi Dorocińskiemu. Wielokrotnie udawał, że jest mistrzem w swoim fachu, i kreacja Popielskiego nie odstaje od wysokich standardów, do których nas przyzwyczaił. Choć trudno zaprzeczyć, że Edward to rzeczywiście w pewnym stopniu „degenerat” (sam siebie nazywa „wyleniałym satyrem”), to jednak od pierwszych scen, w których bierze udział, zdobywa sympatię widzów.

Jeśli jesteście spragnieni mrocznej kryminalnej intrygi i dreszczu emocji, czym prędzej zaparzcie sobie herbatę i odpalajcie „Erynie”. Tylko ostrzegam – zanim się obejrzyte, herbata wystygnie wam w filiżance zamarłej w połowie drogi do ust, bo oglądając ten serial, zapomniać o całym świecie.

Historia Kadyrowa w „Nowym Państwie”

PRASA \ „Morderca, marionetka, klaun” – to tytuł okładowego tekstu listopadowego numeru „Nowego Państwa” poświęconego krwawej historii Ramzana Kadyrowa.

Piotr Lisiewicz opisuje drogę dojścia do władzy w Czeczenii Ramzana Kadyrowa, która nabiera tempa, gdy w wyniku eksplozji ładunku wybuchowego na stadionie Terreku Grozny ginie jego ojciec Achmet. „Trzy godziny po zamachu syn »prezydenta« Ramzan Kadyrow w dresie zostaje przyjęty przez Putina na Kremlu. Dzień później zostaje mianowany wicepremierem i faktycznie staje na czele »rządu« Czeczenii” – czytamy. Lisiewicz pisze, że Ramzan był w młodości i jest do dziś prymitywnym przestępcą pozbawionym nie tylko wojskowej wiedzy, ale i jakichkolwiek horyzontów. – Niemający żadnego

wykształcenia, jest nie tylko renegatem i zdrajcą, lecz także prymitywem uprawiającym politykę za pomocą morderstw. Z tym, że morduje nie tylko zwolenników niepodległości Czeczenii, lecz także innych prorosyjskich kolaborantów – mówi cytowany w tekście Adam Borowski, konsul honorowy Czeczeńskiej Republiki Iczkerii w Polsce. Borowski wylicza choćby, że ludzie Kadyrowa zabili obu braci Jamadajewów, którzy również służyli Putinowi, m.in. w czasie napaści na Gruzję. – I Kadyrow musiał mieć na to przyzwolenie Putina – dodał Borowski. „Kadyrow to Stalin naszych czasów.

Uzbrojony po zęby tchórz, otoczony ochroniarzami” – pisała o nim dziennikarka Anna Politkowska. Borowski twierdzi, że to właśnie ludzie Kadyrowa zamordowali Politkowską, działaczkę Memoriału Natalię Estemirową i Borysa Niemcowa. Stoją też za zamachami na czeczeńskich działaczy niepodległościowych w Europie Zachodniej, Austrii, Niemczech czy Turcji.

Dziś zwyrodnialcy Kadyrowa walczą z Ukraińcami. Już chwilę po wzmożeniu działań wojennych Rosji, 26 lutego, ok. 450 kadyrowców próbowało dokonać desantu na lotnisko w Hostomlu pod Kijowem. Nie udało



się. „Niektórzy z nich dostali się pod nasz ostrzał od razu na pasie startowym, gdy tylko zeszli z pokładu samolotów. Tego dnia kadyrowcy stracili kilkaset osób” – informował oficer kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Tydzień później Radio Swoboda rela-

cjonowało, że oddział około 1,2 tys. kadyrowców wtargnął na teren Ukrainy od strony Białorusi, przez Czarobylską Strefę Wykluczenia, i stanął w położonym w lesie obozie w okolicach Borodziańki na północny zachód od Kijowa. Według SBU w obozie doszło do... wybuchu amunicji, w którym zginęła część kadyrowców. Piotr Lisiewicz pisze, powołując się na brytyjski wywiad, że „Kadyrow wraz z właścicielem teoretycznie prywatnej firmy wojskowej Grupa Wagnera Jewgienijem Prigożynem należą do największych krytyków rosyjskiej armii i domagają się eskalacji wojny”. Autor zapowiada, że o mordercy będzie w najbliższych dniach głośno...

Sylwia Krasnodębska





fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKIE ZWYCIĘSTWA NA SKOCZNIACH

TRIUMFATORZY \ Polscy skoczkowie odnieśli do tej pory 95 indywidualnych zwycięstw w zawodach Pucharu Świata. Ostatnie odnotował w niedzielę w Wiśle Dawid Kubacki. Pierwszym zwycięzcą był Stanisław Bobak, wygrywając 26 stycznia 1980 r. w Zakopanem, później trzykrotnie w zawodach triumfował Piotr Fijas. Najwięcej zwycięstw, bo 39, ma na swoim koncie Adam Małysz.

18

ŚRODA 9 LISTOPADA 2022

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Dawid Kubacki sezon 2022/23 Pucharu Świata otworzył dwoma zwycięstwami | fot. twitter.com/TeamORLEN/d

SPORT \ Polacy błysnęli formą na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle

Biało-Czerwoni mocno rozpoczynają sezon Pucharu Świata

Dawid Kubacki nie dał żadnych szans rywalom podczas inauguracji kolejnego sezonu Pucharu Świata i pewnie wygrał dwa pierwsze konkursy skoków narciarskich, które w ostatni weekend rozegrano w Wiśle. Z dobrej strony zaprezentowali się również inni nasi reprezentanci, którzy ostatecznie zakończyli zawody na drugim miejscu w klasyfikacji Pucharu Narodów. Spostrzegawczy kibice mogli też dostrzec zmianę na kombinezonach biało-czerwonych zawodników – pojawiło się na nich logo PKN ORLEN – od tego sezonu generalnego sponsora polskiego narciarstwa.

Tegoroczny sezon Pucharu Świata (PŚ) w skokach narciarskich będzie wyjątkowy pod wieloma względami. Po pierwsze jeszcze nigdy nie rozpoczynał się tak wcześnie – w ostatnich latach inauguracja następowała pod koniec listopada. Tym razem pierwsze zawody PŚ odbyły się 5 listopada w Wiśle, dzień wcześniej mogliśmy śledzić dwie serie treningowe i kwalifikacje. Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS) zdecydowała się na rozpoczęcie sezonu o tak wczesnej porze m.in. ze względu na zbliżające się Mistrzostwa Świata w piłce nożnej i potencjalnie nakładające się na siebie terminy różnych wydarzeń sportowych.

Po drugie z powodu wczesnej inauguracji rywalizacja na skoczni im. Adama Małysza toczyła się w tzw. hy-

brydowych warunkach – torry najazdowe były lodowe, a zeskok pokryty igelitem zamiast śniegu. Po trzecie zmagania mężczyzn poprzedziły skoki kobiet, wśród których były dwie reprezentantki Polski.

Nowe rozdanie w polskiej kadrze

Brak zadowolających wyników w zeszłym sezonie sprawił, że Polski Związek Narciarski (PZN) postanowił pożegnać się z czeskim trenerem Michalem Doležalem. Jego stanowisko przejął Austriak Thomas Thurnbichler. Także na szczycie PZN nastąpiły pewne zmiany. Minęła kolejna kadencja Apoloniusza Tajnera jako prezesa PZN... Schedę po nim przejął Adam Małysz, który wcześniej pełnił funkcję dyrektora ds. skoków i kombinacji norweskiej.

Wymiana trenera i szefa związku nie sprawiły jed-

nak rewolucji w naszej kadrze. Trzon pozostał ten sam, a stanowią go Kamil Stoch, Dawid Kubacki i Piotr Żyła. Oprócz tej trójki na zawody w Wiśle powołanie dostali także: Paweł Wąsek, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł, Stefan Hula, Kacper Juroszek, Klemens Murańka, Jan Habdas, Maciej Kot, Tomasz Pilch i Andrzej Stękała.

Z kolei w zmaganiach kobiet biało-czerwone barwy reprezentowały Nicole Konderla, Kinga Rajda i Sara Tajner (wnuczka Apoloniusza Tajnera).

Sezon zaczynamy w Wiśle

Dwunasty raz Skocznia im. Adama Małysza w Wiśle była areną zmagani indywidualnych w Pucharze Świata. Warto też przypomnieć, że jedynym, któremu udało się na tym obiekcie zwyciężyć więcej niż raz, był Kamil

Stoch. Nasz reprezentant triumfował tu dwukrotnie w styczniu 2017 r., a ponadto ma w swoim dorobku dwa drugie (2014 i 2017 r.) oraz jedną trzecią lokatę (2019 r.). Na liście zwycięzców konkursów organizowanych na tej skoczni znajdują się także: Anders Bardal (2013 r.), Andreas Wellinger (2014 r.), Stefan Kraft (2015 r.), Roman Koudelka (2016 r.), Junshiro Kobayashi (2017 r.), Jewgienij Klimow (2018 r.), Daniel Andre Tande (2019 r.), Markus Eisenbichler (2020 r.) i Jan Hoerl (2021 r.).

Kwalifikacje do tegorocznych zawodów na obiekcie im. Adama Małysza zaplanowane zostały na piątek 4 listopada. Wystartowało w nich 70 zawodników, w tym 13 reprezentantów Polski. Triumfátorem okazał się Dawid Kubacki, który wygrał też obie serie treningowe.

Nasz rodak za skok na odległość 133 m otrzymał notę 140,5 pkt. Tuż za nim znalazł się Norweg Halvor Egner Granerud (128 m, 139,3 pkt). Podium zamykał Piotr Żyła, który skoczył 131 m (133,1 pkt). Kolejnym z Biało-Czerwonych był Kamil Stoch, który wylądował na 9. pozycji; 12. był Paweł Wąsek. Niezły wynik zaliczył też 19-letni Jan Habdas, który skoczył 127,5 m i zajął 18. miejsce z notą 125,1 pkt. Stefan Hula wylądował na 34. pozycji (122,5 m, 116,5 pkt), dwa miejsca dalej był Aleksander Zniszczoł (122 m, 115,9 pkt), 41. miejsce dla Jakuba Wolnego (119 m, 113,5 pkt), a 47. dla Tomasa Pilcha (120 m, 109,5 pkt). Niestety kwalifikacji nie zaliczyło czterech Polaków: Kacper Juroszek (116,5 m, 106,0 pkt), Klemens Murańka (117,5 m, 105,7 pkt), Maciej Kot (113,5 m, 102,7 pkt)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7-8 ŚWIAT

9-11 GOSPODARKA

12-13 PUBLICYSTYKA

14-15 SPOŁECZEŃSTWO

16 KULTURA

17 TV/MOTO

18-20 SPORT

W JAPONII ROZSTRZYGNIE SIĘ, NA KTÓRYM MIEJSCU OSTATECZNIE STANĄ POLACY

OSTATNIA RUNDA WRC \ W dniach 10–13 listopada odbędzie się Rajd Japonii, stanowiący ostatnią tegoroczną rundę WRC. Właśnie podczas tego wydarzenia rozstrzygną się losy tytułu mistrza świata w najliczniej obsadzonej kategorii WRC 2 – do startu stanie 17 załóg, a wśród nich reprezentanci Orlen Rally Teamu Kajetan Kajetanowicz i Maciej Szczepaniak, którzy zapewnili już sobie czwarte z rzędu podium mistrzostw świata na koniec roku, natomiast w ten weekend stoczą bój o najwyższą lokatę i historyczne zwycięstwo w klasyfikacji generalnej.



fot. Twitter.com/Kajto_pl



Dekoracja zwycięzców niedzielnego konkursu. Zwycięzca Dawid Kubacki (środek), drugi Anže Lanišek (po lewej) i trzeci Marius Lindvik | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



Kadra i sztab szkoleniowy polskich skoczków | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

i Andrzej Stękała (106,5 m, 91,5 pkt).

Pierwsze duże emocje i pierwsze sukcesy

Po piątkowej „rozgrzewce” w sobotę przyszedł czas na pierwsze zawody w tegorocznej edycji PŚ. Tak jak w kwalifikacjach i rundach treningowych, tak i w sobotnich zmaganiach bezkonkurencyjny okazał się Dawid Kubacki. Nasz reprezentant po skokach na odległość 130,5 i 132,5 m wywalczył łącznie 272,2 pkt, co było o 5,6 pkt lepszym wynikiem od drugiego Halvora Egnera Graneruda (130 i 133,5 m). Na najniższym stopniu podium ze 158 pkt znalazł się Stefan Kraft (129 m i 133,5 m).

Warto przypomnieć, że było to szóste indywidualne zwycięstwo Kubackiego w karierze, ale pierwsze w Polsce. W trakcie ceremonii wręczenia nagród Kubacki, Granerud oraz Kraft przyjęli gratulacje od prezydenta Andrzeja Dudy, który oglądał rywalizację w Wiśle, a także rozegrany wcześniej konkurs kobiet.

W pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze dwóch innych Polaków – Piotr Żyła, który zmagania ukończył na 5. miejscu, oraz Kamil Stoch, który był 10. Niestety nasz trzykrotny mistrz olimpijski nie może mówić o szczęściu w tych zawodach, gdyż w pierwszym skoku przy lądowaniu odpięło mu się wiązanie, jednak udało mu się ustać. Z kolei w drugiej serii Kamil trafił na bardzo złe warunki, za co otrzymał aż 15,4 pkt rekompensaty.

Pozostali Biało-Czerwoni, którzy zakwalifikowali się do sobotniego konkursu, zajmowali kolejno: Paweł Wąsek (124,5 i 121 m) po pierwszej serii był dziewiąty, jednak po drugiej spadł na 15. lokatę; Tomasz Pilch (125,5 i 120 m) zajął 23. pozycję (to jego rekordowy wynik w karierze w zawodach Pucharu Świata); a Stefan Hula (118,5 i 113 m) wywalczył 27. pozycję. Do drugiej serii nie dostali się: Aleksander Zniszczoł (31. miejsce), Jan Habdas (34. miejsce) i Jakub Wolny (36. miejsce).

Co ciekawe, broniący Kryształowej Kuli za triumf w PŚ w poprzednim sezonie Japończyk Ryoju Kobayashi po dwóch seriach był dopiero siódmy, natomiast wielokrotny mistrz Niemiec Karl Geiger nie zakwalifikował się nawet do drugiej serii skoków i ostatecznie zajął 35. miejsce.

„Ciężko na to pracowałem”

– Całe lato sobie i innym udowadniałem, że to, co robię, działa i skacze na dobrym poziomie. Wiadomo jednak, że w sporcie niczego nie można być pewnym. Cieszę się, iż mimo towarzyszących dziś emocji potrafiłem zrobić na skoczni to, co do mnie należało – powiedział Dawid Kubacki podczas konferencji prasowej po zakończeniu sobotnich zawodów.

Dodał również, że „na pewno były elementy, które mogły być lepiej wykonane”. – Jednak przynajmniej, że obie próby były na bardzo dobrym poziomie, choć nie idealnym – stwierdził skoczek.

Podkreślił także, że podczas sobotnich zawodów przynajmniej jeden element skoków



Prezydent Andrzej Duda składa gratulacje trenerowi polskich skoczków Thomasowi Thurnbichlerowi | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wykonał lepiej niż w piątkowych kwalifikacjach. – Chodzi o lądowanie. Te dzisiejsze telemarki były dużo ładniejsze. Docenili to sędziowie. Cieszę się z tego bardzo, gdyż jak się otrzymuje takie noty, to jakby ktoś polał miód na serce – ocenił Kubacki.

Powtórka z rozrywki w niedzielę

Jeszcze emocje po sobotnich zawodach nie zdążyły opaść, a na kibiców czekała kolejna ich dawka związana z niedzielными zmaganiem. Już podczas kwalifikacji Dawid Kubacki udowodnił, że nie opuściła go dobra forma, i pewnie pokonał rywali. Niestety radości nie mógł podzielić Kamil Stoch, który został zdyskwalifikowany za nieprzepisowy kombinezon.

W pierwszej serii niedzielnych zawodów Kubacki skoczył 131 m, a w drugiej – 133,5 m. Łącznie wywalczył 287 pkt, co dało mu przewagę o 8,3 pkt nad drugim Anżem Laniškiem i o 10 pkt nad trzecim Mariusem Lindvikiem. W „generalce” PŚ Kubacki zajmuje pierwsze miejsce, a drugi Norweg Halvor Egner Granerud traci do niego 70 pkt – w niedzielę był „dopiero” czwarty.

Warto zaznaczyć, że tylko 11 zawodników w historii zaczynało zmagania w PŚ z dubletem zwycięstw. Czterech z nich wygrało klasyfikację generalną, a siedmiu kolejnych kończyło zmagania w pierwszej trójce.

W niedzielę, oprócz Kubackiego, punkty wywalczyło jeszcze dwóch Biało-Czerwonych. W niedzielę na ósmej pozycji skończył Piotr Żyła, który skoczył 125,5 i 130,5 m; a 22. lokatę zajął Paweł Wąsek: 125,5 i 130 m.

„Coś niesamowitego”

– Wiedziałem wcześniej, że stać mnie tutaj na bardzo dobre wyniki i że przy odrobinie szczęścia także na wygraną. Byłbym jednak zadowolony z każdego miejsca w czołowej dziesiątce. To jednak coś niesamowitego, że dwa razy

wygrałem. Tego się nie spodziewałem, gdyż jest to sport – powiedział po niedzielnej wygranej Dawid Kubacki. Dodał, że już podczas lądowania przy finałowym skoku czuł, że ma sporą szansę na wygraną. – Trzeba jednak zachować koncentrację do końca, ładnie wylądować. Liczą się noty, są przeliczniki za wiatr. Nieraz w mojej karierze widziałem, że przekroczyłem umowną zieloną kreskę, a potem się okazało, że jestem gorszy od aktualnego lidera – zaznaczył nasz reprezentant.

Kubacki przyznał też, że nie sprawiły mu problemów hybrydowe warunki zawodów (lodowe tory i lądowanie na igelicie).

– Alternatywą byłoby odwołanie zawodów albo produkcja sztucznego śniegu. Przy tych temperaturach jest to misja nie do spełnienia – podkreślił Kubacki.

Z dziennikarzami porozmawiał także Kamil Stoch, który nie miał tego dnia zbyt wielu powodów do radości.

– Najpierw chciałbym powiedzieć o samym skoku, gdyż uważam, iż zasługuje on na uwagę. To jest moja główna praca. Swoje zadanie wykonałem dobrze, to była udana próba. Na tym będę opierał dobre odczucie z tego weekendu – powiedział jeden z najlepszych skoczków w historii Polski.

Podkreślił też, że w jego opinii pomiar kombinezonów jest kontrowersyjny. – Stało się jednak, jak się stało. Trzeba na przyszłość uniknąć takich sytuacji – zaznaczył Stoch.

Kolejnym przystankiem w drodze po Kryształową Kulę będzie fińska Ruka, gdzie najlepsi skoczkowie na globie zaprezentują się 26 i 27 listopada.

Partner dodatku





CYTAT DNIA

SEPP BLATTER (BYŁY SZEF FIFA) \ Przyznanie Katarowi organizacji mundialu 12 lat temu było błędem. Jestem za to odpowiedzialny. Mundial to ogromna impreza, a Katar jest na nią zbyt mały.

TENIS \ Koniec sezonu

Wielka przewaga Igi

Francuzka Caroline Garcia wygrała w Fort Worth turniej WTA Finals, czyli imprezę dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu. W finale pokonała 7:6 (7-4), 6:4 Białorusinkę Arynę Sabalenkę, która wcześniej wyeliminowała Igę Świątek. Liderką rankingu pozostała Polka z gigantyczną przewagą nad Ons Jabour.

Krzysztof Oliwa

21-letnia Polka wygrała w tym sezonie aż osiem turniejów, w tym wielkoszlemowe French Open i US Open. Świątek właśnie rozpoczęła 32. tydzień na czele rankingu, któremu nieustannie przewodzi od 4 kwietnia, gdy Australijka Ashleigh Barty postanowiła zakończyć karierę. Ma ponad dwa razy więcej punktów niż druga w zestawieniu Tunezyjka Ons Jabeur. Mimo niepowodzenia w turnieju WTA Finals w Fort Worth trzecie miejsce utrzymała Amerykanka Jessica Pegula, natomiast z szóstego na czwarte awansowała triumfatorka mastersa, Francuzka Caroline Garcia.

Ostatnim aspektem poważnego tenisowego grania w tym roku był decydujący mecz turnieju masters. W finale pokonała 7:6 (7-4), 6:4 Białorusinkę Arynę Sabalenkę, która wcześniej wyeliminowała Igę Świątek.

Mecz miał niezwykle zaćięty przebieg, a obie zawodniczki dobrze serwowały. W pierwszym secie żad-



Caroline Garcia | fot. Rob Prange/Zuma Press/Forum

na nawet nie miała okazji na przełamanie i w efekcie potrzebny był tie-break. Sabalenka zaczęła go od prowadzenia 2-0, ale później 6 pkt z rzędu zdobyła Garcia i chwilę później wykorzystała trzecią piłkę setową.

Przegranie seta najwyraźniej wybiło z rytmu Sabalenkę, przy której serwisie zaczęła się druga partia. To właśnie w tym gemie doszło do jedyne- go w meczu prze-

łamania. Garcia wykorzystała słabszy moment rywalki, a później nie dała jej okazji na odrobienie straty. Po godzinie i 41 minutach 29-latkę cieszyła się z największego sukcesu w karierze.

To było piąte spotkanie między tymi tenisistkami i trzecie zwycięstwo Garcii.

Francuzka zaserwowała 11 asów i zanotowała tylko jeden podwójny błąd. Sabalenka miała cztery asy i trzy

podwójne błędy. Wyraźną przewagę Garcia miała w zagraniach wygrywających – 24 wobec 15 Białorusinki.

Fazę grupową obie zawodniczki przeszły z bilansem dwóch zwycięstw i jednej porażki. Garcia nie sprostowała w niej Świątek, a Sabalenka uległa Marii Sakkari. W półfinałach natomiast Francuzka uporała się z Greczynką, natomiast Białorusinka wyeliminowała Polkę.

Garcia miała świetną drugą część sezonu. Jeszcze w czerwcu plasowała się w ósmej dziesiątce światowego rankingu. Od czerwca zwyciężyła jednak w czterech turniejach. Wygrana w Teksasie pozwoli jej awansować na czwartą pozycję na liście WTA, co jest wyrównaniem jej najlepszego wyniku w karierze. Czwarta była również we wrześniu 2018 r.

Sabalenka natomiast po raz trzeci w sezonie dotarła do finału, ale żadnego nie udało jej się wygrać. Poprzednio bez tytułu zakończyła rok 2017.

Niespodzianką zakończył się finał gry podwójnej w Fort Worth. Czeszki Barbora Krejčíková i Katerina Siniaková, które w tym sezonie wygrały trzy imprezy wielkoszlemowe – Australian Open, Wimbledon i US Open – uległy Rosjance Weronice Kudiermietowej i Belgijce Elise Mertnes 2:6, 6:4, 9-11.

Ranking tenisistek WTA Tour:

1. I. Świątek	11 085 pkt
2. O. Jabeur	5055
3. J. Pegula	4691
4. C. Garcia	4375
5. A. Sabalenka	3925
6. M. Sakkari	3871
7. C. Gauff	3646
8. D. Kasatkina	3435
9. W. Kudiermietowa	2795
10. S. Halep	2661
...	
49. M. Linette	1030
116. M. Fręch	530
154. M. Chwalińska	405
249. W. Falkowska	242
261. K. Kawa	232

KRZYŻÓWKA

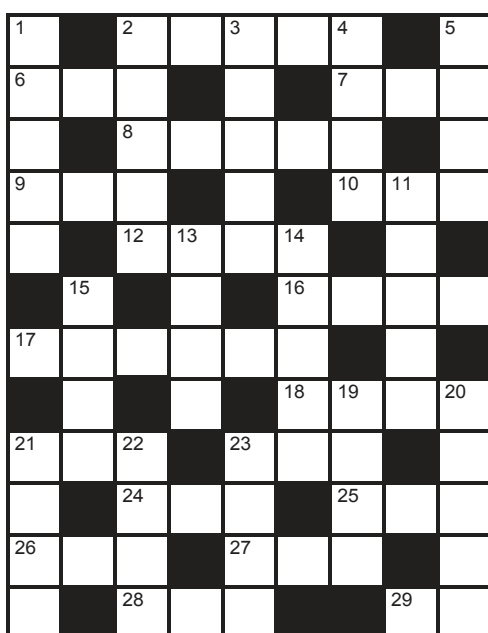
POZIOMO

- dopłata do projektu
- jej nie wypada
- zdobycz wojenna
- kłapa skrzyni
- talent lub prezent
- materiał żalobny
- inwazja, napad
- Ca dla chemika
- placówka, filia
- ocena za występ
- pole ze zbożem
- baskijscy terroryści
- niski głos żeński
- kieł lub siekacz
- wąż z piór
- pływają w zupie
- orli lub zadarty
- egipski bóg słońca

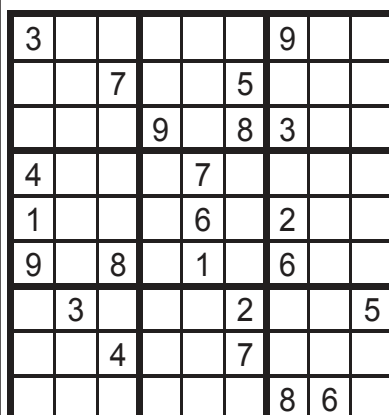
PIONOWO

- kromka chleba
- legowisko niedźwiedzia
- bogini z sową
- tłum, tumult
- konflikt, sprzeczka
- siła rozpędu
- żart go wart
- miniporcja energii

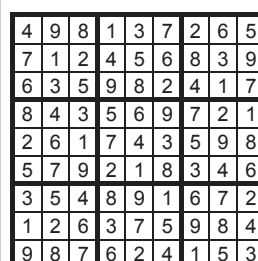
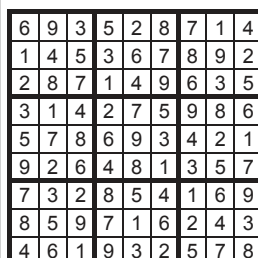
- szukana w stogu siana
- ze studnią artezyjską
- zapachowy utrwalacz
- kąpielisko nad Bałtykiem
- indyjski chleb
- kanon moralny



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołężnik-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska

Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)

Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
09/11/2022gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

POLEMIKI | SPRAWA POMNIKA ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH

Czy ten pomnik w końcu powstanie?



Pomnik Żołnierzy Niezłomnych ma zostać zbudowany na skwerze przy ul. Ślężnej (zwycięski projekt pomnika)
| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Od co najmniej kilkunastu lat czynione były starania środowisk patriotycznych o zbudowanie we Wrocławiu pomnika Żołnierzy Niezłomnych. W 2016 r. rada miasta zdecydowała o jego budowie, a w 2021 r. w publicznym konkursie wyłoniono projekt do realizacji. Wiceprzewodniczący RM Bartłomiej Ciążyński kwestionuje tę decyzję.

Janusz Wolniak

Kiedy głosowano ws. budowy pomnika, tylko trzy osoby były przeciw, natomiast jak miało przyjść do jego realizacji – już dziewięciu radnych miało inne zdanie. Jednym z oponentów był i nadal jest radny Bartłomiej Ciążyński. To nietuzinkowa postać, bo jest ponadto wiceprzewodniczącym rady miasta, politykiem Lewicy, doradcą prezydenta Sutryka ds. tolerancji, a do tego jeszcze został niedawno wiceprezydentem Europejskiej Koalicji Miast przeciwko Rasizmowi.

A teraz, zaledwie kilka dni przed Narodowym Świętem Niepodległości, na swoim Facebooku i na Wrocławskim Portalu zamieścił tekst „Pomnik przekłety”. Podaje w nim cztery argumenty przeciwko budowie pomnika: ma on według niego służyć propagandzie, a nie historii; będą tam zbierać się ludzie o poglądach radykalnych i neofaszystowskich; będzie jeszcze bar-

dziej dzielił ludzi, a zdaniem radnego wrocławianie go nie chcą.

„Mam przekonanie graniczące z pewnością, że pomnik (...) zszarga wizerunek Wrocławia jako miasta otwartego, gościnnego i tolerancyjnego” – napisał radny Ciążyński.

Czy tak uważają też inni radni i wrocławianie? Nie wszyscy chcą o tym mówić. Dyrektor Wydziału Kultury UMW Jerzy Pietraszek, a zarazem przewodniczący komisji konkursowej budowy pomnika odmówił komentarza. Podobnie uczynił radny PiS Piotr Maryński, co ciekawe, jeden z inicjatorów powstania tego monumentu.

Z kolei radny Andrzej Kilijanek powiedział „Dodatkowi Dolnośląskiemu”: – Pod wnioskiem ws. budowy pomnika podpisało się dwóch radnych: Piotr Maryński (PiS) i Jarosław Krauze (przewodniczący Klubu Jacka Sutryka). Jeżeli radny Ciążyński uważa, że klub prezydenta Sutryka wspiera fałszystów i służy pisowskiej propagandzie, to gratuluję i dzi-

wię się, że chce w takim klubie funkcjonować.

– Pomnik Żołnierzy Wyklętych jest bardzo potrzebny dla młodych pokoleń, żeby wiedziały, żeby znały polską historię. Lewica to pokłosie zbrodniarzy, którzy mordowali moich krewnych. Patriotci w Polsce będą robić wszystko, żeby takie pomniki powstały nie tylko we Wrocławiu – zadeklarował w rozmowie z „Dodatkim Dolnośląskim” Andrzej Górnik, szef Klubu „Gazety Polskiej” we Wrocławiu.

Tymczasem znany przewodnik miejski Andrzej Kofluk zauważył: – Czyżby wiceprzewodniczący RM Bartłomiej Ciążyński chciał zmienić uchwałę RM? Proponuję panu radnemu przespacerowanie się na cmentarz Osobowicki, gdzie zostali pochowani zamordowani w więzieniu na Kleczkowskiej Żołnierze Niezłomni. Okazuje się, że czasy stalinowskie nie minęły, bo radny Ciążyński posługuje się argumentacją z minionych lat.

11 LISTOPADA

Radosna Parada Niepodległości

Wszystkie imprezy w Centrum Historii „Zajezdnia” rozpoczną się hucznie Radosną Paradą Niepodległości, jakiej już dawno nie było we Wrocławiu!

Parada wystartuje 11 listopada o godz. 10 z pl. Wolności i prze-maszeruje aż do Centrum Historii „Zajezdnia”. Wydarzenie zakończy się pokazem grup choreograficznych i mażorettek, który rozpocznie się o godz. 11.30. Aby tradycji stało się za dość, o godz. 12 na placu przed Centrum uczestnicy parady wspólnie odśpiewają hymn narodowy, a pół godziny później zabrzmie koncert

pieśni patriotycznych. Znajdzie się także coś dla fanów motoryzacji – o 14 rozpocznie się pokaz zabytkowych samochodów. Równoległe z Radosną Paradą Niepodległości żądni wrażeń zwiedzający będą mogli bezpłatnie odwiedzić wystawę w Centrum Historii „Zajezdnia”. Natomiast mali artyści spełnią się artystycznie w strefie plastycznej, która zlokalizowana będzie w holu. Dodatkową bezpłatną atrakcją będzie fotobudka. W ostatnim dniu Weekendu Niepodległości, czyli 13 listopada, w kinie Centrum Historii „Zajezdnia” (godz. 10), na najmłodszych uczestników czekać będą tradycyjnie Bajkowe Poranki.

(jw. CHZ)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



LUBAŃ \ Wojewódzkie obchody Narodowego Święta Niepodległości odbędą 11 listopada w Lubaniu. Rozpocznie je o godz. 10.30 msza św. w kościele pw. Świętej Trójcy. Następnie o godz. 11.45 na pl. Feliksa Netza odbędzie się uroczysty apel, będą przemówienia okolicznościowe, ślubowanie uczniów i koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Kopalni Węgla Brunatnego Turów.

fot. mat. pras./d

O sytuacji politycznej w regionie i we Wrocławiu, o przyszłych wyborach, a także o ofercie PiS dla mieszkańców z poseł Prawa i Sprawiedliwości AGNIESZKA SOIN rozmawia JANUSZ WOLNIAK.

Podczas spotkania mieszkańców Wrocławia z prezesem Jarosławem Kaczyńskim padło pytanie o to, kto będzie kandydatem na prezydenta miasta. Wprawdzie do wyborów samorządowych pozostał jeszcze ponad rok, to czy Prawo i Sprawiedliwość widzi szansę, by pokonać Jacka Sutryka?

Myślę, że z pewnością jest spora szansa, aby zmierzyć się z prezydentem w drugiej turze. Szanse na zwycięstwo istnieją zawsze, liczą się dobry program, charyzmatyczny lider, niebojący się odważnie mówić o problemach miasta, zwłaszcza w kwestii marnotrawienia pieniędzy publicznych i dofinansowywania niepotrzebnych inwestycji czy instytucji, z którymi Jacek Sutryk ma również powiązania prywatne. Jeśli więc wznieśliśmy się ponad przeciętność i wytłumaczymy wrocławianom, że nie wystarczy być po prostu przyzwoitym, lecz należy zadbać o mieszkańców tam, gdzie najboleśniej dotykają ich problemy związane z zarządzaniem miastem, wówczas istnieje spora szansa na zwycięstwo.

Ostatnio w naszym regionie zaostrza się polityka miasta wobec marszałka i wojewody. Zarząd Województwa Dolnośląskiego jest bezpardonowo atakowany przez Jacka Sutryka, z kolei wojewodę podgryza prezes MPK Krzysztof Balawejder. Czy to już kampania wyborcza, czy też ci panowie mają jeszcze inne plany?

Myślę, że metoda stosowana przez namiestników Rafała Dutkiewicza, a tym samym ludzi Platformy Obywatelskiej w naszym mieście, jest od lat znana i się nie zmienia. Trudno doszukać się w ich wypowiedziach merytoryczności, a raczej można powiedzieć, że są emanacją frustracji, złości, z których nie wynikają żadne konkretne propozycje dla wrocławian. Opluwając systematycznie pozostałe opozycyjne wobec nich władze, są stawieni jedynie na dzielenie mieszkańców, zamiast poszukiwać tego, co łączy. Dobitnym przykładem takiego zachowania było chociażby zlekceważenie przez Jacka Sutryka spotkania dla samorządowców, które ogłosił premier Mateusz Morawiecki w celu wypracowania

odpowiednich działań w kontekście powstrzymania wzrostu cen energii. To świadczy wyłącznie o kierowaniu się własnym interesem, to stałe pokazywanie, że mój program to anty-PiS, co niedawno przyznał nawet sam Donald Tusk. W oczach obu panów, pana Sutryka i Balawajdera, co już wspomniałam wielokrotnie, dostrzegam stałe niegasnące marzenie, aby mieszkańcy, a także osoby piastujące istotne stanowiska w regionie, nie mogli absolutnie skrytykować żadnej decyzji i warunków życia w mieście oraz aby głos nieprzychylnych im mieszkańców został uznany za wypowiedzi szalonych, opłaconych trolli internetowych. Nastawieni są wyłącznie na nieustanne pochlebstwa, że w naszym mieście żyje się „cudownie”, bo przecież słyszą od samych wrocławian, jak im tutaj dobrze. Szkoda tylko, że nie podkreślają, że są to wybrane głosy. Z merytoryczną krytyką po prostu nie potrafią się konfrontować.

Wróćmy jeszcze do spotkania z prezesem Kaczyńskim, które Pani prowadziła, proszę powiedzieć, jakie było najważniejsze przesłanie z tego zdarzenia?

Najistotniejszym przesłaniem było z pewnością, aby za żadną cenę nie odpuszczać zwycięstwa w nawet najtrudniejszych dla Prawa i Sprawiedliwości ośrodkach w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że Wrocław nie jest dla nas łatwym miastem, lecz są spore szanse, aby nasz obóz rządzący mógł poprawić tutaj swój wynik wyborczy. Prezes bardzo mocno podkreślał, jak istotne jest zadbanie chociażby o obsadzenie mężów zaufania w komisjach wyborczych czy umiejętność konfrontacji z każdym mieszkańcem Wrocławia, w sposób kulturalny i szanujący godność drugiego człowieka.

Jakie działania, mam na myśli perspektywę roku, zamierza Pani podjąć, by oferta regionalnego PiS była dla wyborców atrakcyjna?

Chcemy rozpocząć spotkania z mieszkańcami, na których głośno przypomnimy o naszych osiągnięciach, zarówno na szczeblu ogólnopolskim, jak i regionalnym. Jeśli chodzi o szczebel regionalny, tutaj zwłaszcza istotne jest stałe rozbudowywanie tzw. związanych połączeń kolejowych, jak niedawno otwarta linia Wrocław-Sobótka-Świdnica. Roz-

WYWIAD

Musimy poszukiwać tego, co łączy, a nie dzieli

\\ Chcemy rozpocząć spotkania z mieszkańcami, na których głośno przypomnimy o naszych osiągnięciach, zarówno na szczeblu ogólnopolskim, jak i regionalnym. Jeśli chodzi o szczebel regionalny, tutaj zwłaszcza istotne jest stałe rozbudowywanie tzw. związanych połączeń kolejowych, jak niedawno otwarta linia Wrocław – Sobótka – Świdnica \\

11 LISTOPADA



WrocWalk Marathon 2022

W Święto Niepodległości na ulice Wrocławia wraca wyjątkowe wydarzenie – czwarta edycja WrocWalk Marathonu, pierwszego w Polsce spaceru na medal. WrocWalk Marathon 2022 to rodzinne wydarzenie, które polega na kolekcjonowaniu pieczętek podczas poznawania najbardziej interesujących punktów w stolicy Dolnego Śląska. Uczestnicy mają do dyspozycji aż trzy trasy. Na każdej z nich czekają atrakcje ulokowane w ciekawych lokalizacjach i przygotowane przez partnerów imprezy. Do wyboru są sześciokilometrowa trasa rodzinna, trasa

historyczna o takim samym dystansie oraz rekreacyjna (18 km). Na każdej z nich znajdują się najpiękniejsze i najciekawsze zakątki Wrocławia. Na liście punktów są m.in. takie miejsca, jak: Wieża Matematyczna, park Południowy czy Muzeum Teatru. To sami uczestnicy wybierają swój punkt startu i ustalają kolejność zdobywania pieczętek. Na zawodników czekają specjalne koszulki i medale, które wkrótce zostaną zaprezentowane. Szczegółowe informacje i zapisy: www.wrocwalkmarathon.pl/#top.

..... (jw. UMW)

fot. mat. pras./d



DOSTAWY ENERGII Z FOTOWOLTAIKI

KGHM \ Koncern podpisał z firmą Projekt Solar-technik długoterminowy kontrakt na dostawę energii z elektrowni fotowoltaicznej. Zakup dotyczy całej energii, która zostanie wytworzona w nowej elektrowni słonecznej Żuki w województwie wielkopolskim.

fot. mat. pras./d



ZLIKWIDOWALI DZIUPLE SAMOCHODOWE

POLICJA \ Jeleniogórcy mundurowi zatrzymali mieszkańców powiatu karkonoskiego podejrzanych o paserstwo. W ich warsztacie oraz garażu mundurowi zabezpieczyli części samochodowe pochodzące z kradzieży pojazdów o wartości blisko 3 mln zł.

fot. mat. pras./d



Agnieszka Soin, poseł Prawa i Sprawiedliwość | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

nomocnika Prawa i Sprawiedliwość?

Najważniejszym obszarem moich działań jako pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości jest obecnie wdrożenie wszystkich niezbędnych działań, o których wspominał prezes Jarosław Kaczyński w czasie swojej wizyty we Wrocławiu. Priorytetem jest oczywiście przygotowanie struktur Prawa i Sprawiedliwości do startu w wyborach zarówno parlamentarnych, jak i samorządowych – pomoc w przygotowaniu merytorycznych list kandydatów na posłów, radnych, dużej liczby kandydatów na mężów zaufania, a przede wszystkim, co jest zdaje się najbardziej wy-czekiwaną informacją w środowisku, pomoc w wyłonieniu potencjalnego kandydata na prezydenta Wrocławia. Z kolei w ramach moich funkcji jako parlamentarzysty

w Warszawie przygotowuję projekty interpelacji proponujących istotne zmiany w kwestii przeprowadzania sondaży w ostatnich dniach kampanii wyborczej czy propozycji poszerzenia listy leków refundowanych dla kobiet w ciąży. Jestem też aktywnym członkiem Parlamentarnego Zespołu Strażaków, gdzie już niedługo będziemy opiniować planowany budżet dla PSP i OSP na rok 2023.

Zbliża się Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada. Wcześniej, 9 listopada, odbędzie się patriotyczne śpiewanie, w którym weźmie Pani udział. Proszę powiedzieć, dlaczego takie imprezy warto w dzisiejszych czasach propagować?

Obecne czasy coraz mocniej uderzają w naszą tożsamość w wymiarze kulturalno-narodowym jako mieszkańców

Polski, Europy. Święto Niepodległości to jeden z piękniejszych momentów w ciągu roku, gdy możemy odważnie kroczyć z biało-czerwoną flagą i przypominać o krwi przelanej przez naszych praojców i pramatki za wolność i niepodległość Polski. Dzisiaj na różnych szczeblach chce się zamazać tę naszą tożsamość historyczną, oderwać nas od korzeni, a przecież to one ukształtowały nas takim narodem, jakim obecnie jesteśmy – odważnym, zdolnym do największych poświęceń, niezwykle tolerancyjnym, lecz jednocześnie potrafiącym bronić ziemi ojczystej jak własnej rodziny, co chociażby uchroniło całą Europę przed inwazją bolszewików w 1920 r. Zachęcam więc każdego do takich pięknych form świętowania naszej odzyskanej po 123 latach niewoli wolności.

O TYM I OWYM

POLSKIE PIEŚNI BOJOWE

Bolszewika goń!



fot. mat. pras./d

„Lance do boju, szable w dłoń, bolszewika goń, goń, goń!” – ten refren słynnych żurawiejek układanych dla polskich pułków kawalerii usłyszą słuchacze 9 listopada w Starym Klasztorze. W atmosferze nadchodzącej rocznicy odzyskania niepodległości organizatorzy zapraszają na koncert i wspólne śpiewanie najpiękniejszych pieśni z polskiej historii od powstania listopadowego przez powstanie styczniowe, I wojnę światową i Legiony Piłsudskiego do II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Polskie pieśni bojowe artyści śpiewać będą w wersjach oryginalnych ze starych śpiewników,

które nie zostały zmienione po wojnie za czasów komuny, gdy „Moskala” zamieniano najchętniej na „wroga”, a o „bolszewiku” w ogóle nie było ani słowa. Aby ułatwić wspólne śpiewanie, przygotowane będą okolicznościowe śpiewniki z tekstami pieśni, które uczestnicy otrzymają przy wejściu. Patriotyczny, ale i radosny wieczór poprowadzą wokaliści: Nikola Warda, Ania Szul, Wojtek Dereń i Jakub Luboiński, którym akompaniować będzie zespół znakomitych muzyków związanych ze Starym Klasztorem. Wrocław, Sala Gotycka w Starym Klasztorze, ul. Purkyniego 1, 9 listopada, godz. 20

CENTRUM KULTURY „AGORA”

Moc zdarzeń w Święto Niepodległości



fot. mat. pras./d

11 listopada w Centrum Kultury „Agora” to czas rodzinny, łączący pokolenia. To radosny dzień wypełniony po brzegi kolorowymi warsztatami, melodyjnymi koncertami, kreatywnymi konkursami z nagrodami czy wystawami i pokazami filmów. W sposób nieszablonowy organizatorzy będą odwoływać się do historii polskiej niepodległości, na którą spojrzą nieco szerzej, bo w kontekście twórczej siły niezależności. Wśród licznych zdarzeń warto zobaczyć wystawę Centrum Edukacji Historycznej „Konspi-ra” – Mały Konspirator. Ekspozycja poświęcona jest młodzieżowemu ruchowi oporu, który

sformułował się podczas stanu wojennego we Wrocławiu. Wziąć udział w akcji „Kolektywny sznur niepodległości”, czyli wspólne wyplatanie białoczerwonej girlandy, która stanie się symbolem współczesnego społeczeństwa polskiego czy też obejrzeć film „Bitwa wrocławska”, pełnometrażowy film dokumentalny w reżyserii Beaty Januchty, który opowiada o genezie, przebiegu i konsekwencjach największej w historii Polski manifestacji ulicznej stanu wojennego z 31 sierpnia 1982 r. Wrocław, Centrum Kultury „Agora”, ul. Serbska 5a, 11 listopada w godz. 14–20



KOLEJNE ZMAGANIA W EUROLIDZE

KOSZYKÓWKA \ Już dzisiaj o godz. 19 BC Polkowice czeka trzecie spotkanie w tegorocznej edycji żeńskiej Euroligi. Zespół z Zagłębia Miedziowego podejmie Virtus Segafredo Bologna. Pomarańczowe po dwóch pierwszych spotkaniach europejskich rozgrywek prowadzą w grupie A. Dolnoślązaczki w pokonanym polu pozostawiły tureckie Fenerbahçe SK oraz grecki Olympiacos SFP.

fot. Mkspolkowice.pl/d

WYWIAD



Drużyna Jakuba Grabowskiego jest dwa kroki od Centralnej Ligi Juniorów | fot. Paweł Sasiela/d

Wynik efektem dobrej gry

Drużyna U15 Miedzi za tydzień rozpocznie barażowy bój o awans do Centralnej Ligi Juniorów. Przed dwumeczem ze Stadionem Śląskim Chorzów Paweł Sasiela rozmawia ze szkoleniowcem legniczan Jakubem Grabowskim.

Pierwszy cel na rundę został zrealizowany. Miedź zwyciężyła I Ligę Dolnośląską Trampkarzy.

Jeżeli chodzi o cel wynikowy, został zrealizowany. Z pierwszego miejsca na pewno możemy być zadowoleni. Natomiast zawsze nadrzędnym celem akademii, zwłaszcza w takich kategoriach wiekowych, będzie to, żeby jak najlepiej funkcjonować na boisku i rozwijać drużynę. Przede wszystkim wynik ma być efektem dobrej gry. Można powiedzieć, że oba cele zostały spełnione. Ten związany ze sposobem gry i wynikiem.

13
zwycięstw
w 14 meczach
odniosła
Miedź

jak najlepiej i rozwijać zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. W tego typu spotkaniach ładunek emocjonalny i jego waga jest bardzo duża. Walczymy o to, żeby za kilka miesięcy rywalizować na najwyższym poziomie rozgrywkowym w Polsce. Na pewno przed nami bardzo trudne zadanie, ale wierzę w ten zespół, w tych chłopaków. Uważam, że stać nas na to i naszym obowiązkiem jest to, żeby funkcjonować na poziomie ligi centralnej.

W rozwoju zawodników z pewnością pomagają występy w CLJ U15. Już za tydzień pierwszy mecz barażowy ze Stadionem Śląskim Chorzów.

Gramy z zespołem, który podobnie jak my osiągnął bardzo dobry wynik i na pewno będzie prezentował wysoki poziom. Miałem okazję już ich obserwować w meczu z ROW Rybnik. Mam w głowie obraz tego, w jaki sposób przygotowują się do tego meczu i w jaki sposób będziemy chcieli realizować założenia taktyczne. Czekają nas bardzo trudne sprawdziany. Nie tylko pod względem sportowym, ale i mentalnym, bo w lidze w pewnym momencie mogliśmy grać z pewnym luzem z uwagi na wcześniejsze zapewnienie sobie udziału w barażach. Dlatego tak naprawdę naszym obowiązkiem było to, żeby w kolejnych meczach prezentować się

Gra pod wysoką presją jest elementem przygotowania do tego, by w przyszłości rywalizować na wysokim poziomie w piłce seniorskiej?

Patrząc z perspektywy tego, że ci chłopcy co chwilę trafiają do coraz wyższych kategorii wiekowych, można powiedzieć, że ta stawka rośnie. Być może presja idzie w tym w parze. Takie mecze też są potrzebne pod tym kątem, żeby doświadczyć rywalizacji z dużymi emocjami, w której następny mecz będzie miał wpływ na to, gdzie za chwilę będę funkcjonował. Przygotowanie mentalne będzie bardzo istotne i w jakimś stopniu pokaże, na ile jesteśmy gotowi na rywalizację na tym poziomie i czy ci chłopcy faktycznie to udźwigną.

PIŁKA NOŻNA

Po puchar przez Niepołomice

Piłkarze Śląska nie mają zbyt wiele czasu na rozpamiętywanie porażki w meczu przyjaźni z Miedzią Legnica. Już dzisiaj o godz. 20.30 w Niepołomicach zielono-biało-czerwoni w ramach 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski zmierzą się z Sandecją Nowy Sącz. W niedzielę o godz. 17.30 zakończą zaś rundę jesienną domowym starciem z Legią Warszawa w PKO BP Ekstraklasie. – Przed nami spotkanie Pucharu Polski. Skupiamy się na tym meczu. Jedziemy grać o zwycięstwo, przejście do kolejnej rundy, a w ostatnim meczu przed własną publicznością będziemy chcieli godnie zakończyć ten rok – mówił po ostatnim ligowym spotkaniu z Miedzią obrońca wrocławian Martin Konczkowski. WKS tegoroczną edycję pucharowych zmagania rozpoczął wyjazdowym zwycięstwem 4:0 z Ruchem Wysokie Mazowieckie. Dwa gole zdobył wówczas Erik Expósito, a po jednym trafieniu zanotowali Sebastian Bergier i Patryk Janasik. W kolejnej rundzie Śląsk wygrał w Poznaniu 3:1 z mistrzami Polski. Pierwszą bramkę zdobył Expósito, a dwa następne gole dołożył John Yeboah. Sandecja wyeliminowała Górnika Polkowice (3:1 po dogrywce) i Wartę Poznań (2:1).

SIATKÓWKA



Wrocławianki zagrają w Legionowie

O godz. 18 siatkarki #VolleyWrocław rozegrają dzisiaj w IŁ Capital Arenie w Legionowie spotkanie w ramach 1/8 finału Tauron Pucharu Polski. IŁ Capital Legionovia w bieżącym sezonie Tauron Ligi nie zdobyła jeszcze punktu.

Zespół z województwa mazowieckiego na inaugurację rozgrywek siatkarskiej elity przegrał u siebie 0:3 z Grupą Azoty Chemikami Police. Z kolei w drugiej serii gier lepszy od IŁ Capital Legionovii okazał się ŁKS Commercecon Łódź, który również zwyciężył w trzech setach. Właśnie na Łódzkie Wiewiory w kolejnej pucharowej rundzie może trafić zwycięzca dzisiejszego meczu w Legionowie. Również dzisiaj o godz. 18 rywalem Łódzkiego Klubu Sportowego będzie Roleski Grupa Azoty Tarnów. Mecze ćwierćfinałowe zaplanowano już na przyszły rok kalendarzowy. Siatkarskie rozgrywki nabierają zresztą tempa, bo już w sobotę o godz. 19 w Hali Orbita #VolleyWrocław podejmie BKS Bostik Bielsko-Biala w meczu 3. kolejki Tauron Ligi. Zespół z województwa śląskiego na inaugurację sezonu przegrał 2:3 w Kaliszu. Ostatnio BKS pokonał jednak Grot Budowlanych Łódź 3:0 i z 4 punktami zajmuje czwartą pozycję w ligowej tabeli. Wrocławianki po urwaniu oczka mistrzyniom kraju z Polic z pewnością nabrały pewności siebie i zamierzają solidnie punktować w kolejnych spotkaniach krajowej elity.

fot. SiatkarskaLiga.pl/d

(PS)

Środa
09/11/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

WARSZAWA PROGRAM „ZA ŻYCIEM” W STOLICY NIE DZIAŁA

Wniosek o kontrolę na biurku prezydenta

W Warszawie rodzice Pawła (podobnie jak inni rodzice dzieci autystycznych) sami opłacają terapię mimo prawa do jej refundacji z rządowego programu | fot. AdobeStock/d

Do Rady m.st. Warszawy wpłynął wniosek rodziców autystycznego dziecka o skontrolowanie realizacji programu „Za życiem” w Warszawie. To rządowy program umożliwiający m.in. terapię dzieci z autyzmem. Sławomir Potapowicz skierował wniosek do Rafała Trzaskowskiego. Prezydent ma zdecydować, czy przeprowadzić kontrolę. – Nie wyobrażam sobie, żeby tej kontroli nie było. To zbyt poważna sprawa – mówi Filip Frąckowiak, radny Prawa i Sprawiedliwości.

Jarosław Molga

Informowaliśmy już w „Dodatku Mazowieckim”, że program „Za życiem” w części pozwalającej na refundację terapii dla dzieci autystycznych w Warszawie nie jest realizowany. Zdaniem rodziców to niekompetencja urzędników powoduje, że program finansowany z budżetu państwa w stolicy nie działa. Rodzice muszą płacić za terapię z własnej kieszeni.

Zdesperowani rodzice 6-letniego Pawła (u którego w wieku 2,5 roku zdiagnozowano autyzm dziecięcy) domagają się przeprowadzenia kontroli realizacji w Warszawie programu „Za życiem”. Złożyli skargę do Najwyższej Izby Kontroli. NIK zalecił im złożenie wniosku do Rady m.st. Warszawy. Wniosek niedawno wpłynął.

Rodzice domagają się w nim kontroli realizacji programu,

a także „postępowania przetargowego dotyczącego zamówienia na usługi organizacji i przeprowadzenia specjalistycznej terapii (...) prowadzonego przez Miejskie Biuro Finansów Oświaty m.st. Warszawy na wniosek Specjalistycznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej TOP w ramach realizacji programu »Za życiem« na terenie m.st. Warszawy”.

To właśnie unieważnianie kolejnych przetargów na zorganizowanie terapii powoduje, że od początku roku zajęcia nie są refundowane, mimo że pieniądze z budżetu państwa zostały na ten cel przekazane. W efekcie rodzice Pawła (podobnie jak inni rodzice dzieci autystycznych) sami opłacają terapię mimo prawa do jej refundacji z rządowego programu. Rodzice Pawła wydali w tym roku już ok. 10 tys. zł.

Wniosek rodziców w imieniu przewodniczącej rady skiero-

wał do prezydenta Trzaskowskiego wiceprzewodniczący Sławomir Potapowicz. W piśmie do prezydenta Potapowicz wnosi o przeprowadzenie kontroli i poinformowanie rady o jej wynikach, podobnie o ewentualnych przyczynach odstąpienia od przeprowadzenia kontroli.

– Nie wyobrażam sobie, żeby prezydent tej kontroli nie przeprowadził. Będziemy się temu bacznie przyglądać. To bardzo poważna sprawa. Niestety, pokazuje ona, jakie są priorytety ratusza. Są problemy z programem „Za życiem”, są problemy ze znalezieniem lokalu dla placówki obsługującej niepełnosprawnych, a nie było takich problemów, kiedy urządzano strefę relaksu na pl. Bankowym czy ostatnio ze znalezieniem lokalu na muzeum LGBT. To mówi samo za siebie – komentuje Filip Frąckowiak, warszawski radny PiS.

Są problemy z programem „Za życiem”, są problemy ze znalezieniem lokalu dla placówki obsługującej niepełnosprawnych, a nie było takich problemów, kiedy urządzano strefę relaksu na placu Bankowym czy ostatnio ze znalezieniem lokalu na muzeum LGBT

AKCJA SIEDLECKIEJ CARITAS

Śniadania Dobroci ruszyły!

Kanapka, herbata i dobre słowo – to składowe nowej inicjatywy Caritas Diecezji Siedleckiej na rzecz osób potrzebujących, które nie mogą zapewnić sobie pierwszego posiłku w ciągu dnia. Mowa o Śniadaniach Dobroci. Organizacja zaprasza na nie do jadalni przy ul. bp. I. Świrskiego 57 w Siedlcach, koło katedry, w każdą środę o godz. 8.30. Śniadania są przygotowywane z udziałem wolontariuszy. Skorzystać z akcji może każdy potrzebujący. Wystarczy przyjść

do jadalni w Siedlcach – nie będą potrzebne żadne dokumenty. – Zauważyliśmy potrzebę zapewnienia pierwszego w ciągu dnia posiłku osobom, które nie są w stanie go samodzielnie przygotować. Szczególnie myślimy o osobach ubogich. Chcemy, aby nasza inicjatywa ograniczyła problem niedostatku żywności, aby każdy mógł dobrze zacząć dzień – tłumaczy ks. Paweł Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej. Prosimy wszystkich czytających tę wiadomość o przekazanie jej osobom potrzebującym, które mogą same nie dotrzeć do tej informacji – apeluje Caritas Diecezji Siedleckiej.

(oprac. jm)





WSTRZYMANE PRZYJĘCIA

SIEDLCE \ „Z uwagi na przekroczenie ryczałtu (...) i brak środków NFZ na zapłaty za nadwykonania wstrzymane zostały planowe przyjęcia pacjentów” – informuje szpital wojewódzki. NFZ odpowiada, że zapłaci za nadwykonania, jeśli szpital przyśle dokumentację i rachunek. Wstrzymanie przyjęć nie dotyczy diagnostyki i leczenia chorób nowotworowych, świadczeń nagłych, kontynuacji leczenia.

fot. Twitter/d

ZABYTKI CZEKAJĄCE NA RATUNEK

Willa w kolejce do rejestru zabytków

Podczas moich rozmów z miłośnikami warszawskich pamiątek wielokrotnie wraca temat wartościowych, oryginalnych budowli pozostających poza rejestrem zabytków. Ten problem spowodowany jest nie tylko dziedzictwem prowadzonej w ciągu minionych dziesięcioleci specyficznej polityki konserwatorskiej (zwanej ironicznie przez społeczników „ochroną rejestru przed zabytkami”), lecz także stanowi efekt niewielkich możliwości służb konserwatorskich, wynikających z bardzo skromnej – w stosunku do potrzeb – liczebności kadr Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie.

Janusz Sujecki

Sytuacja jednorodzinnego, mocno zaniedbanego domu przy ul. Globusowej 9 w warszawskiej dzielnicy Włochy jest jednym z wielu przykładów braku ochrony prawnej adekwatnej do wartości zabytkowej danej budowli. Na temat historii opuszczonej willi niewiele można się dowiedzieć. Chyba nikt nie przeprowadził jeszcze badań źródłowych pozwalających na uzyskanie podstawowej wiedzy o dziejach dziewiątki.

\\ Obiekt powstał najprawdopodobniej na przełomie lat 20. i 30. ubiegłego stulecia. Podobno mieszkańcy Włoch określali willę mianem leśniczówki. Bryła domu zachowała bardzo oryginalną, zwracającą uwagę formę \\

Obiekt powstał najprawdopodobniej na przełomie lat 20. i 30. ubiegłego stulecia. Podobno mieszkańcy Włoch określali willę mianem leśniczówki.

Bryła domu zachowała bardzo oryginalną, zwracającą uwagę formę. Ciekawostką jest motyw pionowych, dekoracyjnych pasów z czerwonej ce-

gły w partii elewacji, za którą znajduje się poddasze willi. Weranda przy wejściu do budynku ma drewnianą barierkę przypominającą balustrady typowe dla drewniaków na linii otwockiej.

Internauci słusznie uważają Globusową 9 za „jeden z najciekawszych domów we Włochach”, który „urzeka architekturą”. W odróżnieniu od całkowicie dziś zrujnowanego domu przy ul. Plastycznej 27 dziewiątka została dostrzeżona przez służby konserwatorskie: w lipcu 2012 r. ujęto ją w gminnej ewidencji zabytków.



Lokalni pasjonaci dawnej architektury twierdzą, że dziesięć lat temu pojawił się projekt remontu i rozbudowy willi. Ogrodzono też i uporządkowano teren posesji. Jak widać, nic z tych planów nie wyszło. Może i lepiej, ponieważ w moim (i chyba nie tylko) przekonaniu forma dziewiątki jest wyrazem

WYROK 2,5 ROKU DLA ROBERTA K.

Pedofil z Targówka skazany

Robert K., organizator Wioski Żywej Archeologii i prowadzący zajęcia dla dzieci na Targówku, usłyszał wyrok 2,5 roku więzienia. Został skazany za wielokrotne obcowanie płciowe z 15-latką. Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga po otrzymaniu uzasadnienia rozwały, czy odwoływać się od wyroku. Skandal z dopuszczeniem pedofila do pracy z dziećmi wciąż wyjaśnia wewnętrzna kontrola w dzielnicowym urzędzie na Targówku.

Wyrok 2,5 roku więzienia dla Roberta K. zapadł za zgodą wszystkich uczestników procesu. Choć początkowo prokuratura żądała 12 lat więzienia, sąd orzekł niższą karę, ponieważ Robert K. postanowił dobrowolnie się jej poddać, a zgodzili się na to zarówno jego obrońca, jak i prokurator oskarżający w sprawie z prokuratury rejonowej.

– Prokuratura okręgowa, jako nadzorująca pracę prokuratury rejonowej, poleciła jej, by wystąpiła o uzasadnienie wyroku. Po jego otrzymaniu rozważymy, czy są szanse i czy będziemy występować o jego zmianę – powiedziała wczoraj „Dodatkowi Mazowieckiemu” rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga Katarzyna Skrzeczowska.

Poza wyrokiem więzienia sąd orzekł dla Roberta K. zakaz przebywania na terenie

szkół i innych miejsc związanych z edukacją dzieci na okres 10 lat. Ma on też dożywotni zakaz zajmowania stanowisk w placówkach prowadzących jakiegokolwiek działania związane z dziećmi. Wyrok jest nieprawomocny. Robert K. odpowiadał w sumie za cztery czyny: obcowanie płciowe z 15-latką, inne czynności seksualne z inną nieletnią oraz dwukrotne podanie środków odurzających kolejnej nieletniej.

Robert K. od lat współpracował z Urzędem Dzielnicy Targówek. Jego Wioska Żywej Archeologii prowadziła zajęcia z dziećmi i otrzymywała dotacje od miasta.

Zawiadomienie do prokuratury w związku z czynami pedofilskimi Roberta K. wpłynęło wiosną tego roku, ale K. nadal pracował z dziećmi. Dlatego w połowie października radni PiS z Targówka Marta Bor-

czyńska i Cezary Wąsik zarzucili dzielnicowemu urzędnikowi, że mimo iż wiedzieli, jakie podejrzenia ciąży na Robercie K., nie odsunęli mężczyzny od pracy z dziećmi. Złożyli w tej sprawie pismo do prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, w którym apelują o „natychmiastową reakcję w celu wyjaśnienia wszelkich okoliczności i powiązań zatrzymanego pod zarzutem pedofilskim Roberta K. z instytucjami podległymi Urzędowi Dzielnicy Targówek i m.st. Warszawa”.

„Z uwagi na lokalne koneksje osób zamieszanych w sprawę zwracamy się do Pana o podjęcie wszelkich możliwych działań w celu wyjaśnienia tej sprawy oraz wyciągnięcia konsekwencji personalnych” – napisali do Trzaskowskiego radni PiS.

Kontrola w Urzędzie Dzielnicy Targówek wciąż bada



Sąd orzekł, że Robert K. ma dożywotni zakaz zajmowania stanowisk w placówkach prowadzących jakiegokolwiek działania związane z dziećmi | fot. Facebook/d

sprawę skandalu, jakim było dopuszczenie Roberta K. do pracy z dziećmi. Tymczasem wewnętrzna komisja napotyka przeszkody ze strony urzędników przy wyjaśnianiu tej sprawy. Przypomnijmy, że w październiku Marta Borczyńska, radna Targówka i przewodnicząca zespołu powołanego do kontroli działalności Roberta K., poinformowała o zniszczeniu nagrań z posiedzeń zespołu kontrolnego, który miał sprawdzić,

w jaki sposób wydawane były pieniądze podatników m.in. ws. Wioski Żywej Archeologii. Wcześniej, gdy sprawa pedofilii wyszła na jaw, poważne zastrzeżenia organizacji społecznych wzbudziło uniemożliwienie przez Urząd Dzielnicy Targówek obserwowania prac zespołu kontrolnego osobom zainteresowanym oraz przedstawicielom mediów.

Jarosław Molga



POBILI KIEROWCĘ AUTOBUSU

WARSZAWA \ Policjanci z Bielan zatrzymali dwóch mężczyzn, 17 i 18 lat, którzy na pętli autobusowej przy ul. Kasprowicza pobili mężczyznę za to, że zwrócił im uwagę, iż niszczą rozkład jazdy. Pokrzywdzony z obrażeniami twarzy trafił do szpitala.

fot. Policja.gov.pl/d



OBWODNICA Z DECYZJĄ

SKARYSZEW \ Burmistrz Miasta i Gminy Skaryszew wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy obwodnicy Skaryszewa w ciągu DK9. Wybrany wariant o długości ok. 6 km przebiega przez obszar gminy Skaryszew po zachodniej stronie miasta.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska



Dom przy ul. Globusowej 9 i fragment zniszczonej stolarki okiennej budynku | fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

dobrej koncepcji architektonicznej, zasługującej na uszanowanie.

Stan techniczny willi budzi dziś rosnące obawy. Widoczne są pierwsze dziury w dachu. Wymiany wymagają także rynny. Powstrzymanie destrukcji dachu i zalewania elewacji jest

podstawowym zabezpieczeniem decydującym zwykle o dalszych losach każdej budowli. Otwory okienne od strony ul. Globusowej straszą rozpadającymi się ramami przedwojennej stolarki i wybitymi szybami.

Wydaje się, że w przypadku Globusowej 9 wpis do reje-

stru zabytków powinien nastąpić możliwie szybko. Nie chodzi tylko o zachowanie walorów artystycznych i historycznych dziewiątki, które mogą być zagrożone przebudową, lecz także o powstrzymanie dalszej dekapitalizacji willi.

O TYM I OWYM

WYSTAWA

Poznaj „Rozważnych i romantycznych”



fot. mat. pras/d

W najbliższą niedzielę po południu warto wybrać się do Muzeum Narodowego w Warszawie. Tam o godz. 16 rozpocznie się oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Rozważni i romantyczni. 100 lat Gabinetu Monet i Medali Muzeum Narodowego w Warszawie”. Po wystawie oprowadzi kustosz w Gabiniecie Monet i Medali MNW Andrzej Romanowski. Jak czytamy, „przybliżone zostaną sylwetki darczyńców, a także zarysowane tło historyczne i okoliczności

towarzyszących powstaniu Gabinetu. Zaprezentujemy także przegląd obiektów związanych z szeroko pojętą historią pieniądza, datowanych od połowy VI w. p.Chr., obejmujący najdalsze zakątki świata. Nie zabraknie także medali, obiektów sfragistycznych i falerystycznych”. Bilety w cenie 25 i 15 zł można nabywać zarówno online, jak i w kasie muzeum.

Niedziela, 13 listopada, godz. 16, Muzeum Narodowe, Al. Jerozolimskie 3, Warszawa

W dniach 29–30 października odbył się w Warszawie IV zjazd Akademii Nowych Mediów. Tym razem uczestnicy tego niezwykłego projektu mieli okazję zdobywać podczas warsztatów i wykładów umiejętności w zakresie wystąpień publicznych, w czym pomagali im eksperci reprezentujący rozmaite profesje.

Dzięki staraniom Centrum im. Władysława Grabskiego oraz pomocy partnerów projektu uczestnicy Akademii Nowych Mediów mieli możliwość wzięcia udziału w kolejnym zjeździe. I tak jak zawsze w trakcie weekendowych wydarzeń skupili się na problematyce związanej z mediami i wszystkim, co im towarzyszy.

Podczas IV zjazdu, który odbył się w ostatnią sobotę oraz niedzielę października, uczestnicy projektu zajmowali się zagadnieniami dziennikarstwa ekonomicznego. Nie zabrakło także omówienia kwestii związanych ze współczesną kulturą. Wysokiej klasy eksperci pomagali także zdobywać kompetencje z zakresu wystąpień publicznych. W tej sprawie nieocenionego wsparcia udzieliła redaktor Elżbieta Żywioł (TVP Info).

WYDARZENIE

Media bez nudy



fot. mat. pras/d

Sergiusz Kieruzel z Ministerstwa Klimatu i Środowiska przyrzekał się natomiast edukacji oraz relacjom młodzieży i mediów. Konserwator dzieł sztuki i artystka Nina Drab podczas swoich warsztatów skupiała się z kolei na związkach kultury i nowych mediów. Inżynier i programista Grzegorz Zajączkowski w ramach swoich zajęć przybliżył kwestie kapitału społecznego. Natomiast Grzegorz Izbiński,

specjalizujący się w koordynacji projektów młodzieżowych, przeprowadził warsztaty z zakresu kompetencji medialnych.

Uczestnicy IV zjazdu Akademii Nowych Mediów docenili możliwość pracy pod okiem wysokiej klasy ekspertów i pilnie pracowali, by zdobyć nowe kompetencje.

– Ostatnie spotkanie w ramach Akademii Nowych Mediów przebiegło niezwykle in-

tensywnie. Wyjątkowo ciekawą prelekcję wygłosił pan Sergiusz Kieruzel z Ministerstwa Klimatu i Środowiska, która dotyczyła edukacji oraz ekonomii we współczesnym świecie. Mogliśmy wymienić się spostrzeżeniami na temat współczesnego przywiązania młodzieży do mediów społecznościowych. Nasz gość wskazał szanse związane z coraz większą cyfryzacją naszego życia. Np. szybkie przesyłanie danych pozwala młodym ludziom poszerzać horyzonty wiedzy na niespotykaną wcześniej skalę – ocenił uczestnik Akademii Nowych Mediów Sylwester Stachurski.

– Podczas ostatniego zjazdu Akademii Nowych Mediów poruszyliśmy temat dziennikarstwa ekonomicznego i kultury współczesnej. Razem z ekspertami omawialiśmy metody i techniki ćwiczeń przed wystąpieniami publicznymi. Wśród specjalistów znalazła się dziennikarka Elżbieta Żywioł ze stacji TVP Info. Podczas bardzo ciekawej dyskusji mogliśmy

poznać kulisy pracy telewizyjnej na żywo i bez przygotowania, w czasie niespodziewanych wydarzeń. Jednym z nich była niespodziewana śmierć królowej Elżbiety II – stwierdził z kolei Mateusz Łukomski.

Zadowolenie uczestników oraz pozytywne efekty intensywnych prac pod czujnym okiem wysokiej klasy fachowców to najlepsza rekomendacja dla Akademii Nowych Mediów. Jest to jednak także dowód na to, że wspierany przez partnerów projekt Centrum im. Władysława Grabskiego ma sens i w realny sposób ubogaca uczestników wydarzenia.

Akademia Nowych Mediów to projekt Fundacji Centrum im. Władysława Grabskiego. W ramach inicjatywy młodzi ludzie mają niepowtarzalną okazję poszerzać swoje kompetencje dziennikarskie oraz poznawać tajniki mediów społecznościowych oraz innych nowoczesnych form komunikacji. Uczestnictwo w projekcie jest bezpłatne dzięki wsparciu partnera strategicznego, którym jest Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz drugiego z partnerów, Fundacji Empiria i Wiedza. Kolejne zajęcia już za dwa tygodnie, tym razem w Krakowie.

(red.)



JĘDRZEJCZYK POJEDZIE NA MUNDIAL

PIŁKA NOŻNA \ W czwartek zostanie ogłoszona wąska kadra na mistrzostwa świata 2022. Jak informuje sport.tvp.pl, ma się w niej znaleźć Artur Jędrzejczyk. Obrońca Legii doznał urazu w meczu z Jagiellonią Białystok. Wszystko wskazuje na to, że zawodnik będzie gotowy na mundial, a być może znajdzie się w kadrze na ostatnie tegoroczne ligowe spotkanie ze Śląskiem Wrocław.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PIŁKA RĘCZNA



Rehabilitacja idzie lepiej, niż przypuszczałem, teraz potrzebuję ok. 1,5 miesiąca, by powrócić do pełnej formy. Moje kolano jest sprawniejsze z każdym dniem – deklaruje Niko

Niko Mindegia wznowił treningi | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Duże wzmocnienie Orlen Wisły. Niko już trenuje

Od poniedziałku z piłkarzami ręcznymi Orlen Wisły wznowił treningi środkowy rozgrywający Niko Mindegia. – Moje kolano jest coraz sprawniejsze, a ja czuję się dobrze i cieszę z powrotu na boisko. Z kibicami spotkam się 18 listopada podczas meczu z Azotami Puławy – powiedział lider płocczan.

Krzysztof Oliwa

Niko Mindegia doznał kontuzji w ostatnim meczu poprzedniego sezonu z zespołem z Kielc, którego stawką był tytuł mistrza Polski. Spotkanie było niezwykle emocjonujące, pełne zwrotów akcji i wykluczeń. Sędziowie pokazali cztery czerwone kartki i jedną niebieską. Faulowani zawodnicy natychmiast wracali do gry, z jednym wyjątkiem.

W 38. minucie, przy stanie 16:13, akcję konstruowali płocczanie. Po pierwszej konfrontacji z Danielem Dujszebaiewem Niko Mindegia zdołał wstać z parkietu. Kilka sekund później został ponownie popchnięty i uderzony w klatkę piersiową przez tego samego zawodnika. Padł na kolana i nie wrócił już na parkiet. Złote medale MP wywalczyli kielczanie.

Lekarze ustalili, że lider drużyny zerwał więzadła krzyżowe kolana. Oznaczało to najpierw rekonstrukcję, a potem przynajmniej sześć miesięcy intensywnej rehabilitacji.

Po rehabilitacji, którą zawodnik odbywał w Hiszpanii, wrócił do pełni sił, a w najbliższy poniedziałek zamelduje się na treningu w Orlen Arenie. Zostanie do przerwy świątecznej, by trenować indywidualnie i krok po kroku dołączyć do zespołu. Potem wróci na testy do Hiszpanii, a w styczniu dołączy do drużyny, by przygotować się do drugiej części sezonu.

– Rehabilitacja idzie lepiej, niż przypuszczałem, teraz potrzebuję ok. 1,5 miesiąca, by powrócić do pełnej formy. Mo-

je kolano jest sprawniejsze z każdym dniem. Za mną ciężki okres, ale już niedługo będzie po wszystkim. Dziękuję kibicom za wsparcie na każdym etapie mojego powrotu do zdrowia. Mam nadzieję, że zobaczymy się na meczu z Azotami Puławy 18 listopada. Oczywiście ja jeszcze nie wybiegnę na parkiet – zapewnił.

Brak Niko Mindegii widać było wyraźnie podczas meczu 6. kolejki Ligi Mistrzów z Telekomem Veszprem. Grający na tej pozycji drugi rozgrywający Dmitri Żytnikow na parkiecie występował zaledwie kwadrans, potem doznał urazu i już nie pojawił się na boisku. Zawodnika czekają kompleksowe badania, po których będzie wiadomo, kiedy wróci do gry.

Orlen Wisła miała przed sezonem jeszcze jednego rozgrywającego – Gergo Fazekasa. Niestety, ten został wykluczony z gry już podczas okresu przygotowawczego do sezonu. Zawodnik przeszedł zabieg i jest w trakcie rehabilitacji. W środę powróci do treningów.

Ponieważ zespół stracił rozgrywającego, tuż przed rozpoczęciem rozgrywek sezonu 2022/23 do zespołu Orlen Wisły dołączył niezwykle doświadczony Daniel Sarmiento. On także nie wystąpił w meczu z Veszprem, bowiem tuż przed wyjazdem do Zagrzebia, na mecz 5. kolejki, na jednym z treningów doznał kontuzji. Hiszpan przeszedł badania i konsultację lekarską w Barcelonie, a od środy będzie trenował zgodnie z zaleceniami sztabu medycznego.

Jedynym rozgrywającym, którym dysponował trener Xavi Sabaté, był młody Japończyk Kosuke Yasuhira, perspektywiczny zawodnik, który dopiero w następnych sezonach mógłby zostać liderem drużyny. Brak doświadczenia sprawił, że nie zdołał wziąć ciężaru gry na swoje barki. Bez topowego rozgrywającego Orlen Wisła nie miała szans wygrać z jedną z najlepszych drużyn na świecie i uległa Telekomowi Veszprem 26:30.

Najbliższy ligowy mecz Orlen Wisła rozegra 18 listopada o godz. 18.15 z Azotami Puławy. 24 listopada płocczanie zmierzą się z Dynamem w Bukareszcie w 7. kolejce Ligi Mistrzów.

PIŁKA NOŻNA



Z Legią zagrają na czarno

Piłkarze Śląska Wrocław w najbliższym meczu ekstraklasy na własnym stadionie z Legią zagrają w jednolitych czarnych strojach. Ten nietypowy strój jest związany z obchodami 75-lecia klubu ze stolicy Dolnego Śląska.

Piłkarze Śląska od lat grają w zielonych lub białych strojach, ale w niedzielę będzie inaczej. Na spotkanie z Legią wybiegną w czarnych trykotach, które specjalnie zostały przygotowane na uczczenie urodzin klubu. Na koszulkach znajdują się też m.in. wyjątkowa tarcza zaprojektowana na 75-lecie Śląska oraz daty 1947 i 2022.

– Postawiliśmy na kolor czarny, aby podkreślić niepowtarzalność przygotowanych trykotów. Będą zdecydowanie odróżniały się od pozostałych meczowych koszulek Śląska, dzięki czemu będą wyjątkowe, tak jak historia klubu. Poza tym kolor czarny jest elegancki, co uwydatnia unikalny charakter – powiedział w rozmowie z PAP rzecznik Śląska Jędrzej Rybak.

Niepowtarzalne koszulki w liczbie 750 trafiły do otwartej sprzedaży i każda ma wyróżniający logotyp oraz swój unikalny numer.

Wyjątkowe stroje nie będą jedynym elementem świętowania 75-lecia klubu. Na niedzielny mecz Śląsk zaprosił kilkuset specjalnych gości, którzy tworzyli historię klubu. Do Wrocławia ma przyjechać m.in. Władysław Żmuda, który w 1977 r. poprowadził zielono-biało-czerwonych do historycznego pierwszego mistrzostwa Polski.

Początek meczu Śląsk–Legia w niedzielę o godz. 17.30.

(krol)